

WYDAWNICTWA MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE
NR 5.

TADEUSZ SEWERYN

PODŁĄŻNIKI

STUDJA Z DZIEDZINY SZTUKI LUDOWEJ

Z 64 RYCINAMI W TEKŚCIE

KRAKÓW 1932
NAKŁADEM MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE

EX LIBRIS



TADEUSZA
WITKIEWICZA

PODŁAŻNIKI

BIBLIOTHÈQUE DU MUSÉE D'ETHNOGRAPHIE À CRACOVIE
NR 5.

THADDÉE SEWERYN

LES „PODŁAŻNIKI“

(SUSPENSIONS DÉCORATIVES DANS LES MAISONS DES PAYSANS POLONAIS)

CRACOVIE 1932
ED. DU MUSÉE D'ETHNOGRAPHIE À CRACOVIE

*Kochanemu Przyjacielowi
Hermieniowi Włókienskiemu
Tadeusz Seweryn*

WYDAWNICTWA MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE
NR 5.

TADEUSZ SEWERYN

PODŁĄŻNIKI

Z 64 RYCINAMI W TEKŚCIE

KRAKÓW 1932
NAKŁADEM MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE

Odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.

Cztery rozdziały niniejszej pracy, zatytułowane *Podłaźnik, Światy, Pająki* i *Ptaszki*, pozostają w ścisłym ze sobą związku. Omawiają bowiem przedmioty, wieszane u powały izby, będące plastycznymi przejawami ludowej sztuki i występujące często w symbiozie, uzupełniając się wzajemnie. Łańcuchowy związek tym przedmiotom nadał sam lud, łącząc opłatkowe światy z podłaźnikami, wprowadzając w miejsce podłaźnika ozdobne pająki ze słomy, a wreszcie uzupełniając te okrasy izby zarówno światami, jak i ptaszkami z drzewa lub papieru i skorupki jaj.

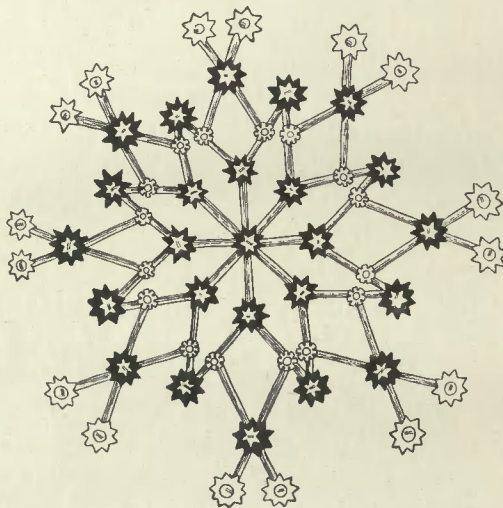
Jest jeszcze jedna więź, która spokrewnia omawiane przedmioty, a mianowicie treść wierzeniowa. Bogactwo jej, z konieczności wybijając się na plan pierwszy przed wartościami formy zdobniczej, nie tylko nie zasłania nam oczu na piękno ludowej sztuki, ale w walnym stopniu stanowi podstawę jej głębszego zrozumienia i odczucia. Jeśli bowiem w rozpatrywaniu *Venus z Milo*, portalu katedry w Chartres lub „*Rzezi w Scio*“ Delacroix'a obojętne są nam mitologiczne, ikonograficzne lub historyczne szczegóły, a wystarcza nam w zupełności sama wymowa artystycznej formy tych dzieł, to w badaniu sztuki ludowej, a w szczególności tego działu, którego geneza sięga czasu pogańskich wierzeń i obrzędów, nie jest bez znaczenia wnikanie w świat pierwotnych wierzeń i magicznych praktyk. Poznawanie bowiem ducha rzeczy pięknych tłumaczy nam, że to, co uważamy za wyraz estetycznych pobudek i igraszkę zdobniczą, często w innych pokładach duszy ma swe źródło. Sztuka staje się użytkową formą wcale nie nadrzędną, środkiem, a nie celem. Nie możemy więc poprzestawać na badaniu form, jakie do naszych czasów zachowały się, tem samem nie możemy izolować ich ani w czasie, ani przestrzeni. Wybiegając na obszary, nieraz daleko poza Polską leżące, i sięgając w czasy, kiedy przedmioty, wabiące dzisiaj oczy tylko wartościami krasoty, ściślej wiązały się z życiem i poglądem człowieka na świat, zbliżamy się do poznawania mechanizmu odwiecznego procesu przetapiania się starych pierwiastków na nowe, do odkrywania tektoniki duchowych treści rzeczy. Z drugiej zaś strony praca tego rodzaju dostarcza nam materiału do naukowego badania ewolucji formy artystycznej z chwilą, gdy stwierdzamy, że, w miarę zamierania wierzeniowych treści, rozwija się bujnie wyzwolona z obrzędowego rytuału zdobnicza forma.

Droga ta nie ma nic wspólnego z modnym swego czasu dopatrywaniem się refleksów dawnych wierzeń we wszystkich prastarych pierwiastkach zdobniczych i bałamutnym symbolizowaniem wszystkiego, co sięga w mroki dziejów. Różni się ona zarówno od metody badań sztuki artystów nieludowych, jako też od konstrukcji i jakości materiału, naświetlającego genezę wielu innych

przedmiotów ludowej sztuki, których zasadnicza forma zrodziła się z użyteczności, a charakter ozdoby — z narzędzia, techniki i tworzywa.

Przyznajemy się, że oddając czynnikom czysto etnograficznym, pozaestetycznym i nieformalnym poczesne miejsce przed analizą pięknej formy, stajemy na rozdrożu wobec zagadnienia, gdzie zaczyna się, a gdzie kończy zasięg ludowej sztuki. Wszak patrząc na podłaźnik, nie myślimy o twórcy, ani o wartościach jego plastycznej realizacji pomysłu, a jednak „Boże drzewka“ uważamy za piękne właśnie z racji owych „drugorzędnych“ przyczyn: że promieniają tradycją, obrzędem i świętem, że tłem ich jest i niebo iskrzące się gwiazdami, i rozgwar szczęścia napełniający dom, i oczarowane blaskami, szeroko rozwarte oczy dzieci. Przyznajemy się, że wobec mało odkrytych tajemnic ludowej sztuki mamy tę samą pokorę, której wyraz dał Dürer, zadumawszy się nad istotą swej pracy: „Was aber die Kunst ist, das weiss ich nicht“. Nie kusząc się więc o nieomyślne rozwiązywanie problemów, jakie następczają badaniu najubożuchniejsze nawet cząsteczki ludowej sztuki, zadowolamy się samym faktem wyrwania ich z niepamięci i trudem ustalania ich wartości.

Ryc. 1. Gwiazda ze słomy i papieru z Drwini w pow. bocheńskim.



PODŁAŻNIK.

Podłaźnik, połaźnik, podłaźnica, połaźnica, sad — jest to krzaczek lub wierzchołek *chojenki* lub *sosienki*, wieszany na wilgę szczytem nadół u tragarza (stragarza) w świetlicy. Ustrojony w jabłka, orzechy, *światy* z opłatków i t. p., zdobi on środek sosrębu albo też zwisa wprost nad wigilijnym stołem.

Tego rodzaju wigilijne drzewko nie jest w Polsce powszechne. Występuje ono u nas jedynie w południowo-zachodnich ziemiach: na Śląsku Cieszyńskim, w ziemi krakowskiej, Sądeczyźnie, Podhalu, sięgając na wschód po San (w pow. jarosławskim), a sporadycznie pojawia się w pow. lwowskim (na przedmieściach Lwowa)¹ oraz w pow. sokalskim². Poza Polską znane jest zrzadka na Słowaczyźnie, w Niemczech i Anglii (Yorkshire), gdzie „Christmas Bough“, t. j. zawieszoną u pułapu gałązkę z wiecznie zielonego (evergreen) drzewka, zdobią jabłka, pomarańcze i kolorowe papierki³. Inna forma podłaźnika występuje na Śląsku Niemieckim w zwyczaju wieszania u powały wydrążonego buraka, napełnionego wodą, który wypuszcza zieloną nać aż ku samej podłodze⁴.

Na naszym obszarze nazwa tego obrzędowego drzewka nie jest równomiernie rozmieszczona: *sad* nie sięga poza ziemię krakowską, natomiast *podłaźnik* występuje zarówno na Podhalu, jak i w Krakowskim, w pow. jarosławskim *wiecha*⁵. Skąd nazwa tej choinki, jaka jej treść obrzędowa i jaka geneza? Skąd wyrosły przeróżne wierzenia, splatające się ze zwyczajami, co snują się dokoła tego przepięknego zabytku ludowej tradycji? Zadaniem naszym będzie wniknąć w to złożone zagadnienie i, bez kategoriycznego rozstrzygnięcia problemu, zbliżyć się do jego istoty.

Podłazić kogo znaczy na Podhalu to samo, co „iść do czyjej chałupy w noc wigilijną z powinszowaniem“⁶ szczęścia w roku przyszłym. Stąd *dobrześ me podłaz* znaczy „przyniosłeś mi szczęście“⁷. *Podłaźnikiem* zaś zwie się „ten, co

¹ Wedle informacji p. Jana Hrynkowskiego.

² Wedle informacji prof. Bohdana Lępkiego.

³ Witold Klinger, *Obrzędowość Bożego Narodzenia*, Poznań 1926, str. 54.

⁴ Paul Sartori, *Sitte und Brauch III*, Leipzig 1914, str. 38.

⁵ Zapewne od *wichy*, różgi weselnej, którą w pow. jarosławskim i łańcuckim trzymają *podwierzchnica* nad panną młodą.

⁶ Bron. Dembowski, *Słownik gwary podhalskiej*. Osob. odb. z t. V Spr. Kom. jęz. Ak. Um., str. 57.

⁷ Ibid.

chodzi po chałupach z powinszowaniem w noc wigilijną¹ lub Nowy Rok², a jego czynność — *podłazy*³, *podchody* (w Skawicy) lub *podchódka* (w Jelesni, Choczni, Jordanowie). W Jugosławji *podłaźnik*⁴ to pierwszy gość, który w Boże Narodzenie, wchodząc do izby, obsypuje domowników zbożem, a wieszcząc nowinę, że „Bożyc się rodzi“ i uderzając laską w płonący *badnjak* (kloc), życzy urody w bydłe, koniach i owcach. U Rusinów w pow. samborskim *podłaznyk*⁵ to każdy człowiek, który w Boże Narodzenie i Nowy Rok pierwszy wejdzie do chaty, wnosząc szczęście, jeśli ma pieniądze i jest zdrow.

A czegoż życzą nasi podłaźnicy? Szczęścia, zdrowia i obfitości „w kumorze, w oborze“, a więc serów, masła, kołaczy, a tyle „kónicków, kiela w płocie kołicków, tela wołków, kiela w dachu kołków, tela cielicek, kiela w lesie jedlicek, tela bycosków, kiela w lesie smycosków, tela owiecek, kiela w brzysku mrowiecek“, a wreszcie mnogości kóp zboża i „tela dzieci, kiela przy dźwiérzak śmieci“. Nawet dziewczętom życzą „tela frajerzi, kiela w półce talerzi“. Niedość na tem — „podłaźnik bije obecnych woreczkiem z pieniędzmi po głowach, *żeby ich głowy nie bolały*, a potem te pieniądze wsypuje do miski z przyniesioną świeżą wodą, w której myją się wszyscy, żeby byli zdrowi, *jak te piniądze*, a gaździna, jeżeli dbała i mądra, myje także tą wodą wymiona krów, żeby się dobrze doily“⁶.

Jeśli więc zadaniem *podłaźników* jest wnoszenie do domów błogosławieństwa urodzaju i szczęścia, nasuwa się uzasadnione przypuszczenie, że niezawodnie tę samą ongiś funkcję pełniły zielone drzewka, wieszane u stragarza w wigilję, jeśli im również nazwę *podłaźników* nadano. Celem naszym jest stwierdzenie, czy przypuszczenie to ma uzasadnienie w etnograficznym materjale.

W świadomości ludu zatarło się już dawno pierwotne znaczenie tego obrzędowego drzewka. Ustna tradycja ludowa daje nam dziś jedynie legendę: Niedźwiedź, chcąc uczcić Dzieciątko w szopce, „ułomił piyknego smrecka i niesie. Ale ze to beł walny krzok, ni mók go uniyś, ba go włók za sobom. A ze musioł bez kiela potocków przechodzić, to się w kozdym drzywko zamocało a pote zaroz marzło, no i porobiely sie na niym ślicne śklane igielki, ze sie smrecek do słonecka świycił, jak zeby go fto dyjamyntami obsypoł. Uwidziało sie to rybkom i dalize hipkać na drzywko. A jak jesece po dródze ptoški takie ślicności obocily, het na smrecku posiadały, a niedźwiydź sytko to wroz zaniósł do sopki i przed Dziycionteckiem postawieł. Z tego to posło, że teraz strojom dzieciom drzywko na Boze Narodzynie i selniejakie świycidelka na niym wiysajom“⁷.

¹ Sprawozd. Kom. jęz. P. Ak. Um. V, 395, Rozpr. i Spraw. z pos. Wydz. filolog. P. A. U., tom X, 296 oraz Rozpr. Wydz. filol. III, 374.

² Odb. z t. X Rozpr. Wydz. filolog., Kraków 1883, str. 72 (A. Wrześniowski, Spis wyrazów podhalskich, odb. z Pamiętnika Tatr., str. 17).

³ Rozpr. i Sprawozd. z pos. Wydz. filolog. P. A. U. t. X, 296.

⁴ Ivo Dobrzański, Wigilijne i noworoczne zwyczaje lud. w Jugosławji (Młody Polak, 1926, N. 19—20).

⁵ Dr. E. Janota, Lud i jego zwyczaje, Lwów 1878, str. 12.

⁶ Dembowski, 57.

⁷ Anna Dobrzycka, Skąd powstał zwyczaj ubierania drzewka na Boże Narodzenie (Kurjer Lit.-Nauk., dod. do II. Kurj. Codz. N. 354, 1926 r.).

Tego rodzaju legendy tłumaczą nam choinkę jako *Boże drzewko, jabłoń rajską, rajskie drzewo*, lub wreszcie — jak chcą pobożni — *drzewo żywota*¹, faktem narodzin Chrystusa zaszczerpione w świecie na zbawienie narodów i na tę pamiątkę wnoszone do izby w dzień Adama i Ewy. Są to fantazją osnute opowiadania, będące późniejszym, sztucznym dorabianiem przyczyn do zdawna istniejących faktów, przeżytkowych reliktyw dawnej obrzędowości i wierzeń. Te to twory ludowej etjologii stawiamy na jednym poziomie z literackimi domysłami na temat choinki, mającej wyrażać „nadzieję pożądaną wiosny, jaką się rolnik, witając czasu kołęd powracające słońce, napawał”². Wyjaśnienia takie w zasadzie nie mogą nas zadowalać.

O pochodzeniu choinki (nie wiszącej) pisał L. Gołębiowski³: „Przejęty od Prusaków jest zwyczaj w Warszawie⁴, upominkiem dla dzieci na wilją: sosienka z orzechami włoskimi złocistymi, cukierkami, jabłuszkami i mnóstwem świeczek lub kawałków stoczka⁵ różnokolorowego“. Nie ulega wątpliwości, że Gołębiowski miał rację⁶. Choinka stojąca (nie wisząca), jaka w Polsce jest dziś powszechna (poza Polesiem i Białorusią)⁷, ma przeszłość niezbyt odległą, jeśli Kolberg w r. 1871 stwierdził, że w Krakowskim⁸ wieszanie *sadu* u powały było znane szczególnie po dworach i miastach, a prof. Kaz. Moszyński w r. 1931 na podstawie mapowanych badań terenowych dowiódł, że na Górnym Śląsku, w centralnej Polsce, na Kujawach i pograniczu Mazowsza Pruskiego zwyczaj strojenia drzewka na Boże Narodzenie (na Śląsku *gaika*, na Pomorzu *chojanki*, w ziemi chełmińskiej *jaglii*) nie jest uznawany przez lud za dawny. Jeszcze przed 60 laty, podobnie jak w ziemi krakowskiej, tylko w dworach i domach ludzi bogatych strojono dzieciom choinkę na Gody. Mimo całej młodości tej tradycji u nas, czy obrzędowe drzewko jest tworem germańskim i obcym naszej tradycji? Czy wogóle możliwe jest odkryć jego ojczyznę, gdy wiemy, że różgę zieloną czczono w praczasach zarówno w Chaldei, Baktrji, Indjach, jak i Galji, i u wielu ludów europejskich.

Na naukowym gruncie w poszukiwaniu genezy wigilijnego drzewka stanął u nas W. Klinger⁹, który, w ślad za A. Dieterichem¹⁰, wskazał na starogrecką

¹ Amberger, Pastoralltheologie, Regensburg 1852, B. II, str. 599.

² Lubiza, Święta Boż. Narodzenia (Gromnica 2. II. 1866, Tarnów, str. 2).

³ Lud Polski, jego zwyczaje, zabobony, Warszawa 1830, str. 318.

⁴ Zatem w latach 1795—1807.

⁵ T. zn. świeczek w kształcie owoskowanych sznurków, skręcanych w spiralne lub meandryczne formy.

⁶ O niemieckim pochodzeniu drzewka wigilijnego pisał w Rosji Afanasjew (Poetiecz. wozzrenja Sławian II, 752), w Czechach Reinsberg-Düringsfeld (Festkalender aus Böhmen I, 1), we Francji Beauquier (Mélusine XIV, 659), w Danji, Szwecji i Włoszech Nilson (Volksthümliche Feste d. Jahres, str. 19—21) — cyt. za Klingerem, Obrzędowość B. N., str. 50.

⁷ Według mapowanych przez prof. Kaz. Moszyńskiego odpowiedzi na opracowany przez siebie kwestjonariusz, obejmujący 200 pytań z dziedziny duchowej kultury ludowej, które to badania przeprowadzone zostały w r. 1930 i 1931 w 100 z górą miejscowościach, rozmieszczonych równomiernie na obszarze Polski.

⁸ Kolberg, Krakowskie cz. I, 193.

⁹ Witold⁹ Klinger, Doroczne święta ludowe, a tradycje grecko-rzymskie, Kraków 1931, str. 100.

¹⁰ Kleinere Schriften, 322—352, cyt. Klinger, ibid. 98.

eiresionę, jako źródło choinki. *Eiresiona*, to gałązka laurowa lub oliwna, strojna w białe i czerwone wstęgi, owoce, pieczywo oraz naczynka z miodem i oliwą, to dożynkowe drzewko, wnoszone podczas święta Paneprijów do domów i świątyni, to jedna z form zaklinania urodzaju i rozsiewania błogosławieństwa ziemi, jaką dziś jeszcze obserwujemy u Gruzinów w postaci t. zw. *cziczilagi* t. j. laski, owiniętej zieloną, a ustrojonej w pasma kolorowej sierści, jedwabiu, perły, świeczki, pieczywo i owoce. *Eiresiona* przeszła, zdaniem prof. Klingera, do noworocznych obchodów rzymskich, a z biegiem wieków szlakami oddziaływań kultury rzymskiej rozpowszechniła się w różnych postaciach w Europie, zrósłszy się ze świętami Bożego Narodzenia, na które przeniosło się wiele obrzędów i zwyczajów noworocznych.

Jak zobaczymy z następnych dociekań, treść obrzędowa *eiresiony* w dużej mierze pokrywa się z treścią podłaźniczki, niemniej, stwierdziwszy tę paralelę, tajemnicą jest nam nadal podłoże wierzeniowe, na którym wzrosnąć mogła choinka, nie jako szczegół luźnie z naszą obrzędowością związany, ale organicznie związany z całym drzewem duchowej kultury ludowej.

W kształtowaniu tak pojętego zagadnienia genezy choinki z konieczności wykraczamy poza stwierdzenie samych paraleli oderwanych faktów. Wszak oliwna lub wawrzynowa gałąź, stawiana Apollinowi przed świątynią podczas dziękczynnego święta ateńskich Pianepsjów, ma błyskotliwą paralelę w jodle, stawianej przez kapłanów przed świątynią w dożynkowe święto boga Xiuhcutli w Meksyku — jednak dalecy jesteśmy od snucia z tego faktu genetycznych związków. Zresztą i na samym europejskim obszarze obserwujemy zastanawiające fakty. W czasach gdy noworoczna *eiresiona* doznaje czci w Rzymie, dawni Gallowie¹ czczą w gajach świętych obrzędowo w szóstym dniu po nowiu każdego roku jemiolę, świętą roślinę, dającą szczęście i zdrowie, pełną wielu nadnaturalnych sił, a reminiscencją tych wierzeń jest dziś zarówno w Anglii wieszanie jemioli na B. Narodzenie, jako też łączenie gałązki tej rośliny ze składaniem życzeń noworocznych we Francji.

Więc nie w zestawianiu analogij mieści się tajemnica podłaźniczki.

Drzewko, okryte „wszeżywą“ zieloną, zrosło się z obrzędowością ludów rolniczych tak trwale i w tylu przeróżnych postaciach, że stanowi jeden z walnych ośrodków grupowania się wierzeń dawnego człowieka w siły twórcze ziemi i słońca. Pierwotna treść zielonego drzewka lub wici, łącząca się z kultem dusz zmarłych, jako opiekunami domu i pól, zachowała się dzisiaj w formach zaledwie szczątkowych. Z gruntu tych zasadniczych w naszej kulturze wiar w niewidzialne tłumy patronów rolnictwa i urodzaju wyrosły naturalnym biegiem ewolucji rozliczne zabiegi magji wegetacyjnej, w których posługiwanie się drzewkiem zielonym przodującą odgrywa rolę. Przejawy tych pierwiastków wierzeniowych obrazuje wiele zwyczajów ludowych, w których sprowadzenie szczęścia i zakłęcie urodzaju widoczne jest pod ich barwną, zewnętrzną formą.

Uplastycznieniem takiego znaczenia drzewka jest u nas *maik*, *gak* lub *nowe latko* — choinka lub gałąź zielona, strojna w kwiaty, wstążki, skorupki jaj, jabłka lub orzechy, którą dziewczęta obnoszą po domach z nastaniem

¹ Fr. Warnke, Pflanzen in Sitte, Sage u. Geschichte, Leipzig 1878, str. 100, 101.

wiosny, śpiewając: „Nowe latko, maj, Boże szczęście daj“. Takież maje, tylko zatknięte na wysokich żerdziach, stawiają chłopcy „na szczęście“ przed chatami umiłowanych dziewcząt na Śląsku Cieszyńskim i w Beskidzie Zachodnim, a w powiecie wieluńskim podobnie ustrojone drzewka obwożą chłopcy w zapusty po domach, gdzie są dziewczęta na wydaniu. Jest w tych zwyczajach treść, zdaje się, zarysowująca się jasno. Po wyniesieniu z sioła słomianego bałwana, Marzanny lub, jak śpiewają na Śląsku, „śmierci“, którą często pali się na granicy wsi — następuje wniesienie zielonego drzewka. Po pierwotnym obrzędzie pogrzebowym, którego głównym aktem było spopielenie zwłok — magiczny zabieg zjednania dusz, patronów ziemi, demonów urodzaju. Po złej zimie — zaklinanie dobrych sił życia w przyrodzie, krzepienie ich naśladowaniem emanacyj tych sił: zielenią, kwiatami i owocami. Ta sama forma magji naśladowczej ma dawać błogosławieństwo młodemu życiu dziewczęcemu, które w wierze ludowej jest zdumiewającym odwzorowaniem twórczych zadań ziemi.

Z wiosennych zwyczajów przypomnijmy tu także święcenie w Niedzielę Palmową palm, które mają moc zaklinania urodzaju, odwracania chmur gradowych, chorób i t. p., maje z gałązek wierzbiniowych uwite, strojne w jabłka, wstążki i świecidełka, obnoszone przez chłopców w Niemczech na Zielone Świątki, powszechne w całej Polsce strojenie na Ducha św. domów gałęziami brzeziny, grabiny, olszyny, lipiny, tatarakiem i t. p., strojenie rogów bydła gałązkami brzoźowemi i zielonemi wiankami, celem zapewnienia mu paszy, płodności i zdrowia, zatykanie w obsianą rolę gałązek z ołtarzy, stawianych na Boże Ciało, aby uchronić ją od zarazy, i wogóle zatykanie w rolę gałązek świerczyny, brzeziny, wierzby, olchy, które „chronią jej plon od urzeku, potęgą swej niewidzialnej siły wpływają na urodę plonów, a nawet gradowe chmury rozpędzają“¹. Analogiczną moc ma wyrosłe z dawnych pogrzebowych i zaduszkowych obrzędów *Kupajło*², drzewko Kupaly, strojne w kwiaty, wianki, a niekiedy w świeczki, lane z wosku lub smoły, którego gałęzie sprowadzają urodzaj w ogrodach i polach, bujność włosów dziewcząt i t. d.

Wiele mówiący jest też zwyczaj żniwiarski w pow. garwolińskim, polegający na zatykaniu w ostatni snop zielonej, ustrojonej kwiatami gałęzi, a we Francji³ jodełki, obwieszanej obrzędowym pieczywem. Podobny maj zdobi w połud. Niemczech ostatni wóz ze zbożem, a przybity nad drzwiami stodoły pełni tę samą rolę, co połażnice, powieszzone w Sądeczyźnie nad drzwiami obory, stodoły i domu. Taką samą ozdobioną sosenką zatykają w ostatni zagon „damit er das nächste Jahr wieder recht fruchtbar sei“⁴.

Z tych to form wyrosła choinka, młoda w swej postaci jako drzewko stojące, zarówno w krajach germańskich⁵, jak i u nas, ale odwieczna wierzeniową treścią. Nasza choinka, to zawsze drzewko szpilkowe, najczęściej świerk lub jodła, rzadziej sosna. Nie jest to bez znaczenia, że z tych właśnie gatunków

¹ Zbiór wiad. do antr. kraj. III, str. 6 (Ks. Wład. Siarkowski, Materiały do etn. ludu pol. z okolic Kiele).

² Zbiór wiad. do antr. kraj. t. V, str. 24 (Józefa Moszyńska, Kupajło).

³ E. Hoffmann-Krayer, Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens B. I, str. 1613.

⁴ Fr. Pfister, Schwäbische Bräuche, Augsburg 1924, str. 93.

⁵ P. Sartori, Sitte und Brauch III, Leipzig 1914, str. 37.

robi się obrzędowe drzewko wigilijne. Gałązki świerku, zatknięte za pas w Nowy Rok, grają u nas rolę palm noworocznych. Ze świerku wykonana jest zarówno lubelska, jak i krakowska różga weselna, jako też ukraińskie *hilce*, siedlisko błogosławieństwa, obrzędowa świętość, mieszcząca w sobie wiele fetyszystycznych pierwiastków¹. W świerku żyją wiadomości o urodzajach w roku przyszłym. Z drzewa tego wróży góral w wigilję pogodę na każdy miesiąc w przyszłym roku². Z rozmieszczenia szyszek na dole świerku, w środku lub u wierzchołka wróży w pow. ropezyckim mrozy na początku, środku lub końcu zimy. O świerku, jako siedlisku duchów, mówią niektóre podania niemieckie. Jego gałązki, jako „Glückszweige“³, rzucane przez boginki młodzieńcom, obrażają się w złoto, a zatknięte w stajni przez rolników w Górach Kruszcowych⁴ mają własności apotropeiczne: chronią bydło przed zacczarowaniem. Szczapa świerkowa, umieszczona nad łóżkiem, chroni przed złym skutkiem błyskawic i t. d.

Równie tajemnicze moce zawiera jodła. U dawnych Germanów i Skandy-nawów⁵ drzewo to, podobnie jak i dęby, było święte, bo zamieszkałe przez bogów. Stąd może wierzenia, że z pod zranionej jego kory płynie krew. Jodła miała związek z dawnymi pogrzebowymi zwyczajami. Stąd na Śląsku⁶ podczas wynoszenia umarłego wleczono staropogańskim zwyczajem jodłę, obwiązaną słomianymi powróżkami. Z powyższej roli tego drzewa wynikają też jego własności apotropeiczne: gałązki jodłowe, porozrzucane po podłodze w wieczór wigilijny przed drzwiami domu i stajni, odpędzają choroby, zarazę i pomór. W pow. brzozowskim zatykają w wigilję *jódkę* (jodelkę) w oborniku i pozostawiają ją tam do Trzech Króli, aby wilki nie miały przystępu do stajni⁷. W Sądeczyźnie⁸ zaś jedliczki, zatknięte w stertę nawozu przy stajni, zapewniają rolnikowi obfity zbiór ziemniaków. W Łososinie Górnej w pow. limanowskim jodelka ta przystrojona jest w kolorową wstążki z bibułki. Drzewo to odgrywa też rolę we wróżbach urodzaju. W pow. ropezyckim np. wnoszą z żywicy na jodle o obfitości miodu. Poza tem jodła, jako wiecznie zielone drzewo, pełne powagi i godności, używane bywa w obrzędzie weselnym. Na Pokuciu np. robi się zeń *derewce* (różgę weselną), a w pow. radomskim wieniec ślubny. W powyższą, szeroką rolę jodły w dawnej wierzeniowości wrosły z biegiem czasu pojęcia i legendy chrześcijańskie: z jodły zrobiony był krzyż, niesiony przez Chrystusa na Golgotę, to też gałęzie jej, wyrastające z pnia

¹ Fetyszystyczny pierwiastek różgi weselnej przejawia się w jej świątecznym przystroju, ceremonjalnem obnoszeniu, oddawaniu jej pokłonów, tańczeniu z nią, przemawianiu doń i t. p.

² W Sidzinie robią w świerku dwanaście zaciosów, oznaczających miesiące roku, a potem obserwują, który z karbów zaleje się żywica. Z tego wróży, który miesiąc przyszłego roku będzie mokry, a który suchy.

³ K. Ritter v. Perger, *Deutsche Pflanzensagen*, Stuttgart 1864, str. 337, 338.

⁴ *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens* B. II, 1445.

⁵ Perger, 340.

⁶ Tenże, 343.

⁷ Zbiór wiad. do antr. kraj. t. XIII, 161 (L. Magierowski, Kilka wiadomości o ludzie pol. we wsi Wesolej w pow. brzozowskim).

⁸ Wisła XVIII, str. 526 (Jan Magiera, Wilja w Sądeczyźnie).

tworzą krzyże¹. Odkąd zaś krew Boża spłynęła po jodle, zieleń jej stała się wieczna. Stąd nad jodłę niema godniejszego drzewa na wigilijne drzewko. Ono bowiem najlepiej przypomina nieograniczoną, wiecznie żywą miłość Ojca, objawioną w narodzinach Chrystusa, a światła z niego promieniejące — Boże Narodzenie, wieczne światło, rozpalone w długą noc wieków². Jest to oczywiście literatura, scholastyczne paralele lub odbłaski późniejszej mistyki religijnej.

Jeśli w młodem, stojącym drzewku wigilijnem trudno dopatrzeć się reminiscencyj dawnych wierzeń, któreby pozwoliły nam na rekonstrukcję jego pierwotnej treści, to w wiszącym *podłażniku* czy *sadzie* żyją one do dziś dnia, nawet pod powłoką przeżytku i chrześcijańskiej interpretacji. Już sama wyprawa *na połazy* do lasu jest bardzo znamieną. W Piwnicznej wszyscy śpieszą się na wyprzódki. Kto bowiem pierwszy do lasu przyjedzie, temu naprzód zboże dojrzeje³. Wycinają zaś kilka *podłażników*. Najpiękniejszy zawieszają w świetlicy, a mniej urodne — nad drzwiami wejściowymi domu, stajni, stodoły oraz w komorze i sieni. W Łososinie Górnej w pow. limanowskim podłażniczkami zwą się same wierzchołki jodły z czterema nakrzyż rozrosłymi gałązkami, które gospodarz przybija nad oknami i drzwiami domu. Podłażnikami nazywają się w Sidzinie i Międzyezerwiennem⁴ także gałązki świerkowe lub jodłowe, którymi gazda po zasłaniu stołu wigilijnego *poświęca* izbę, poczem *zaściubia* je za obrazy i w oknach⁵ albo też za tragarz. Te to pierwotne podłażniki znane są również w Kieleckiem, gdzie odgrywają rolę noworocznego drzewka. W Kołomłotach⁶ zakładają w wieczór N. Roku *plawiny*, t. j. gałęzie choiny za stragarz, w miejsce wyjętych stamtąd wigilijnych kóp, i zieleń tę pozostawiają tam do Trzech Króli. W okolicach Kiele noszą też w N. Rok choinę do kościoła, poczem zatykają ją w oborze i w izbie za tragarz, gdzie „nienaruszoną pozostaje do drugiego Nowego Roku“⁷. Majenie to różnie sobie dziś lud tłumaczy. Jedni robią to na pamiątkę, „że się Chrystus Pan w szopie w pośród podobnej narodził drzewiny“⁸, drudzy zaś, że to „wywiera wpływ na pomysłność noworozpoczętego roku“⁹, ochrania dom i oborę od złodzieja oraz „sprowadza szczęście do chaty“¹⁰. Strojenie podłażnika zwie się w Krakowskiem „wiciem sadu“. Określenie to nie jest bez znaczenia, gdyż przywodzi na myśl powigilijny zwyczaj obwijania słomianemi powróslami drzew w sadzie, aby użyzyć im urodzajnej mocy na rok przyszły. Stroją go w czerwone jabłka, orzechy, duże krążki wycinane z kolorowych opłatków, a także kapliczki, kościółki, wieżyczki zlepiane z opłatków, pajęczki ze słomy i bibulek i *łańcuchy*. U wierzchołka, t. j. u dołu, zawieszają kulisty *świat* z opłatków,

¹ Warnke, 40.

² Ibid.

³ Magiera, *ibid.*

⁴ Janota, 17.

⁵ Karłowicz, Słownik gwar polskich, Kraków 1900—1911, tom IV, 180.

⁶ Zbiór wiad. do antr. kraj. t. III, 14.

⁷ Ibid. 54.

⁸ Gromnica, str. 2.

⁹ Zbiór wiad. do antr. kraj. t. III str. 14 (Ks. Wł. Siarkowski, Mat. do etn. ludu pol z okolic Kiele).

¹⁰ Ibid. 24.

wykonany kunsztownie przez dziewczęta. Z pośród tego podłazniczkowego przystroju nowszego pochodzenia są bezprzecznie ozdoby z opłatków, bibulek i kolorowego papieru, starszego zaś — jabłka i orzechy. Szczególnie jabłka¹. Bez nich niema choinki. Przypominamy sobie te „ozdoby“ na żniwnych majach, wiosennych gaikach, różgach weselnych i *jabłonkach* wetkniętych w korowaje. Jakie znaczenie tych owoców na wigilijnym drzewku? Nie zadowala nas ludowe wyjaśnienie, że podłaznik jest *rajską jabłonią*.

W czasach, gdy uczta wigilijna była uczta zaduszną, jabłko, podobnie jak fasola² i groch³, mogło być pokarmem, przeznaczonym dla zmarłych. Mamy prawo tak przypuszczać na podstawie materiałow, jakich dostarcza nam etnografja angielska i niemiecka⁴. Stąd może pochodzą różne kary na śmiałków, którzyby skrzywdzili niewidzialnych gości zjedzeniem poświęconego im owocu. Ktoby np. w Skawicy⁵ zerwał w wigilję lub Boże Narodzenie jabłko z podłaznika, będzie miał przez cały rok *sodzele*, t. j. wrzody. Dopiero na św. Szczepan wolno to czynić, i to dopiero po *okolędowaniu sadu*. W związku z kontaktem dusz zmarłych z wigilijnym jabłkiem występują cudowne własności tego owocu. Jabłka z podłaznika zabezpieczają od bólu zębów, szczególnie jeśli się je poświęci w dzień św. Błażeja (3 lutego). Z jabłka wróży się, kogo z domowników czeka śmierć w najbliższym roku. Obok reminiscencyj dawnej roli jabłka, jako pokarmu zmarłych, czego i w niemieckim folklorze zachowały się pewne ślady⁶, istnieją bogato rozwinięte formy innej roli tego owocu, zarysowujące się zarówno w mitach greckich i sagach skandynawskich, jak i zwyczajach, wiążących się z życiem erotycznym wielu ludów. U Słowian połudn.⁷ obdarzają się chłopcy i dziewczęta jabłkami, zwanymi *bożicznice*, w północnych Niemczech różdżką z jabłkami⁸. Zmówiny (swaty) w Sławonji, Dalmacji, Bośni i Serbji zwą się *jabuka*, a zaręczyny *jabuczno*⁹ — od zastępującego pierścionek jabłka, którego oddanie i przyjęcie zawiera istotną treść obrzędowego aktu. Również i w Polsce odgrywa jabłko znaczną rolę w obrzędzie weselnym, czyto jako główny składnik różgi weselnej lub najważniejsza ozdoba korowaja, czy też jako *obsypki* panny młodej podczas oczepin. Dzielenie jabłka podczas wesel między państwa młodych znane jest nietylko w Polsce, na Rusi i Czechach, ale także w Persji, Bułgarji i Macedonji oraz znane było w starożytnej Grecji. Zjada-

¹ W Niemczech biedni ludzie, którzy swym dzieciom nie mogą sprawić choinki, wbijają w jabłko od dołu cztery patyczki, a od góry gałązki bukszpanu, na których rozwieszają laskocie (Sartori III, 35). W Przebieczanach w pow. wielickim, jak opisuje St. Cercha, w św. Szczepan popołudniu wychodził dawniej gospodarz na strych, a przez otwór w powale rzucał swym dzieciom orzechy i jabłka, gdy zaś zanadto zbliżyły się, kropił je z góry wodą. Zszedłszy nadół, brał od każdego z dzieci po jednym jabłku, wkładał je do doniczki z ziemią, mówiąc: „i to nie lo mnie, ale lo wos“ (Mat. antrop., arch. i etnog. t. IV, str. 122).

² Handwört. I, 1470.

³ Ibid. II, 877.

⁴ Ibid. I, 518.

⁵ Mat. antrop., arch. i etnog. t. VII, 78.

⁶ Handwört. I, 518.

⁷ E. Schneeweis, Die Weihnachtsbräuche der Serbokroaten, Wien 1925, str. 65, 66.

⁸ A. Fischer, Jabłko w obrzędzie weselnym (Księga pam. ku czci W. Abrahama, Lwów 1930, str. 233).

⁹ H. Biegeleisen, Wesele, Lwów (bez daty), str. 79.

nie zaś jabłka podczas pokładzin u Słowian połudn., Greków i Persów sprowadzało płodność, odgrywając jednocześnie rolę skutecznego aphrodisiacum¹.

Podobnie czarodziejskie znaczenie ma w północnej i środkowej Europie orzech. Łupy jego, zakopywane w wilgę pod korzeniami drzew owocowych, sprowadzają urodzaj w sadzie². Prócz tego orzech stręczy małżeństwa, sprowadza miłość, odgrywa rolę w magji erotycznej i wróżbach, służy za aphrodisiacum³ i przedmiot podarunków dorosłej młodzieży w Boże Narodzenie i Nowy Rok.

Materiał powyższy, naświetlający rolę jabłka i orzecha w wierzeniach ludowych, będzie określnikiem obrzędowego znaczenia podłażnika, jeśli stwierdzimy, że podobne wierzenia łączą się również i z podłażnikami jabłkami. Otóż polskie zwyczaje ludowe następują nam w tej mierze wiele przekonywującego materiału. Jest rzeczą charakterystyczną, że w Krakowskim⁴ naogół *wiją sady* tylko w tych domach, gdzie są córki na wydaniu. Stroją je dziewczęta wraz z chłopcami. Dziewczęta lepia opłatkowe świąty i przywiązują do gałązek różne ozdoby, chłopcy zaś strugają różne kołeczki do orzechów, tną papier na łańcuchy i t. p. Podczas tego zajęcia młodzież żartuje i flirtuje ze sobą, rzucając na się łupami orzechów, suchą rzepą i t. p.⁵ Zrywanie jabłek z podłażnika przez kawalerów jest wyrazem pewnej formy zalecanki⁶. Gdy dziewczyna nie przeszkadza gościowi w zerwaniu, znaczy to, że oświadcza mu swoją wzajemność. To też kołędnicy poszukują tych domów, gdzie wiszą sady. W Modlnicy „parobki się podkradają, by cośkolwiek z tego uszczknąć i wogóle jest uganiaczka za tem“⁷. „W Trzebuni⁸ pada podłażnik ofiarą wpuszczonych do domu kołędników, z czego się cieszą dziewczęta“. Zwykle jednak dziewczęta bronią sadu, chłopcy zaś starają się podstępem, siłą lub zręcznością zdobyć przynajmniej jedno jabłko. Dawniej w Giebułtowiu, Modlnicy i Tomaszowicach⁹ zapraszano parobków do izby, częstowano wódką, a potem pozwalano obrywać sad. Naogół był w ziemi krakowskiej zwyczaj, że kawaler wraz z dwoma towarzyszami szedł wczesnym rano do domu dziewczyny, o której rękę zabiegał, a zobaczywszy izbę pozamiataną, wyjmował flaszkę wódki i *przyypijał* do gospodarza i jego córki, „starając się stanąć pod podłażnikiem, z którego — jeśli dziewczyna mu sprzyja — wolno mu zerwać jabłko, w przeciwnym razie nie pozwoli mu jabłek ruszać“¹⁰.

Podobne zwyczaję istnieją i gdzie indziej. W Anglii „Christmas Bough“ zwie się też „Kissing bush“¹¹ czyli krzakiem pocałunków, gdyż kawalerowi wolno pocałować dziewczynę, która stanie pod tym podłażnikiem. Analogiczny

¹ Biegeleisen, 79.

² Sartori III, 34.

³ Handwört. III, 1535.

⁴ Np. w Bogucicach koło Wieliczki.

⁵ Materiały antrop., arch. i etn. t. III, 172 (Włodz. Tetmajer, Gody — Godnie święta).

⁶ *Podłaznikami* zwą się pierwsze zaloty (Zbiór wiad. do antr. kraj. I, 48).

⁷ Kolberg, Krakowskie cz. I, Kraków 1871, str. 193.

⁸ Gromnica, 2.

⁹ Kolberg, Krakowskie cz. I, 194.

¹⁰ S. Udziela, Młodzież, a Święta Boż. Narodzenia (Kurjer Lit.-Nauk., 1925, z. 25. XII).

¹¹ Publications of the Folk-Lore Soc. XLV, 275, cyt. Klinger, 54.

zwyczaj znany jest również w Niemczech¹. W związku ze stwierdzoną w zwyczajach ludowych magiczną rolą jabłka wypada postawić pytanie, jakie jest źródło wierzeń, łączących się z tym owocem? Tłumaczymy to tem, że jabłko, jako pierwotny pokarm umarłych, z kolei nabrać musiało znamion cudowności, weszło w zakres vegetacyjnej magji, podobnie jak i inne przedmioty, mające związek z duszami, a wreszcie urosło do znaczenia symbolu miłości, płodności, urodzaju.

Znaczenie podłaźnika uwypukła się i w innych zwyczajach, a mianowicie zapalaniu świeczek na sadzie. Rzęsiste oświetlenie, jako też niecenie dużego ognia na wilję nie było ongiś jedynie iluminacją, mającą na celu wyłącznie efekt wzrokowy. Boże Narodzenie, jako pierwotne święto zaduszkowe, mogło zachować w tych właśnie ogniach resztki dawnych, pogańskich obrzędów spopielenia umarłych oraz powstałe później na tem tle pierwiastki wierzeń w sakralno-magiczną moc ognia². Tę to rolę ognia, jako magicznego czynnika, odwracającego zło i nieczyste duchy, a sprowadzającego powodzenie, obserwujemy w wielu zwyczajach ludowych. Z ogniem łączą się różne ceremonje zaklinalnia urodzaju, płodności i pomyślności. Takie znaczenie mają świece, zatknięte w Jugosławji w jabłko podczas zmówin czy zaręczyn, świeczka łożowa, płonąca w środku kurpiowskiego kołacza, na którym nalepione są z ciasta różne zwierzęta, świece w korowaju na Ukrainie, chlebie weselnym w Niemczech — takie znaczenie ma światło, niesione przez litewskiego družbę przed korowajem, w którym płonie trzy razy po dziewięć świec z białego wosku³. Należy tu też zapalenie świecy w wydrążonej dyni, wiszącej w *succe*, podczas dożynkowego święta żydowskiego Sukoth⁴, jako też umieszczona w środku dożynkowego wieńca w Hannoverze dynia z wyciętymi zarysami twarzy ludzkiej, mająca wewnątrz świeczkę⁵. Do tej kategorii czarowania światłem należy wreszcie w pow. krotoszyńskim zapalenie podczas oczepin t. zw. *świerchy*, t. j. wierchołka sosny, do którego gałązek przymocowane są świece⁶. Z takim świecznikiem biega družba za panią młodą, gęsiem piórem zmiatając z niej czary.

Rozumiemy więc, dlaczego gospodarz krakowski, zapalając świece na sadzie, mówi: „Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie“, albo dlaczego „światło gaszą, aby wszędzie było ciemno“⁷, gdy gazda góralski wnosi do izby *podłaźnicke*, potem obsypują ją zbożem, poczem dopiero zapalają światła (Korbielów, Krzyżowa). Celem tej czynności było spotęgowanie skuteczności magicznego zabiegu obsypywania. Istnieje też zwyczaj, że trzykrotnie ze świecą w rękę obchodzi się sad, żeby „błyskawice nie opalały kwiatów“⁸. Analogiczny

¹ Sartori III, 38.

² Dr. Stan. Poniatowski, Etnografja Polski (Wiedza o Polsce t. III, 300).

³ Biegeleisen, 147.

⁴ Regina Lilientalowa, Święta żydowskie w przeszłości i teraźniejszości cz. I, Kraków 1908, str. 85.

⁵ Handwört. II, 957.

⁶ Gorejące świece zdobią również różgę weselną na Mazowszu leśnem.

⁷ Roman Zawiliński, Przyczynek do etnogr. górali pol. na Węgrzech, Kraków 1893, str. 6.

⁸ Janota, 37.

zwyczaj istnieje u huculów. Gazda bowiem przed ucztą wigilijną strzela z pistoletu, celem odstraszenia złych duchów, poczem z kagankiem w ręku (żarzaczami węglami i kadzidłem) obchodzi trzy razy dom dookoła, „ażeby błyskawica nie zbliżała się do domu, ażeby łasiczka nie podpychała się do bydła“¹, potem, wróciwszy do domu, obchodzi trzykrotnie wszystkich i wszystkie kąty izby, „ażeby znikł z izby czart, który mógł się w niej ukryć“.

Wyrazisty znaczeniem jest drugi środek magiczny: obsypywanie podłaznika zbożem lub słomą, mający przez naśladowanie obfitości sprowadzić dostatek, bogactwo, plenność i urodzaj. Nie inny cel miało obsypywanie biednych na krakowskiej Rękawce orzechami, jabłkami, obwarzankami i t. p., obsypywanie młodzieńców u Hebrajczyków i Greków pszenicą, daktylami, figami, orzechami, pieczywem (*καταχύσματα*), we Włoszech i Anglii jęczmieniem, na Litwie, Białorusi, Ukrainie, w Polsce i Czechach zbożem, grochem, bobem lub makiem, obsypywanie drzew w sadzie po wigilii makiem, „aby obficie rodziły“, a wreszcie obsypywanie się owsem na św. Szczepan. Zwyczaj ten przeniesiony z Nowego Roku na święta Bożego Narodzenia, owa rzekoma „pamiętka ukamienowania św. Szczepana“, przejawia swą właściwą treść w ziemi krakowskiej, gdzie obrzucający mówi: „Szust pszeniczka, jak rękawiczka, szust żytko, jak korytko, szust tataraka, jak miarka“², a także w Żywiecczyźnie, gdzie ziarną wykruszonego z wianka dożynkowego używają częściowo do obsypin w św. Szczepan, a częściowo jako domieszki do zasiewu, „aby się kopyło“. Obok ziarna, owoców i drobnego pieczywa używa się również w zabiegach magji naśladowczej słomy. Należy tu np. kurpiowski zwyczaj rzucania na dorosłą młodzież słomą przez nowożeńców, jadących do ślubu.

Obsypiny, często połączone z wróżbami, stosuje się także do obrzędowego drzewka wigilijnego. Góral obsypuje więc *podłaznicke* zbożem, „aby tyle kóp Pan Bóg dał zboża w przyszłym roku, ile tych ziarenek na ziemię upadło“³. W Myślenicach, wstając od wieczerzy wigilijnej, rzucają źdźbłami słomy na wiszący u powały podłaznik i z liczby uciepionych źdźbeł wróżą mniejszy lub większy urodzaj⁴. Stąd to *sadzac* lub *wbijając kopy*, starają się, aby jaknajwięcej źdźbeł utkwiło za tragarzem. We wróżby wogóle obfituje dostatnio dzień wigilijny. Ten bowiem dzień obcowania żywych z duszami umarłych starał się człowiek wykorzystać do uchylenia rąbka tajemnicy przyszłości. O ile jednak wróżby w wigilję św. Jana, św. Katarzyny i św. Andrzeja dotyczą głównie życia osobistego ludzi, to wróżby w wigilję Bożego Narodzenia i Nowego Roku odnoszą się w dużej mierze do urodzajów i przybytku w sadzie, roli, pasiece, oborze i t. d. Do wróżb tych, jak wspomniano, używa się także podłaznika i wiszących na nim ozdób. Droga analogji dopatrują się np. złej przyszłości w przedwcześnie usychającym podłazniku, a dobre wróżby czytają w długotrwałej jego świeżości. Jeśli w Skomielnej Czarnej szpilki opadają

¹ Włodz. Szuchiewicz, Huculszczyzna t. III, str. 12, Lwów 1904.

² Zbiór wiad. do antr. kraj. t. X, 87 (S. Udziela, Materjały do etn. z miasta Ropczyce i okolicy).

³ Zawiliński, tamże.

⁴ Mat. antrop., arch. i etn. t. VII, 78 (Wład. Kosiński, Materjały etnograficzne).

z podłóżnika w czasie od wilji do Trzech Króli, wróży to bliski pomór¹. Z której strony owady zaczną toczyć opłatkowy świat, w tej stronie będzie klęska: grad, powódź i t. p. Głodny lub plenny rok wróży z tego, czy świat ów mniej lub więcej zetną muchy² i t. d.

Podłóżnik służy wreszcie i do innych celów. Częstki jego są lekarstwem na uroki, a zmieszane z okruszynami drzewa uskrobanego z zaworki służy w Sidzinie i Jaworniku³ do okadzania chorych. Samo zaś drzewko, zatknięte w lecie wśród zboża lub lnu nakształt wiech i mietliisk, odwraca urok złych oczu od zagonów.

Podłóżnik wisi u stragarza najczęściej do Nowego Roku (lub Trzech Króli) — tak długo też leży chleb na wigilijnym stole, „żeby stary chleb do- czekał się nowego“⁴.

Grupując materiał, którego celem jest naświetlenie znaczenia podłóżnika jako obrzędowego drzewka, wypada dodać, że zwyczajowo najwłaściwszym miejscem do zawieszania podłóżnika jest kąt izby, gdzie ławy biegnące wzdłuż dwóch ścian stykają się ze sobą, gdzie znajduje się wigilijny stół, a za nim zastole, najpocześniejsze miejsce do siedzenia. Tutaj z atencją sadza się czcigodnego gościa, tu wiszą najpiękniejsze obrazy, a przed jednym płonie wieczna lampka. W tym rogu mieści się drewniana pasyjka, otoczona sztucz- nemi kwiatami i innemi ozdobami. Ten to u Rusinów *hołownyj kut* zdobią najczęściej czczone *ikony*, zastole zaś wypełnia podczas wilji *did*, *dido* lub *di- duch* ze słomy, który wydaje mi się być siedliskiem dusz, przed którym stawia się objatę z obrzędowej *kutji*. Honorowy stół w *pocciwym kącie* obchodzą u nas państwo młodzi trzykrotnie na kolanach, nim do ślubu odjadą, albo też oprowadza ich dookoła tego sprzętu starosta weselny, pełniący podczas we- sela sakralną funkcję kapłana. Tutaj patriarcha rodu wiąże ręcznikiem ręce nowożeńców, kropi obrączki ślubne i zamienia je, którą to czynnością zatwier- dza dopiero ważność aktu ślubnego, zawartego w kościele. W *pokuciu* zaku- puje się łożysko położnicy, dookoła stołu w pokuciu⁵ oprowadza się kobietę ro- dzącą (na Polesiu), albo się jej podaje zeskrubiny⁶ tego honorowego sprzętu (w tykocińskim). Nie ulega wątpliwości, że *Boży kąt*, był niegdyś siedliskiem duchów domowych⁷, w którym miejsce ołtarza zajmuje dziś stół, zwany na Białorusi „prystół Bożyj“, t. j. tron czy ołtarz Boga⁸. Zwyczajowe wieszanie więc podłóżnika w tym kącie nie jest bez znaczenia w egzegezie roli tego obrzędowego drzewka.

Gdy stary rok dobiega kresu, zrozumiałe są troski rolnika o urodzaj w roku przyszłym. One to wplatają się w święta Bożego Narodzenia wątkiem, który na tle chrześcijańskich pierwiastków jest dziś jeszcze dominującym w ca-

¹ Janota, 18.

² Ibid. (w Wadowicach, Makowie, Myślenicach, Osieczanach).

³ Ibid.

⁴ Ibid., 20.

⁵ Henryk Biegeleisen, *Matka i dziecko*, Lwów 1928, str. 56.

⁶ Tenże, str. 57.

⁷ Przekonywujących materiałów w tym względzie dostarcza Ludwik z Pokiewia, Litwa, Wilno 1846, str. 139. Porówn. okólnik biskupa żmudzkiego Parczewskiego, tamże, str. 140.

⁸ Materiały antrop., arch. i etn. t. I, r. 1896, dz. II, str. 228.

łym zespole tradycji dawnej, pogańskiej obrzędowości. Zabiegi magji wegetacyjnej zwracają się więc w tym czasie do wszystkiego, co siły życiowej potrzebuje w domu, zagrodzie, oborze, sadzie, polu i lesie. Towarzyszą one całej wilji i wszystkim zwyczajom późniejszym. W Ropczyckiem¹, jędcząc kapustę, uderzają się wzajemnie łyżkami po głowie, mówiąc: „składej się, kapustko, składej“, jędcząc groch, pociągają się za włosy, mówiąc: „wij się, grosku, wij“, kaszę jaglaną — „kić się, proso, kić“, ziemniaki — „ródźcie się, ziemniaki, ródźcie“ — pleń się, zboże, pleń“ i t. d. Nie zapominają o zabezpieczeniu psów od wścieklizny, o zapewnieniu bydłu zdrowia, a sobie dobrego udoju, kurom dobrego *wywodzenia*, sadowi i pasiece *obrody* i t. d. Z tych to trosk wyrósł podłażnik. Nawet gdy na podstawie materiału porównawczego utrzymujemy, że nasze tworzywo dowodowe składa się z późniejszych nawarstwień wierzeniowych, pod którymi leżą dawniejsze, zasadnicze treści Bożego Narodzenia, jako przedewszystkiem święta umarłych — nie zmieni to jakości i ważkości powyższej interpretacji. Dusze bowiem, opuszczające groby, aby nawiedzać domy ludzi, jako opiekuny domu i roli, z biegiem czasu przeistoczyły się w wierze ludowej na duchy chtoniczne, od których zależy urodzaj ziemi. Gdy zaś nad temi treściami wierzeniowymi przeszły wieki, śladem niewidzialnego obcowania dusz ze światem żyjących są czarodziejskie moce, przejawiające się w ofiarowanych im pokarmach i ulubionych przez nich schronach. Stąd cudowne przymioty wigilijnego chleba i owoców, słomy zbożowej, siana i „wiecznie“ zielonego drzewka.

Ryc. 2. Podłażnik z ziemi krakowskiej.



¹ Zbiór wiad. do antr. kraj. XIV, 39 (S. Udziela, Lud polski w pow. ropczyckim).

ŚWIATY.

Wytworem wyłącznie polskiej sztuki ludowej jest *świat*, t. j. bryłowata forma, wykonana z opłatków. Że zaś zdobi on podłaznik czyli wigilijne drzewko, zwą go czasem na Podkarpaciu „wilijką“. Zawieszony u samego szczytu świątkowego drzewka nad stołem wigilijnym, dominuje wśród innych ozdób, stanowiących obrzędowy przystrój zielonych gałązek: czerwonych jabłek, orzechów włoskich, kapliczek, kościółków i wieżyczek, zlepianych z opłatków, opłatkowych krążków t. zw. komunikantów, gwiazdek i t. p. Świat to nieodłączna forma wszystkich podłazników, a bardzo różnorodna w swej postaci.

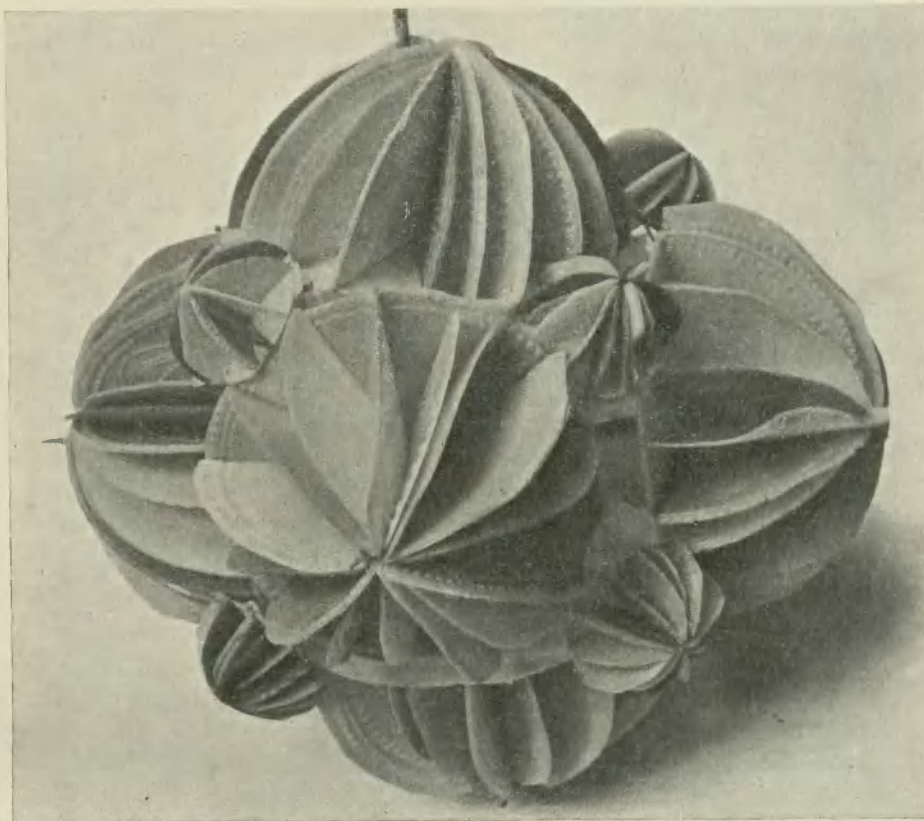
Zasadnicza jego konstrukcja powstaje w ten sposób, że z obu stron opłatkowego krążka nalepia się połówki krążka takiej samej wielkości, a następnie po dwie ćwiartki. Powstaje tym sposobem po obu stronach krążka krzyż, czyli cztery „skrzydełka“, a w razie nalepienia większej ilości ćwiartek — gwiazda. Dziewczęta wiejskie, główne wykonawczynie światów, posługują się w tej pracy nie tylko białymi, ale i kolorowymi opłatkami, najczęściej zielonemi, żółtymi i różowemi, które roznoszą organiści wiejscy po kolędzie, dołączając nieraz do nich opłatki z zapiekanymi listkami ruty, jako chleb wigilijny dla bydła. Z tego barwistego tworzywa powstają nieraz bardzo dekoracyjne i kunsztowne formy, zadziwiające cierpliwością i misternością wykonania. Jedna z nich napozór niczem nie różni się od powyżej opisanego typu z gwiazdzisto ułożonemi ćwiartkami kolorowych opłatków. Po bliższym przypatrzeniu się dostrzegamy w nich jednak wyciętą wewnątrz, kulistą przestrzeń, a w niej malutki świat, na niteczce zawieszony¹. Rozróżniamy więc w tym typie dwie formy: zewnętrzną, ażurową pokrywę i otulony nią *świątek*, z dwóch gwiazdzistych półkul zrobiony, który — gdy przeciąg buja światem — tłucze o łukowato wycięte krawędzie ćwiartek, jak jądro orzecha o lupinę.

Nowy typ świata, występującego również jako centralna ozdoba słomianego pająka, przedstawia nam okaz ze wsi Czekaj w pow. krakowskim, zobrazowany na ryc. 3. Elementem składowym są tu małe i duże półkule, wykonane z różowych, żółtych, zielonych i białych ćwiartek, nalepionych gwiazdzisto na kolistą tarczę z opłatka. Zasadniczą konstrukcję jego tworzy sześć dużych półkul, z których cztery zlepione są w kształt równoramiennego krzyża, a dwie służą z obu stron do zalepienia czterościennego otworu w środku krzyża. Tak wykonana budowa ma jednak *okienka* w postaci sferycznych trójkątów, przy-

¹ Reprodukuję okaz ze wsi Polanka Haller, p. Kraków, podaje S. Udziela w Kurjerze Lit.-Nauk 1925, z dn. 25. XII.

legających do każdej podstawy półkuli z czterech stron, a wyznaczonych punktami styczności kolistych podstaw. Luk takich jest osiem. Do zakrycia ich służą małe półkule z różnobarwnych *skrzydełek*, pełniące w całej kompozycji ważną rolę zdobniczą. Ponieważ w lepieniu światów posługują się dziewczęta jedynie śliną, konstrukcja powyższa rozlatywałaby się w palcach, gdyby nie umieszczenie wewnątrz pomocniczych patyczków, skrzyżowanych i związanych w środku, na których zaostrome końce nadziewa się poszczególne elementy składowe świata.

Innym przykładem pomysłowej konstrukcji świata jest okaz z Niegowici w pow. bocheńskim, przedstawiony na ryc. 4. Posiada on formę ażurowej kuli,



Ryc. 3. Świat z opłatków, Czekaj, pow. Kraków. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

ale utworzonej z sieci komórek, z których każda jest ostrosłupem czworosściennym (bez podstawy), zwróconym do środka kuli wierzchołkiem. Ponadto w każdej komórce wlepione są wycinki krążka w ten sposób, że tworzą na tle tej kraty układ coraz to większych kwadratów, opisujących wpisaną w najmniejszy kwadrat gwiazdkę. Motywem wyłącznie dekoracyjnym w tej geometrycznej konstrukcji są nalepione dookoła zielone gwiazdki z czerwonymi krążkami w środku.

Skąd wzięły się tego rodzaju formy u ludu, jakie mają znaczenie i skąd ich nazwa? Nie ulega wątpliwości, że świat jest jedną z młodszych „ozdób” obrzędowych podłaznika. Pojawił się on prawdopodobnie w miejsce dorodnego

jabłka, wieszanego dawniej u wierzchołka drzewka. Dziś bowiem jeszcze nieraz jabłko zajmuje to honorowe miejsce na podhalańskim podłazniku, a pomarańcza u „wiechy“ w pow. jarosławskim¹. Łącznie z przejściem przez świat roli centralnej ozdoby drzewka, ogniskują się w nim niektóre wróżby, mające na celu odgadnięcie urodzaju w roku przyszłym. Znaczenia jednak tej kunsztownej formy nie tłumaczy nam odnośny materiał etnograficzny, zresztą bardzo skąpy, lecz egzegeza samej nazwy.

„Światem“ nazywa się w liturgji kula z zatkniętym u góry krzyżem, którą trzyma Chrystus w ręce, jako symbol władzy nad światem. Geneza tego symbolu sięga czasów rzymskiego cesarstwa², kiedy cesarz, pan całego świata w znaczeniu imperjalnem i sakralnem, przedstawiany był z kulą w ręce, jako jednym z insygnjów pełnej doskonałości swej władzy. Symbol ten przejął Kościół z tą tylko zmianą, że u szczytu kuli zatknął krzyż. Treść tego chrześcijańskiego świata nie była ściśle sprecyzowana — przynajmniej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Jedno z najwcześniejszych jego wyobrażeń znajduje się w rękach anioła na dyptyku³, odnoszonym do VI wieku, a znajdującym się w Brytyjskim Muzeum. Na tym to obrazie z kości słoniowej św. Michał trzyma świat z zatkniętym weń równoramiennym krzyżem. Takież świat trzyma jednak i cesarzowa bizantyńska na płaskorzeźbie z VIII w., znajdującej się w muzeum florenckiem. Dopiero w późniejszych czasach świat jednoczy się głównie z Dzieciątkiem Jezus i w tem połączeniu dotrwał naszych czasów pomimo renesansowych prób sekularyzowania tego symbolu przez zastąpienie go jabłkiem-zabawką w ręce Madonny lub małego Chrystusa.

W świetle treści tego chrześcijańskiego symbolu, który przeszedł do ludu za pośrednictwem obrazów i rzeźb kościelnych, uwypukla się pierwotna idea ludowego zwyczaju, towarzysząca wykonaniu i zawieszaniu nad stołem wigilijnym pięknych światów z opłatków lub papierów i słomy. W noc, kiedy cały świat chrześcijański oddaje cześć narodzinom nowej władzy krzyża nad światem, „światy“ ludu naszego dziwnie subtelnie jednoczą się z powagą „radosnej nowiny“ o tem, że „Bóg się rodzi, moc truchleje“. Uplastycznia to znaczenie świata okoliczność, że forma ta, wykonana „z pokarmu dla Dzieciątka Jezus“⁴, wisi nad stołem, na którym „nowonarodzony Pan jest obecny na sianku“⁵, zajmwszy miejsce przeznaczone ongiś duszom zmarłych. Wreszcie jeszcze jeden szczegół. W Krakowskim przywiązują do świata małą kołyskę z opłatków⁶. Kołysieczki wieszają się też u podłazników. W Czechach kołyskę wieszają u różgi weselnej. Tam jednak ma ona inne znaczenie. Tu wiąże się z wiarą w niewidzialną obecność Bożego Dzieciątka podczas wilji. Jesteśmy więc, jak widać, świadkami formowania się nowych wierzeń w chrześcijańskim duchu w miejsce dawnych, pogańskich, jakie w dzień wilji wiązały się z kultem dusz zmarłych.

¹ Mat. antrop., arch. i etn. t. XIII cz. II, str. 215, 216 (Józef Kantor, Zwyczaje Świąt Boż. Narodzenia i Wielkiej Nocy w okolicach Jarosławia).

² Informację tę otrzymałem od ks. dra Tadeusza Kruszyńskiego.

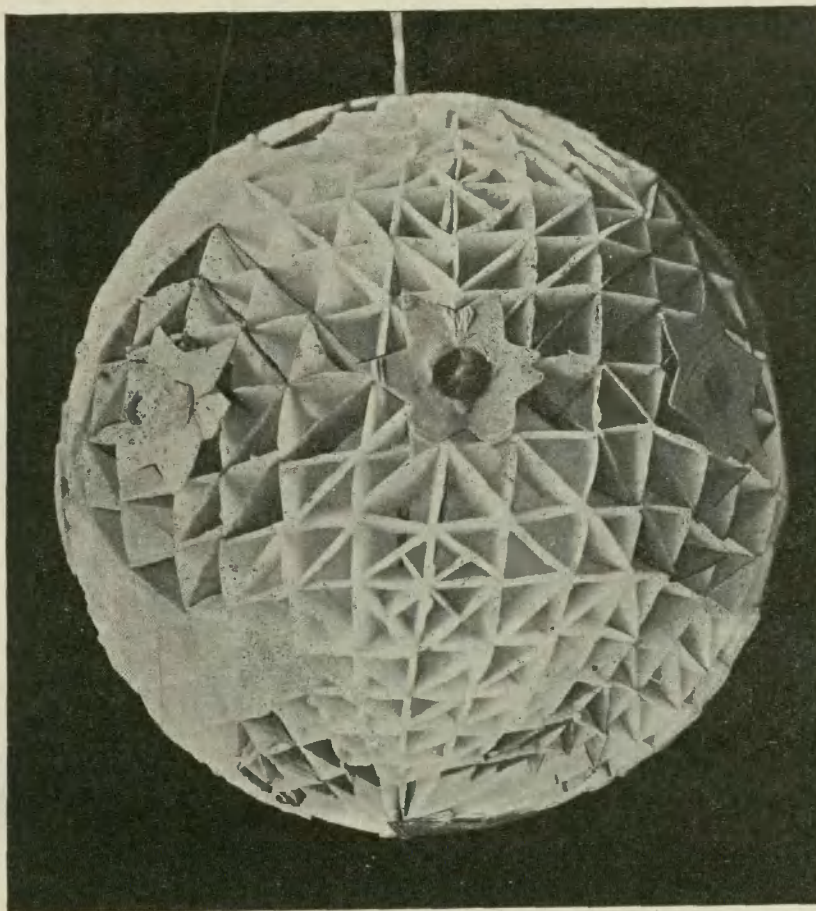
³ Dr. Wilh. Neuss, Die Kunst der alten Christen, Augsburg 1926, Abb. 154.

⁴ Jan Świętek, Lud nadrabski, Kraków 1893, str. 66.

⁵ Np. w Starym Sączu (Gromnica 2. II 1866, str. 2, Mat. antrop., arch. i etn. IV, 121).

⁶ Tetmajer, Gody, 171.

Światy, podobnie jak i niektóre typy naszych ludowych pajaków, należą do tych nielicznych form sztuki ludowej, których źródłem był Kościół. Mimo to wykonywanie światów zaliczamy do wyłącznie polskich zwyczajów, gdyż analogiczne ozdoby wigilijnego drzewka są nam nieznane u innych narodów. Powstanie zaś tego zwyczaju u nas tłumaczy w dużej mierze fakt, że opłatki, służące do świeckiego użytku, nigdzie¹ nie mają tak szerokiego zastosowania jak w Polsce. Światy nie powstałyby nigdy na naszym gruncie, gdyby nie



Ryc.4. Świat z opłatków, Niegowić, pow Bochnia. Okaz w Muzeum Etnogr w Krakowie.

zaszczepianie u nas w czasie Godów starochrześcijańskiej tradycji² roznoszenia po domach chrześcijan chlebów ofiarnych i nieużytych do konsekracji, „jako duchownych podarków, na znak jedności braterskiej, miłości wzajemnej i duchowego połączenia“. Były to t. zw. eulogia, które nawzajem posyłały sobie gminy chrześcijańskie i klasztory³. Nie znaczy to jednak, żeby i światy nasze

¹ Wyłączając średniowieczne stosowanie zarówno opłatków, jak i hostji do celów magji, co prawdopodobnie zaszczerpiło się w Europie pod wpływem Syrii.

² Wykład obrzędów rzym.-kat. Kościoła, Wilno 1851, str. 17–19.

³ Dr. Stan. Piekarski, Prawdy i herezje, Warszawa 1930, str. 102.

sięgały odległej przeszłości. Oplatki bowiem w naszej postaci, jako niekonsekwentny chleb ofiarny, „*quae in ferramento characterato fiunt et ab hominibus Romanae linguae nebula, a nostratibus appellantur oblatae*“¹, rozwinęły się dopiero w epoce pokarolińskiej. Wtedy bowiem w miejsce cienkich płytek chlebowych, zaopatrzonych we wręby do łamania, pojawiła się forma do dziś dnia powszechnie używana, „*in modum danarii vel nummi*“, z krzyżem lub wizerunkiem Ukrzyżowanego, chleb z mąki pszennej i czystej wody, pieczony w specjalnych szczypcach żelaznych, zwanych *ferramenta oblatoria*². Uplęło jednak wiele wieków, nim lud nasz otrzymał na kolędę oplatki, czyli, jak mówiono w Wielkopolsce, *plaskóry*³ czyli płaskie chleby. Samo zaś zużytkowanie oplatok, jako tworzywa do zlepienia światów, nie sięga, zdaje się, w czasy odległe. Najdawniejszą o nich wiadomość zawdzięczamy Juljuszowi Słowackiemu, który w r. 1835 włożył w usta Horsztyńskiemu następujące słowa: „Ślepy, a przecież znalazłem oplatek — kto rękę moją prowadził? Czuję te drżące listki chleba w moich dłoniach. Jak ja lubiłem niegdyś dzień Bożego Narodzenia! W tym samym pokoju z oplatok kleiłem różnokolorowe słońca, kołyski — jakaś świętość i wesele napełniały moje dziecinne serce“. Choćbyśmy w słowach tych widzieli wyraz wspomnień poety z lat młodocianych, a nawet istnienie tego zwyczaju przenieśli o 100 lat wstecz, nie zmieni to faktu, że światy oplatkowe, podobnie jak i choinki wigilijne, przyjęły się naprzód w dworach i miastach, potem dopiero przeszły do ludu. Stąd to zrozumiałe jest ubóstwo etnograficznej treści, któraby, obok wartości zdobniczych, tłumaczyła rację istnienia tych pięknych form. Zgodnie z kościelną rolą oplatok i symbolicznym znaczeniem światów w dalekiej przeszłości, przeważa w naszych światach charakter religijny. Te to ażurowe kule lub gwiazdziste ozdoby otaczane bywają większym szacunkiem, niż samo wigilijne drzewko — nie wolno ich niszczyć lub upuścić na podłogę. W Jeleśni w pow. żywieckim utrzymują, że myszy ogryzą co najwyżej brzeżek krążka świata, ale świętych liter nie odważą się naruszyć.

W południowej Polsce wieszają świat u samego wierzchołka podłaznika, a po usunięciu drzewka u powały⁴, w Wielkopolsce na ścianie izby przy krzyżu⁵, a w Krakowskim, jeśli nie u szczytu, t. j. u dołu *sadu*, to pod pasyjką, nad obrazami, albo też u tragarza, „gdzie wisieć ma aż do przyszłorocznych świat“⁶. We wszystkich wypadkach świat staje się samoistną ozdobą, niezależną od wigilijnego drzewka, i pewną formą pająka. W okolicach Pilicy⁷ zwisa na niteczce ze środka krzyża, wyróżnionego na siestrzanie, „wciąż się obracając i wskazując co chwila różnobarwne z oplatok pozlepiane ścianki“. Zgodnie z nową, więcej świecką rolą, jaką wyznaczyły mu wiejskie dziewczęta, rozszerzają się jego rozmiary, zmienia się tworzywo, a w związku z tem technika wykonania i efekt dekoracyjny.

¹ Ze zwyczajów klasztoru w Cluny, Handwört. III, 322.

² Ibid. IV, 412.

³ Zbiór wiad. do antr. t. VIII (Zwyczaje i pieśni ludu wielkop. Z rękopisu po J. Lipińskim).

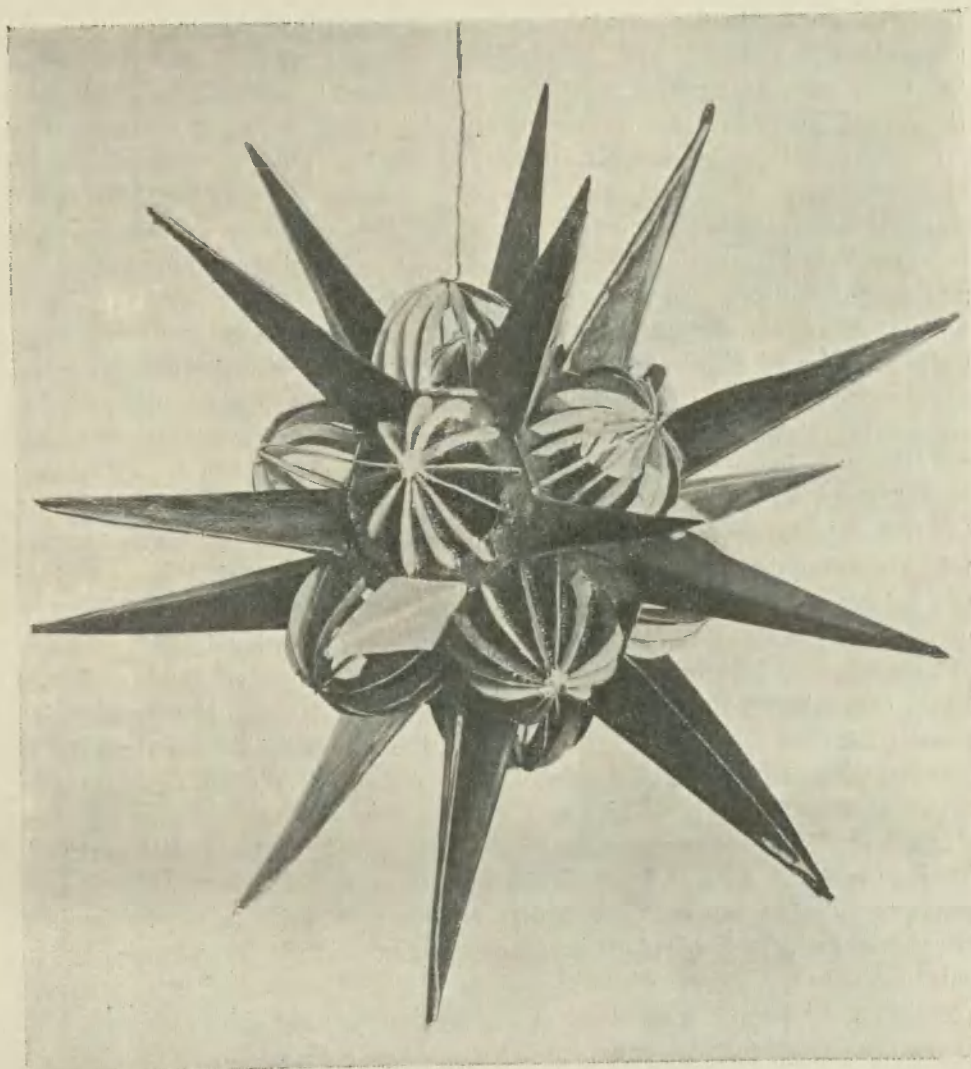
⁴ Janota, 18.

⁵ Mat. antr., arch. i etn. t. VIII, str. 12 (J. S. S., Przyczynki do etnografji Wielkopolski).

⁶ Kolberg, Krakowskie cz. I, 193.

⁷ Michał Federowski, Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, Warszawa 1888, t. I, 10.

Taką właśnie formę pająka, ewolucyjnie rozwiniętą z opłatkowego świata, przedstawia okaz na ryc. 5, wykonany przez murarzy na przedmieściu Krakowa, Krowodrzy i przez nich sprzedawany na rynku krakowskim na kilka dni przed Bożem Narodzeniem. Składa się on z 20 kolcowatych ostrosłupów czworościennych, zwróconych wierzchołkami nazewnątrz oraz rozmieszczonych



Ryc. 5. Pająk z papieru — Kraków (Krowodrza). Okaz w Świetlicy Kół krajozn. Młodz. w Krakowie.

między nimi 12 półkul, wykonanych ze zlepiania 12 łukowatych wycinków w układzie promienistym. W środku tej konstrukcji zawieszony jest także świat, tylko bez iglic. Ten „rogaty pająk“, nadzwyczaj pomysłowy w budowie, a zadziwiający udatnością techniki, wykonywany jest dziś z cienkich tekturek, oblepionych kolorowymi papierami: fioletowym, żółtym, zielonym i karminowym —

dawniej natomiast jedynym jego tworzywem były kolorowe i białe opłatki. Jeszcze w r. 1895 posiadał dyr. Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Seweryn Udziela, w swych zbiorach niemal identyczny¹ w formie pająk z Krzesławic, pow. Myślenice, w całości z opłatków wykonany; niestety kruchość materiału i jego wrażliwość na wilgoć nie pozwoliły na zachowanie tego cennego okazu ludowej sztuki od zniszczenia.

Wywodząc papierowe „pająki rogate“ z konstrukcyj opłatkowych, stajemy jednak wobec zagadnienia genezy tej cudacznej formy. Stwierdzając bowiem jej wspólne ze światami kulistymi zasadnicze części składowe, t. j. ażurowe półkule i ostrosłupy czworościenne, nie odważamy się łączyć tych form w żadne bliższe związki, bo układ tych pierwiastków konstrukcyjnych w obu typach zbyt jaskrawo różni się od siebie. W poszukiwaniu genezy tej dziwacznej konstrukcji wpadła mi w rękę rycina, przedstawiająca drewnianą kulę z wieloma wprawionymi iglicami, votum, zawieszane w południowym Tyrolu w kościele przez ciężarne kobiety. Formę tę zwą tyrolczycy *Bärmuda*², *Bärmutter*, *Mutter* lub wprost *Stachelkugel*. Ma ona przedstawiać jeżowatego zwierzaka, który staje się przyczyną ginekologicznych cierpień. Choć między pająkami naszymi, a południowo-tyrolskimi wogóle istnieje wiele punktów stycznych, wydaje mi się mało prawdopodobne, aby te ciekawe vota, zawieszane przed lub nad ołtarzami, miały bliższy związek z naszymi „rogatymi pająkami“. Na terenie Polski podobne *Bärmuda* są nieznanne. Zresztą i na niemieckim obszarze należą one do zjawisk wyjątkowych (zwyczajną formą macicy, którą kobiety ofiarowują na intencję złagodzenia bólów ciąży, jest ropucha). Również i „rogate pająki“ występują w Polsce na dość szczupłym terenie, a mianowicie jedynie w Krakowie (Krowodrza) i okolicy: Wieliczka, Szczyrzyce, Krzesławice i t. p.

Forma ta nie jest wyłącznie indywidualnym pomysłem krakowskiego ludu. Powstała ona niezawodnie pod wpływem kościelnych „rogatych“ pająków, jakie w czasach baroku wprowadzono w rzymskich kościołach. Do dziś dnia różne fabryki włoskie wytwarzają jeszcze takie pająki kościelne oraz lampy pokojowe, z trójkątnych szyb składane.

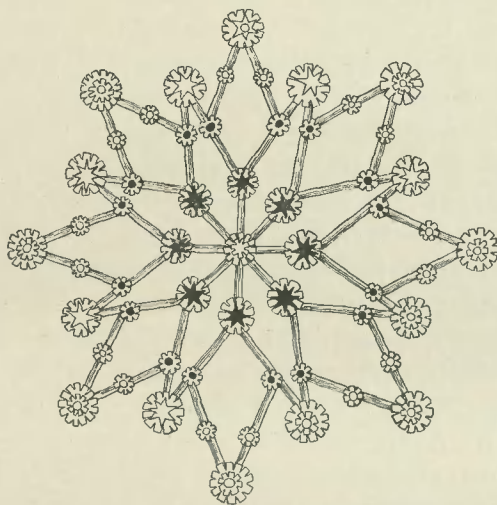
Tak więc koło, wyznaczające na opłatkach kształt hostji, stało się konstrukcyjnym elementem światów kulistych, a podatne tworzywo podsuwało artystycznej intuicji ludowej formy, które odbiegały od uświęconej tradycją postaci liturgicznego świata. Z biegiem czasu pod wpływem innych wzorów kościelnych pojawiają się nowe, więcej skombinowane kształty, a w ślad za tem nowe tworzywo: tektura i papier kolorowy. Obserwując tę ewolucję, stwierdzić musimy przejawiającą się tu artystyczną logikę w budowie formy oraz właściwe ludowi jasne poczucie zgodności formy z charakterem materiału. Są to wartości stosowane bez kompromisów. Nie znamy np. żadnego opłatkowego świata, na którymby zatknięty był u szczytu krzyż, tak charakterystyczny dla chrześcijańskich światów. Forma ta, niedająca się wyprowadzić z koła i konstrukcyjnie niewiążąca się z kulą, bywała stale pomijana. Niemniej wierny kształt litur-

¹ Była to bryła regularna 32-ścienna, składająca się z 12 półkul i 20 ostrosłupów pięciokątnych.

² Festschrift des Vereines für österr. Volkskunde 1894—1904, Wien 1904, str. 215.

gicznego świata (kula z krzyżem) może posiadać zupełnie obca mu znaczeniem sądecka różdżka weselna, bo pozwala na to technika wiązania orzechów laskowych słomianemi wtkami, a podstawa krzyżyka, składająca się z czterech pałków, nie popada w konflikt z logiką konstrukcji. Te to przymioty, tak charakterystyczne dla prawdziwej sztuki ludowej, czynią z opłatkowych światów przedmioty miłe dla oczu, a jednocześnie wartościowe, jako okazy tylko na polskim gruncie w tak bogate formy rozkwitłe.

Ryc. 6. Gwiazda ze słomy i kolorowego papieru z Drwini w pow. bocheńskim.



PAJĄKI.

ZASIĘG.

Interesującym zewszecmiar działem sztuki ludowej są różnokształtne konstrukcje ze słomy i kolorowych bibulek, zwane u nas *pająkami*. Tak wielkiego, jak w Polsce, bogactwa tych okras powały wiejskiej niema w żadnym kraju. Samo Muzeum Etnograficzne w Krakowie posiada tych okazów 27 — wszystkie zaś różnią się między sobą kształtem, a często techniką i dobozem tworzywa. Pomimo tego pajaków naszych nie uważamy za rodzime i regionalne twory naszej ludowej sztuki, bo analogiczne, a często nawet identyczne formy występują też w innych krajach, a mianowicie: w Estonji, Łotwie, Litwie, Szwecji, Fryzji, Holsztynie, Bawarji, Tyrolu, Szwajcarji, Albanji, Jugosławji, Węgrzech, Czechach, Słowaczczyźnie i Rosji. Gdyby zaś wziąć pod uwagę nie sposób zastosowania i rodzaj tworzywa, ale sam typ konstrukcji wykonanej techniką plecienia (ryc. 12, 26 i i.), to formom tym należy wyznaczyć zasięg światowy, jeśli spotykamy się z nimi w północnej Afryce, Małej Azji, Indjach Zagangesowych, Tybecie, Syberji, w Ameryce (Kalifornji, Meksyku, Boliwji, Argentynie), Indonezji, Melanezji, Mikronezji, Polinezji, a przede wszystkim w Australji.

Zasięg pajaków na obszarze Europy obejmuje głównie kraje germańskie i słowiańskie. Biegnie on szerokim pasem środkowej i północnej Europy, na zachodzie nie przekraczając granic Francji, na południu sięga Adrjatyku, omijając kraje romańskie, na północy po fjordy skandynawskie. Wschodnia granica zwartego zasięgu przechodzi przez Polskę. Finnowie bowiem, wedle informacji prof. dr. Mikkoli, udzielonej prof. Ehrenkreutzowej, nie znają pajaków; również na głębszej Białorusi nie stwierdzono dotychczas ich obecności. Na Wielkorusi rzadka (np. w okolicy Woroneża) występuje tylko jeden typ kulistych pajaków *wbijanych* (obacz ryc. 24)¹. W Polsce nieznanne są pająki na Polesiu i Wołyniu, jeśli nie brać pod uwagę nielicznych egzemplarzy i zwyczaju zaszczeplonego w kilku wsiach od niedawnego czasu przez szkołę. Ze wschodniego Wołynia, a mianowicie ze wsi Kowale w pow. żytomierskim, znamy tylko jeden sfotografowany przez prof. Frankowskiego okaz, składający się z wielu wiązanych ze sobą ostrosłupów, a zatem typ rozpowszechniony w Polsce i krajach północnych.

Z faktu powyższego rozprzestrzenienia pajaków na tak rozległym obszarze nie możemy wyciągać wniosków szczegółowych ze względu na zbyt skromny i dorywczo zebrany materiał etnograficzny, któryby pająkom ludowym, jako

¹ H. Kurrik, Näärikroonid — Eesti Rahva Muuseumi Aastaraamat — IV Tartu, 1928.

etnologicznym treściom, nadał zwartą konstrukcję. Przemawia on jednak za słusnością dwóch wniosków ogólnych, a mianowicie, że: 1) pająki ludowe, na które zwrócono w Polsce uwagę dopiero w XX wieku, sięgają odległej tradycji, a nie są wytworem czasów nowszych, a następnie, że: 2) w rozpatrywaniu artystycznych wartości naszych „ozdób powały“ czynnik indywidualnej, lokalnej twórczości ludowej uwzględniany być winien w małej mierze.

GENEZA I TREŚCI WIERZENIOWE.

W dociekaniu pierwotnego znaczenia pajaków naszych wysuwa się konieczność podzielenia dostępnego nam materiału etnologicznego na trzy grupy, różniące się od siebie pod względem jakościowym. 1) Materiał egzotyczny z Dalekiego Wschodu, Australji i Ameryki przemawia za wybitnie kultowem pochodzeniem pajaków, a przede wszystkim związkiem tych form z obrzędami pogrzebowymi i kultem dusz zmarłych. Dotyczy to wyłącznie pajaków „plecionych“. 2) Obszar Niemiec i Danji stanowi specjalną grupę wierzeń w apotropeiczne własności słomianych *Deckengehänge*. 3) Na reszcie obszaru, objętego europejskim zasięgiem pajaków, występują pierwiastki magji wegetacyjnej, utajone pod bogato rozwiniętymi formami, w których cel zdobniczy odgrywa dominującą rolę.

Powyższe trzy grupy wierzeń nie wiążą się w zwartą całość. Aczkolwiek bowiem stwierdzamy w zasadzie, że formy kultu dusz przeobrażają się w ewolucji wierzeń na formy magji wegetacyjnej, to jednak ryzykowne byłoby, wobec braku przekonujących materiałów etnograficznych, posługiwanie się egzotycznymi treściami w wyjaśnianiu genezy pajaków z europejskiego obszaru. Z konieczności więc zadowolamy się tylko usystematyzowaniem wierzeniowych treści oraz wnikaniem w pochodzenie i pierwotne znaczenie dzisiejszych naszych okras powały izby wiejskiej.

Rozpowszechniony na całym terenie europejskiego zasięgu jest typ pajaka plecionego, którego szkielec stanowią dwa, rzadziej trzy skrzyżowane patyczki, oplecione słomą w ten sposób, jak to przedstawiają ryc. 9, 10. Na Huculszczyźnie wykonywuje się nawet palmy wielkanocne z zaplecionymi, czworobocznymi pajaczkami w miejscu skrzyżowania się dwóch patyczków oraz na ich końcach (ryc. 25). Otóż identycznych lub podobnych pajaczków, ale wyplatanych ludzkimi włosami, włóknami z liści pandanusowych, bawełnianymi lub wełnianymi niemi, używają różne szczepy Australji, wysp Karolińskich, Arizony i t. p. U szczepu Aranda i Loritja¹ w południowej i zachodniej Australji służą one do czarodziejskich, totemistycznych praktyk, mających związek z kultem przodków. U innego zaś szczepu, a mianowicie Diärljów², oplatany krzyż zwany *piriltja*, zatknięty na żerdce, jest drogowskazem, a jednocześnie atrybutem dusz przodków, wychodzących z ziemi. Na wyspach Fidżi³ umieszcza się taki pajaczek u szczytu dachów grobowców, w których spoczywają zwłoki naczelników szczepu. U Karobataków⁴ na Sumatrze wielokrotnie zaplatany krzyż bywa

¹ Ethnologica II, H. 1, Leipzig 1930 (W. Foy, Fadenstern und Fadenkreuz), str. 68.

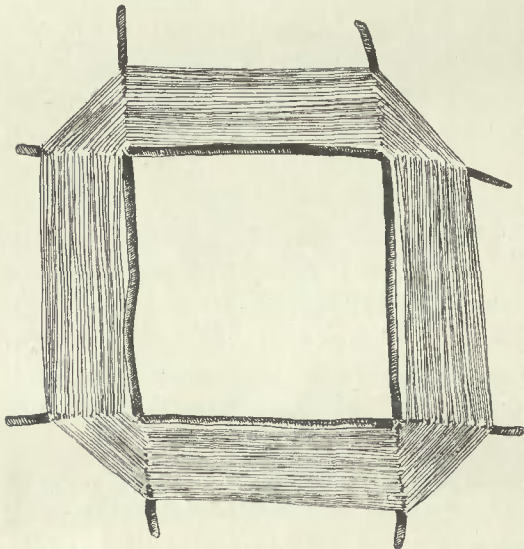
² Tamże, 71.

³ Tamże, 80.

⁴ Tamże, 82.

między innymi rozpinany na maszcie „okrętu dusz“, który wieńczy u góry wycięty z drzewa ptak, będący rozpowszechnioną postacią duszy. Inny kształt pająka, więcej zbliżony do typu panującego w Europie, używany bywa na Bali¹ podczas obrzędów pogrzebowych. Jest to pleciona z bawełnianych nici czworościenna piramida (bróg), z której naroży zwisają na nitkach pionowo ustawione, małe, płaskie pajęczki. Piramidę tę zatyka się na drażku tkwiącym w ryżu, którym napełniona jest łupina orzecha kokosowego, wsadzonego w garnek postawiony na grobie. Ponadto pajęczki miały jeszcze inne zastosowanie w zwyczajach pogrzebowych, jeśli w Peru² wkładano je między opaski na mumjach lub zatykano w ofiarowane zmarłym koszyczki, a jak świadczy o tym znalezisko w jednym starożytnym grobie w Antjochji, wprawiano je nawet w oczy sztucznych głów mumij.

W związku z powyższymi rolami pajaków oplecione krzyże, umieszczone



Ryc. 7. Przyrząd używany podczas tańca w okolicach Carnarvon w Australji (Ethnologica II, H. 1, str. 73).

wertykalnie na kijach, oznaczają w Meksyku³ bogów ziemi i księżyca, a także słońca, zatykane bywają w ziemię podczas święta dożynek i używane podczas tańca w święto przebudzenia, którego celem było zjednywanie zdrowia chłopcom i dziewczętom. Kultowe i magiczne znaczenie pajaków zarysowuje się w obrzędowych tańcach u różnych szczepów Australji, Melanezji, Mikronezji oraz Arizony w Ameryce. Przedmioty tym celom służące posiadają różne kształty. Pająk, noszony w zębach przez mężczyznę podczas religijnego tańca w zachodniej Australji, ma kształt ośmiobocznej gwiazdy (ryc. 7); w północnej Nowej Gwinei⁴ pierś tancerza zdobi krzyż zaplatany techniką koszyczkową, czasem zaś analogiczna forma, trzymana w ręce, posiada wisiory z pęczków piór kakadu, sznurów pereł,

muszli i dzwonek z łup orzechów (podobny kształt pająka służy meksykańskim szamanom za przyrząd do jasnowiedzenia). Natomiast w północno-zachodniej Australji posługuje się szczep Niol-Niol⁵ podczas obrzędowych tańców prostokątnymi pajęczkami zatkniętymi horyzontalnie na patyku (ryc. 8). Jest to konstrukcja z dwóch skrzyżowanych patyczków, zapleciona przędzą z włosia oposów, a posiadająca u naroży oraz w środku wisiory z kosmyków wełny. Przyrząd ten umocowuje tancerz u swej głowy przy pomocy białej w dolny koniec patyka pętli z eukaliptusowej kory, słomy i t. p.

¹ Ethnologica II, H. 1, Leipzig 1930 (W. Foy, Fadenstern und Fadenkreuz), str. 68.

² Tamże, 92.

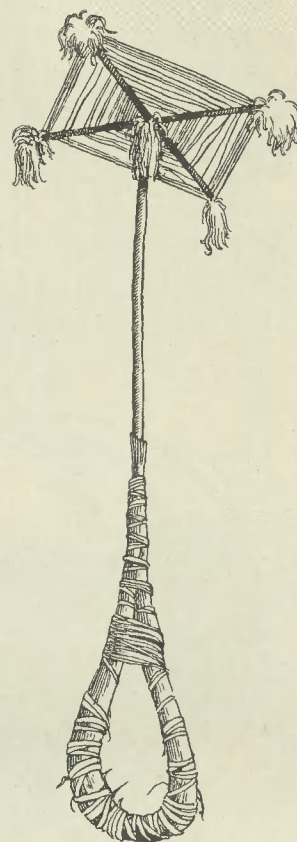
³ Tamże, 87.

⁴ Tamże, 78.

⁵ Tamże, 70, 71.

Kultowe i magiczne (apotropeiczne) znaczenie tych przedmiotów wyraża się również w pająkach, zwisających w Kalifornji¹ nad ołtarzowemi figurami i maskami, w pajączkowych ozdobach głów podczas religijnych ceremonij, w umocowywaniu tych form u tarcz na Sumatrze², u hełmów na Hawaj³, u głów na wyspach Melanezji⁴, Mikronezji (ryc. 9) oraz w Boliwji⁵ (ryc. 10). Wybitnie apotropeiczny charakter mają w Indjach Zagangesowych⁶ ustawiane na mogiłach krzyże, zygzakowato zaplatane, jako przedmioty odstraszające dusze zmarłych położnic, które mogłyby zaszkodzić nie tylko żywym, ale i duszom w zaświecie, oraz zatykane u granic wsi na bambusowych kijach pająki, broniące osiedla od najścia złych demonów. Do tej kategorii należy też gwiazda ośmioboczna, przedstawiona na ryc. 7, która w Tybecie odstrasza duchy chtoniczne od domostw, a wreszcie zatknięta na żerdzi puszysta kula z włosia oposów i piór kazuara, używana w południowej Australji⁷ do wypędzania chorób, pajączkowe amulety w Kalifornji i liczne różnokształtne pająki plecione, wieszane lub przybijane w mieszkaniach. Należy tu ośmioboczna gwiazda, wyplatana ze słomy i wieszana w chacie u argentyńskiego szczepu Mataco Vejos (ryc. 11), pająki zatykane na szczycie świątyni u meksykańskiego szczepu Huichol⁸, u szczytów chat na Celebes⁹, rozwieszane w klubowych domach męskich w środkowej, angielskiej Nowej Gwinei¹⁰, w mieszkaniach na wyspie Ponape¹¹ oraz w Indonezji na Timorze, gdzie, podobnie jak i w Tybecie, rozpinana bywa nad drzwiami, a wreszcie horyzontalnie zawieszane sześcioboczne gwiazdy z pstrej bawełny na Solorze¹².

Podobne zastosowanie mają różnokształtne pająki plecione w Małej Azji, a mianowicie w zach. Anatolji, gdzie, wedle informacji prof. Tad. Kowalskiego, należą one do bogatej na Wschodzie grupy amuletów i apotropejów. Rysunek jednego z takich okazów, zwanego *čiček* (kwiat), wykonany przez B. Żyranika, a użyczony mi przez prof. K. Moszyńskiego, przedstawia



Ryc. 8. Przedmiot, używany podczas tańca przez szczep Niol-Niol w Australji (Ethnolog. II, H. 1, str. 70).

¹ Ethnologica II, H. 1, Leipzig 1930 (W. Foy, Fadenstern und Fadenkreuz), str. 86.

² Tamże, 82.

³ Tamże, 80.

⁴ Tamże, 79.

⁵ Tamże, 92.

⁶ Tamże, 84.

⁷ W. Blandowski, Australien in 142 phot. Abb. (Abb. 114).

⁸ Ethnologica II, H. 1, str. 88.

⁹ Tamże, 83.

¹⁰ Tamże, 77.

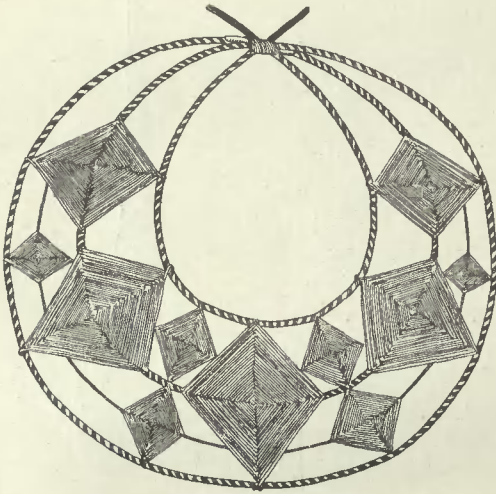
¹¹ Tamże, 81.

¹² Tamże.

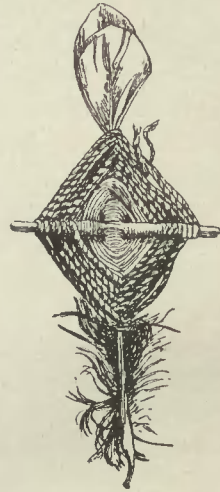
popularny w Europie typ, który obrazuje się w zasadniczej formie płaskiej, plecionej tarczy kwadratowej ze zwisającymi u jej naroży pajęczkami (porówn. ryc. 12, 26).

Magiczne znaczenie pajaków, przejawiające się w wyrazistej postaci w egzotycznym materiale etnologicznym, ma paralele na gruncie europejskim. Nie są to jednak zakonserwowane do naszych czasów odpryski dawnych wier i ściśle odpowiedniki tej fazy ewolucji wierzeń, jaką obserwowaliśmy u ludów egzotycznych.

W Niemczech pajaki, t. j. *Deckenhänge* lub *Gebilde*, a sporadycznie (w Tyrolu) *Strohhimmel* lub *Fliegenhimmel* — pełne są czarodziejskich mocy. Magiczny ich charakter wyraża najlepiej nazwa *Unruh*, w Danji *Uro*, pochodząca od niepokoju (*Unruhe*), od obracania się pajaków pod wpływem ruchów powietrza (przeciągu, ogrzewania), co lud niemiecki i duński tłumaczy sobie, jako



Ryc. 9. Ozdoba głowy tancerza mikronezyjskiego (Ethnol. II, H. 1, str. 80).



Ryc. 10. Ozdoba głowy mężczyzn. Choroti, połud. Boliwja (Ethnol. II, H. 1, str. 92).

rezultat utajonej w tych formach tajemniczej siły. Pajaki w Niemczech mają własności apotropeiczne: odpędzają czarownice lub demaskują je i bronią domu od złych demonów. Podobnej roli pajaków nie odnajdujemy w innych krajach Europy. Narzuca się więc zagadnienie genezy tych wier w magiczne znaczenie *Unruh*. Czy są to treści pierwotne, czy pochodne, a więc nowsze? Nie wydaje się rzeczą celową sięganie po analogje do angielskiej Nowej Gwinei lub apotropeiczne, plecione formy, znane w tybetańskim lamaizmie. Odsobniony w Europie zasięg tych wier i ich charakter przemawia natomiast za tem, że są to treści wtórne, przeniesione z czarodziejskich roślin, które, jako apotropeiczne środki, wieszano w izbie u powały, w stajni i nad drzwiami. Własności tych roślin przeszły niezawodnie na słomiane konstrukcje pajaków w konsekwencji faktu, że w miejscu, które zarezerwowane było na siedlisko dobrych, apotropeicznych mocy, zawieszono zostały kunsztowne formy, wykonane przez człowieka. Roślin takich jest kilka.

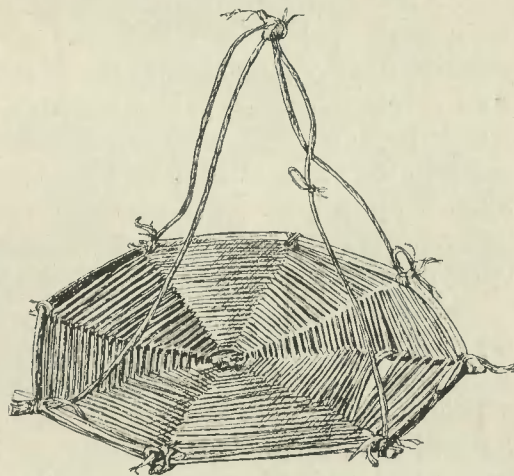
W Brunświku kiść kozłka czyli *baldrjanu*¹ (*Valeriana officinalis*) jest zieleń czarodziejskim — *is Hexenkrut*, bo zawieszony na nitce u sufitu obraca się ciągle, a przestaje się poruszać, gdy czarownica wejdzie do mieszkania. Baldrjan, powieszony w stajni, chroni bydło od zarazy i czarownicy, zawieszony nad ulem — odpędza pszczoły-rabusie², noszony przez nowożeńców — zabezpiecza ich od elfów³. Te niezwykle przymioty walerjany powstały w krajach germańskich w związku z silnym, nieprzyjemnym zapachem jej korzenia, jako też własnościami tej rośliny, jako tajemniczego aphrodisiacum⁴, środka diuretycznego i leku, pomocnego w wielu chorobach.

Podobną, apotropaiczną rolę spełniają kiście ostu. W Dolnej i Górnej Austrii⁵ wieszają nad kolebką dziecka *Daundistel*, *Däudistel* (*Eryngium campestre* L.), w Saksonji *Drilldistel* lub *Kollerdistel*. Wieszają się też krzaczki ostu *Schniekerbuschen* — nad salą taneczną. W Meklemburgji, gdy oset obraca się zbyt szybko, wróży śmierć w rodzinie⁶, na Śląsku jest środkiem apotropaicznym: odwraca uroki, demaskuje i odpędza czarownice. *Neiddistel* w zachodnich Czechach⁷, zawieszony w stajni, bronią bydło przed zaczarowaniem. W podaniach niemieckich⁸ oset wyjawia złe czyny i zdradza morderców.

Złe moce czarownic w Niemczech, unicestwia się również gałązkami brzoźowemi (*Betula verrucosa*), zatkniętymi w węgary drzwi stajni lub w sterty nawozu⁹. W Harcu¹⁰ rolę *Hexenkrut* pełni

Lycopodium clavatum, z którego uwite wieńce wieszają się nad drzwiami, w Baden¹¹ zaś zawieszony na nitkach nad stołem wieńce, noszone przez chłopców podczas zwyczajowych środopostnych pochodów t. zw. *Lätare*. Jeśli wieńce te obracają się, zapowiadają domownikom dobrodziejstwa, jeśli zatrzymują się w ruchu — zdradzają przybycie czarownicy.

Do tych apotropaicznych roślin, których moce czarodziejskie przeniósł lud niemiecki na swe „Deckengehänge“, należy też grupa ziół świętojańskich, a więc



Ryc. 11. Pająk z północnej Argentyny (Ethn. II, 1, s. 92).

¹ Baldrjan lub „Velandsturt“ — od Kowala Wielanda, który leczył tą rośliną (Perger, 149).

² K. Ritter v. Perger: *Deutsche Pflanzensagen*, Stuttgart, 1864, 149.

³ Handw., B. I. S. 855.

⁴ Stąd też nazwa „Katzenkraut“ (Handw., I, 856).

⁵ Marie Andree-Eysn, *Volkskundliches-Aus dem bayrisch-österr. Alpengebiet*, Braunschweig 1920, str. 93.

⁶ Ibid. str. 94. Informacja z r. 1865.

⁷ Alois John: *Sitte, Brauch u. Volksglaube im deutschen Westböhmen*, Prag, str. 105, 203, 209.

⁸ Fr. Warnke: *Pflanzen in Sitte, Sage u. Geschichte*, Leipzig 1878, str. 205.

⁹ Handw. B. I, 1334.

¹⁰ M. Andree-Eysn, str. 90.

¹¹ Ibid.

przedewszystkiem bylica, bylina, Matka zielna lub ziele św. Jana (*Artemisia vulgaris*), które, zatknięte za obrazy M. Boskiej, nad drzwiami obór i chat, we węglach domu lub pod strzechą, chroni od ognia, padaczki, zarazy morowej oraz niweczy złośliwe zakusy czarownic i ich moc; należy tu *Hyoscyamus niger*, przybijany lub wieszany w Ermlandzie nad drzwiami stajni, a wreszcie silnie antydemoniczna roślina, „fuga demonum“, dziurawiec świętojański lub dzwonki M. Boskiej (*Hypericum perforatum*), Johanniskraut, ziele, znane z czarodziejskich mocy w Anglii, Francji, Włoszech, Jugosławji, Siedmiogrodzie, Polsce, Szwecji i Rosji¹. Z rośliny tej robią w Niemczech *Johanniskronen*, które, celem odstraszenia czarownic, przybijają w noc świętojańską nad drzwiami² domów i stajni.

Apotropieczne własności tych to roślin czarodziejskich przeniesiono niezawodnie na pająki, a w związku z tem nadano im w Niemczech charakterystyczną nazwę „Unruh“, w Danji zaś „Uro“, która wyraża właśnie ów niepokój, owo ciągle obracanie się to w jedną, to w drugą stronę, owo tajemnicze czuwanie pajaków nad losem domowników. Szczególnie czułe w dawaniu znaków ostrzegawczych z chwilą wejścia czarownic do izby mają być pająki z papierkami o apotropiecznych barwach: czerwonej i niebieskiej³. Pierwszy bowiem jest kolorem Chrystusa, drugi — Matki Boskiej. Zresztą papierki te służą za odczynniki różnych chorób, powstałych z zaczarowania⁴.

Podobnych treści wierzeniowych, związanych z pajakami, nie udało mi się odszukać w Polsce. Niezawodnie nie odpowiada prawdzie informacja dr. A. Schultza, podana w jego etnograficznym atlasie pod fotografią jednego z polskich pajaków, że jest to ozdoba, wykonywana dziś jedynie w celach dekoracyjnych, ale dawniej służyła do zabezpieczenia domowników przed ludźmi urocznymi, których wzrok, padłszy na przyciągający barwą pajak, tracił swą zgubną moc⁵. Jest to dowolne rozszerzenie zasięgu specjalnych wiar, występujących na obszarach germańskich, na teren Polski. Wprawdzie istnieje u nas zwyczaj, że wchodzący do cudzego mieszkania, gdy zastanie domowników przy jedzeniu, winien rzec „Racz Bóg żegnać“, a jednocześnie rzucić wzrok ku powale, celem uchronienia jedzących przed mimowolnem rzuceniem uroku, ale zwyczaj ten nie ma nigdzie związku z pajakami czy „światami“, które wiszą u powały izb wiejskich.

Również nieznanne są w Polsce niemieckie zwyczaje wróżenia z pajaków pogody lub wypadków śmierci⁶.

Polskim pajakom, jako też zespołowi analogicznych okazów, występują-

¹ Handw., B. III, s. 1487.

² Handw. B. III, 1486.

³ Ibid. B. I, 1378.

⁴ Wtedy jednak dwa czarne, a jeden w połowie czerwony, w połowie niebieski papierek kształtu trójkątnego jęczyczka wieszają się w kominie (Handw. B. I, 1378).

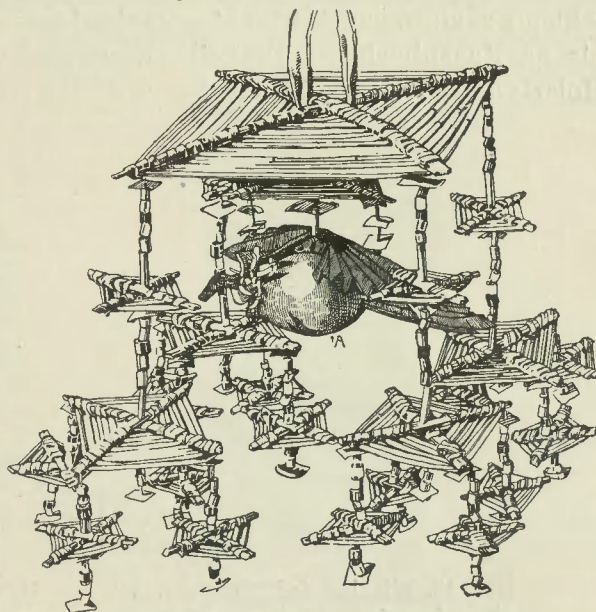
⁵ Dr. Arved Schultze: *Ethnographischer Bilderatlas von Polen*, Berlin 1918, str. 172: „Der kronleuchterartige Deckenschmuck, der heute noch in verschiedensten Arten nur zum Schmuck der Hütte hergestellt wird, diente ursprünglich dazu, den Blick des in die Hütten tretenden auf sich zu lenken und eventuelle schädliche Einflüsse dadurch unwirksam zu machen“.

⁶ Handw., B. II, 182.

cych na obszarze od fjordów skandynawskich po Adrytyk i Morze Egejskie, odpowiadają inne związki genetyczne i inne treści wierzeniowe. W zebranych przez nas materiałach nie odnajdujemy śladów wiary w apotropieczne funkcje pajaków, choć w poszukiwaniu źródła form, służących dzisiaj przeważnie celom zdobniczym, odkrywamy pierwotne kształty o niezaprzeczone magicznym znaczeniu. Narzucają się przede wszystkim filjacyjne związki pajaków z wieńcami dożynkowymi, które, wedle wierzeń ludowych, nie są jedynie formalnymi

wyrazami plenności ziemi, ale i środkami podtrzymywania ciągłości wegetacji. Na zależność tę zwrócił już uwagę w Szwecji dr. N. E. Hammarstedt¹, a w Polsce prof. dr. St. Poniatowski². Już sam fakt, że jedne i drugie robią się sporadycznie w Szwecji i Szwajcarii³ ze słomy ostatniego, żniwnego snopa, rzuca na sprawę genezy pajaków znamienne światło. W ostatnich kłosach, jak wiadomo, ma streszczać się istota zboża i stanowić materialny łącznik między ziemią, a plonem — matką, a dzieckiem⁴. Treść wieńca dożynkowego tłumaczy już sama obrzędowa pieśń, która radość z plonów, „plon niesiem, plon“ — łączy z życzeniami stokrotnej plenności w roku przyszłym: „żeby dobrze plonowało, po sto korców z kopy dało“. Wprawdzie magiczne znaczenie zboża przejawia się nie w wieńcach, ale w ostatnich żniwnych snopach i źdźbłach, które zgodnie ze swą funkcją otrzymały powszechną nazwę *szcześliwych*, ale nie ulega wątpliwości, że w formach tych widzieć należy prototypy wieńców dożynkowych. Wszak popularny u nas wieniec kształtu kopicowatego jest tylko ozdobną formą snopa, wieniec kształtu korony znajduje swój pierwowzór w obrzędowej *przepiórce* t. j. pozostawionej na polu niezżętej kępce ostatnich kłosów⁵, które na Mazowszu dzielą na wiązki, splatają w warkocze, zdobią kwiatami i jarzębiną, a wreszcie wiążą u góry⁶; trzeci wreszcie typ — zwykły, kolisty wieniec, jest redukcją *korony*.

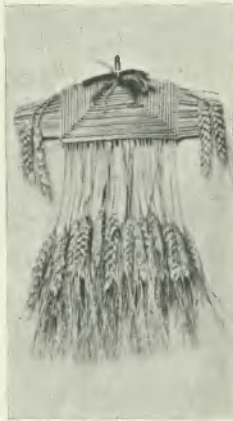
Nasuwa się jednak zagadnienie, jakie czynniki zdecydowały o gene-



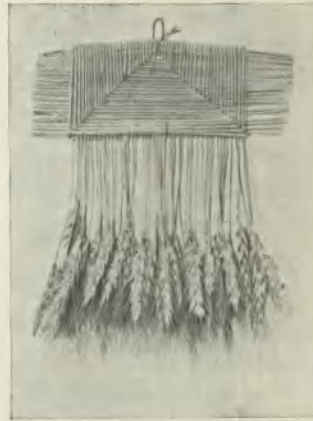
Ryc 12. Bawarski „Unruh“ z „Duchem Św.“ (M. Andree-Eysn, Volkskundliches, str. 88).

¹ H. Kurrik, Näärikroonid, Eesti Rahva Muuseumi Aastaraamat, IV Tartu 1928, s. 77.
² Wiedza o Polsce, T. III, s. 316.
³ Handw. B. II, 182.
⁴ Stąd w Wielkopolsce wieniec dożynkowy zwie się *pepkim*.
⁵ Kępki takie zwą się w Polsce także *kozą*, *plonkopką*, *brodą*; *dziadem* i t. p.
⁶ Odpowiednikiem polskiej *przepiórki* jest w Czechach *stodola*, w Górach Kruszcowych w Czechach *Scheune*, w środkowych Niemczech *Pieterscheune*, *Mirtenscheune*, *Schainichen* (D. Stránská, Lidové obyčaje hospodářské-zvyky při seti, Praha 1931, s. 130).

tycznym związku pajaków z wieńcami dożynkowymi? Czynnikiem tym stał się rozpowszechniony zwyczaj przechowywania ostatnich *szczęśliwych* źdźbeł oraz snopów i wieńców dożynkowych w honorowym kącie świetlicy przez cały rok. Fakt ten wpłynął niezawodnie na coraz to ozdobniejsze układanie tych źdźbeł, aż wreszcie *mutatis mutandis* wytworzył różne postaci pajaków. Zresztą same wieńce dożynkowe otrzymują nieraz znaczenie pajaków, gdy zawieszane u tragarza izby odgrywają przez cały rok rolę głównej ozdoby powały. Przykłady takiego zastosowania wieńców znajdujemy na Mazowszu Pruskim, sporadycznie na Kaszubach, we Francji¹, Niemczech², gdzie (np. koło Lubeki i we wsch. Holsztynie)³ wieszają się wieńce dożynkowe bądź u tragarza, bądź przed do-



Ryc. 13. Wieniec dożynkowy t. zw. *żytna knjižica* ze Srijemskiej Kamenicy (Muz. Etn. w Zagrzebiu, sg. 3265).



Ryc. 14. Wieniec dożynkowy t. zw. *knjižica*, wieś Srijemska Kamenica, pow. Irig-Srijem (Etn. Muz. w Zagrzebiu sg. 3266).

mem nad drzwiami, albo w izbie przed krucyfiksem i pozostawia nienaruszony przez cały rok, aby wszyscy mogli korzystać i uczestniczyć w jego magicznej sile⁴. Również w Grecji i na Rodos „brodę pana“ czyli ostatnie zżęte kłosa wieszają się w rogu świetlicy u tragarza lub przybija do ściany, a w Bułgarii nadto zdobi się taki „wieńiec“ kwiatami⁵. Wyraźną fazę rozwijania się formy obrzędowej w zdobniczą przedstawiają pajaki, a jednocześnie wieńce dożynkowe w Walji⁶, wite z pszenicznych źdźbeł i kłosów w ażurowe kule, wertykalnie połączone ze sobą, południowych Słowian: *okić* z okolic Prizrena, *knjižica* ze Srijem (ryc. 13 i 14), *žito* z Hercegowiny (ryc. 15), *ljesa* (plecionka) z Czarnogórza (ryc. 16), *kandela* (świeca) ze Slawonii, *amajlija* (amulet) z Bośni i wiele innych. Wszystkie te przedmioty, wedle informacji, udzielonej mi przez

¹ Revue des trad. pop. VI 308 XXIII, 392, cyt. J. S. Bystroń, Zwyczaje żniwiarskie w Polsce, Kraków, 1916, s. 160.

² Ibidem.

³ Handw. B. II, s. 958.

⁴ Ibid.

⁵ Dr. Stránská, 141, 142.

⁶ Man, sept. 1930, str. 152.

prof. dr. M. Gavazziego z Zagrzebia, robi się zawsze po żniwach i to z zasady ze słomy i kłosów, wieszana na ścianie, u tragarza lub lampy (*privjesak za lampu*) nad stołem w kącie, gdzie pozostawia się je aż do następujących żniw¹. Na naszym terenie najwyraźniej dekoracyjna rola wieńca dożynkowego występuje na Śląsku w okolicach Bytomia, gdzie słomianą konstrukcją z obręczy, nad którą krzyżuje się 6—8 pałków, wieszana się u środka powały świetlicy. Że zaś wieńiec w takim zastosowaniu przeobraża się rychło w pająk, dowodzi przykład z Miedźmy na Śląsku Cieszyńskim. W tej to bowiem wsi znajduje się zawieszony



Ryc. 15. Wieniec dożynkowy t. zw. *żito*, wieś Gornje Čičevo, pow. Trebinje, Hercegowina (Etn. Muz. w Zagrzebiu, sg. 7934).



Ryc. 16. Wieniec dożynkowy t. zw. *ljesa*, wieś Ragošje, Drobnjačka Jezera, Czarnogórze (Etn. Muz. w Zagrzebiu, sg. 7420).

w prezbiterjum kościoła pająk, wykonany z wałków mchu, przepasanych kolorowymi paskami z papieru², a posiadający konstrukcję, identyczną z opisanym powyżej koronowym wieńcem, znanym na Mazowszu, w ziemi krakowskiej, Wielkopolsce, Śląsku, Słowacyzynie i t. d. Z tych to związków wywodzić się mogą podobieństwa pająka gorlickiego (ryc. 24), lubelskiej *kuli*³, krakowskiego *świata* ze słomy lub łowickiej *bańki*⁴ z kulistym wieńcem dożynkowym np. z Czaśławia koło Wieliczki⁵, podobieństwo *pauka* z Siemienówki (ryc. 23) z kaszubskim wieńcem dożynkowym, którego krótko obcięte kłosa żytnie związane są w małą kiść i t. d.

¹ Typ *knjižicy* (książeczki) występuje również w Albanji (A. Haberlandt, Kulturwissenschaftliche Beiträge zur Volkskunde von Montenegro, Albanien und Serbien, Wien 1917, str. 70 Taf. VIII/2., Buschan-Haberlandt, Illustr. Völkerkunde II/2 str. 458). Analogiczny okaz, wedle informacji dr. M. Gavazziego, a pochodzący z Afryki, prawdopodobnie Marokka, znajduje się w „Museum für Völkerkunde“ w Berlinie.

² Opisu oraz rysunku tego okazu użył mi ze swych materiałów prof. Kaz. Moszyński.

³ Okaz w Muzeum Etn. w Krakowie, Lubelskie, L. 72.

⁴ Okaz w Muz. Etn. w Warszawie, N. kat. 727.

⁵ Muz. Etn. w Krakowie. Krakowskie, L. 884.

Analogiczne czynniki zdecydować też mogły o pokrewieństwie form niektórych różdżek weselnych z wieńcami dożynkowymi i pajakami. Frapujące w tym względzie jest zestawienie krakowskiego kulistego *świata* i wieńca dożynkowego z kulistą, sądecką różdżką weselną, wykonaną z orzechów laskowych i słomy oraz *korony wilijnej* z Makowa (ryc. 43) z różdżką weselną np. z Przyszowy w pow. limanowskim. Tłumaczy się to tem, że i różgi weselne zatykane bywają za *siostrzamb* lub *stragarz*¹, a nieraz nawet korony weselne wieszają się u sufitu. Stąd to w Szwecji specjalny typ pajaka otrzymał nazwę *bröllopskrona* lub *brudkrona* (Brautkrona). Analogie te mają i głębsze uzasadnienie w fakcie częstego pokrywania się niektórych form (i treści) obrzędu rolniczego z obrzędem weselnym, a co prof. W. Klinger uważa za zrozumiałe na tle „charakterystycznego dla myślenia pierwotnego przeświadczenia o zupełnym paralelizmie między życiem fizjologicznym kobiety, a życiem uprawianej pługi rolnika matki-ziemi“².

Z kolei wylania się kwestja, dlaczego wieszanie pajaków łączy się zwyczajowo nie z okresem dożynek, ale świętami Bożego Narodzenia? W odpowiedzi na to przypomnieć należy, o czym już w rozdziale o podłaznikach była mowa, że święta te skupiają w sobie i uwypuklają wszystkie niemal obrzędowe zabiegi magji vegetacyjnej całego roku. Stąd to odżywają wtedy na nowo formy, znane nam już z obrzędów żniwiarskich. Na Podhalu więc³ podkłada się wieniec dożynkowy pod łoktuszę lub obrus, którym nakryty jest wigilijny stół, zasłany słomą. Z takiego dopiero wieńca wykruszone ziarno przynosi szczęście w pierwszym siewie. W Szwecji *halmkrona*, wykonana ze słomy ostatniego snopa, zwisa nad stołem z chlebami, aby ich nie brakło w przyszłym roku. Wogóle w okresie świąt Bożego Narodzenia, a osobliwie w wigilię, spotykamy się ze wszystkimi słomianymi formami, jakie znamy ze zwyczajów żniwiarskich. Są to pierwociny zdobnictwa, archaiczne zawiązki ludowej sztuki, embrjony dzisiejszych, artystycznych pajaków, a jednocześnie materialne znaki form wierzeniowych, czarodziejskie środki obronne (philacteria), zapewniające ziemi urodzajność, a ziarnu plenność lub środki odwracające zło (apotropaia), które zagraża polom powstrzymaniem lub zniszczeniem urodzaju.

Jedną z takich form, w których miejsce wszedł wigilijny pajak lub *podłaznik*, jest snop słomy, odgrywający w wigilijnym obrzędzie wielu ludów⁴ bardzo ważną rolę. Pojawia on się w izbie w trzech miejscach: 1) w honorowym kącie za stołem, 2) na środku izby, stawiany kłosami do góry i wreszcie 3) w górze u tragarza zawieszony. Że snopy te magiczną siłą mają sprowadzać obfitość chleba, owoców, dzieci i t. p., dowodzi zwyczaj z okolic Przeworska, opisany przez Aleks. Saloniego: „w kącie izby umieszczają snopek zboża z ziarnem, a wiązkę słomy równej ustawiają na środku, kłosami do góry. W tę wiązkę wsadzają dziecko, czasem dwoje, kładą chleb, strucle, sypią orzechy i jabłka i jednym cięciem noża rozrznają powrósło. Wszystko to po-

¹ Federowski, Lud Żarek, Siewierza i Pilicy, Warszawa, 1888 i 1889, str. 59.

² Doroczne święta ludowe, a tradycje grecko-rzymskie, Kraków 1931, str. 92.

³ Janota, 19.

⁴ J. S. Bystroń, Zwyczaje żniwiarskie w Polsce, Kraków 1916, str. 160.

zbawione podstawy z łoskotem i krzykiem na ziemię spada¹. W ziemi krakowskiej przechowała się natomiast tradycja wieszania snopa po *świętej wierzery* u tragarza nad wigilijnym stołem. W pow. bocheńskim zwie się on *dzia-dem* (Podzatoła, Buczków) lub *babą* (Ludźmierz), a więc tak samo, jak ostatni, strojony zwykle w kwiaty, żniwny snop². W Podzatoce, przysiółku wsi Buczkowa, wnoszą przed wilją do izby trzy snopy³. Jeden *kobiarek* kładą na stół, drugi w rogu izby u zastola i zwał go *św. Józef, Król* lub *Anioł Stróż* (Dziwin), a z trzeciego snopka robią po wilji *dziada* t. j. kopicowego chochoła (ryc. 17), którego wieszają u powały węzłem do góry i od spodu rozkładają w stożkowaty baldachim kształtu parasola, albo też, podobnie jak i w Strumianach⁴ koło Wieliczki, tak przygotowany *okłot* lub *dziada* odwracają węzłem nadół, poczem źdźbła załamują wdół. Powstaje tym sposobem *chochoł*, dający prymitywny zarys drzewka ze zwieszonymi ku dołowi gałęziami. Ów dziad odgrywa najważniejszą rolę między wszystkimi wigilijnymi snopami. W Nowy Rok chłopcy, chodzący po szkodrakach (scodroczerze), wypowiadając życzenia: „Na szczęście, na zdrowie“..., uderzają dziada (babę) batami lub kijami i biją dotąd, aż strącą na ziemię (Ludźmierz⁵). Jest to obrzędowe bicie, którego celem jest sprowadzenie szczęścia, a mające analogję w wigilijnym lub noworocznym uderzaniu ludzi prętami, pałkami lub gałązkami u Nowogreków, Rumunów, Bułgarów. Słoweńców, Niemców i w. i.⁶



Ryc. 17. Wigilijny „dziad“ z pow. bocheńskiego.

Dziad, szczytem ku dołowi zawieszony, jest środkiem filakteryjnym⁷. Jeszcze w Nowy Rok wynosi się go na pola, na których ma rósć kapusta, aby jej główki rozwijały się tak pękato, jak ów snop, albo też słomę z niego przechowuje się do wiosny i podściela pod kwokę, aby szczęśliwie wywiodła pisklęta⁸. Wieszanie u powały dziada, baby, chochoła i to zawsze nad stołem, jest wigilijnym zwyczajem, który w wymienionych wsiach poprzedził podłazniki i sady. Jest to szczególnie bardzo charakterystyczny, a przemawiający za tem, że pałki słomiane weszły później w miejsce wieszanego u tragarza okłota słomy⁹.

¹ Wisła, T. XII, str. 48.

² Nasuwa się tu związek tego snopa z *żytnią* lub *rżaną babą* na Pomorzu, siedzącą w zbożu *babą* w Wielkopolsce i Krakowskim oraz *dziadem* w Kieleckiem.

³ Wg. materiałów, zebranych przez Koło Krajozn. uczniów Państw. Gimn. w Bochni.

⁴ Wedle materiałów zebranych przez Koło Krajozn. uczniów Szkoły św. Wojciecha w Krakowie.

⁵ Wedle informacji, otrzymanej od prof. P. Golasa z Bochni.

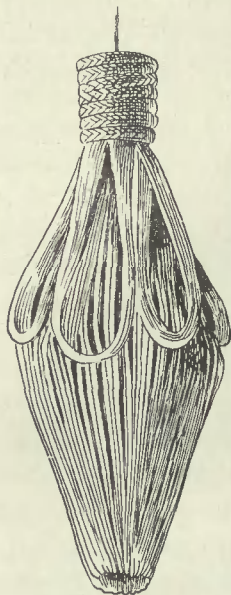
⁶ W. Klinger, *Obrzędowość lud. Boż. Nar.*, Poznań 1926, str. 19, 20.

⁷ W Kieleckiem układanie snopków w stodole węzłami do góry chroni zboże od mysz (Zbiór wiad. do antrop. kraj., T. III, 13).

⁸ Materiały Koła Krajozn. w Bochni.

⁹ Stało się to wedle ustnej tradycji przed 60 laty.

W związku z tą przemianą obrzędowej formy nasuwa się przypuszczenie, czy nie pośrednią fazę obrazuje zanotowany przez Janotę¹ zwyczaj stawiania podłaźnika w Nowym Targu na ławie w kącie za wigilijnym stołem i opierania o niego źdźbeł słomy. Choinka upodobniała się tym sposobem do stożkowatej, słomianej kopicy-snopa. Z formy snopowej, a może z naśladownictwa kościelnych, chorągwianych chwastów, wyłonił się prawdopodobnie także kształt słomianego wisiora (ryc. 18), który wchodzi w skład krakowskiego pająka plecionego.



Ryc. 18. Słomiany wisior z Liszek w pow. krakowskim.

Drugą formą stosowania słomy do „przystroju“ izby w dzień wigilijny są t. zw. *kopy* czyli wiązeczki źdźbeł, które zakłada się za obrazy, między tragarze i szpary w deskach — w ilości, odpowiadającej liczbie kóp żyta, zebranego w bieżącym roku. *Kopy* te mają odpowiedniki w ostatnich, *sześciu* kłosach żniwnych, wieszanych w Szwajcarii i Niemczech pod krzyżem lub u stropu świetlicy, a zwanych *Glückshämpfeli*, *Glücksgarben*, *Glückshalme*, w Czechach *šťastné klasy*² i t. d., których magiczne znaczenie zarysowuje się jasno. Wigilijny zwyczaj zatykania *kóp* w izbie, powszechny prawie w całej Europie, łączy się z wróżbami, mającymi na celu odgadnięcie urodzajów w roku przyszłym oraz zabiegami, których zadaniem jest wykorzystanie wigilijnej słomy, jako środka potęgującego wegetację i broniącego ziemię przed złem. *Wbijanie kop* daje zboże *kopne*, w Kieleckiem „wywiera wpływ zbawienny na pola zasiane, ochraniając je od wielu klęsk“³. W Krakowskim wigilijne kopki „wtykają na polu w zasiane zboże, by lepiej rodziło“⁴. W Radomskim *kopy*, zebrane z za tragarza, związane w mały snopek, który w Nowy Rok wciska się węzłem do góry za krokiew u samego szczytu stodoły, mają zapewniać obfity sprzęt zboża. Zarówno u nas, jak i na

północy, słoma wigilijna, wyniesiona na pole, wytępia oset. Finowie rzucają podczas siewu źdźbła, które strącili w Nowy Rok z powały, aby uchronić ziemię od ostu, a podczas orki wiosennej wkładają je pod pierwszą skibę, aby mieć tyle snopów w żniwa, ile źdźbeł wisiało w wilję u powały⁵. Nietylko *garstki kłóci*, zwisające ze szpar i zza tragarzy ku dołowi, ale wogóle słoma wigilijna ma moc czarodziejską. W Krakowskim podkłada się ją pod rozsądę kapusty, aby zabezpieczyć rośliny przed gąsienicami, w sandomierskim i tarnobrzeskim służy na wiosnę do okadzania prosa, aby nie „śniecilo“, podścielona pod kwokę w gnieździe daje *porodę* kurcząt, włożona do poduszek,

¹ Dr. E. Janota, *Lud i jego zwyczaje*, Lwów 1878, str. 17.

² Stránská, 136.

³ Zbiór. wiad. do antrop. kraj., T. III, str. 14 (Ks. Siarkowski, *Materiały do etnog. ludu pol. z okolic Kielec*).

⁴ G. Kolberg, *Krakowskie*, Cz. I, str. 194.

⁵ Rantasallo, *Der Ackerbau im Volksglauben der Finnen u. Esten mit entsprechenden Gebräuchen der Germanen verglichen*, B. III, Sortavala 1920, str. 33—38.

chroni dzieci od chorób¹, a dana bydłu wraz z opłatkiem „chroni je od chorób i wpływa na jego tuczność“².

Snop i jego części — kopy — traktujemy jako tworzywo kształtowanych ręką ludzką form wyższego stopnia, dziedziczących po słomie wigilijnej wiele cudownych własności, a nadto potęgujących je siłą magicznego znaku. Należą tu krzyże i gwiazdy wykonane ze słomy. Wiara w moc krzyża nie ma tu żadnego związku z symbolem chrześcijaństwa, ale z pierwotnymi, czysto pogańskimi treściami wierzeniowymi. W Szwecji krzyż ze słomy, położony na roli, zabezpiecza ją przed zaczarowaniem³. W Finlandji krzyż z ostatnich źdźbeł żniwnych kładzie się na polu, by na nie sprowadzić urodzaj⁴. W południowych Niemczech chronią dom przed czarami dwa skrzyżowane źdźbła, położone na próg lub przycieś⁵. W Tyrolu kładą na drodze dwa kawałki chleba nakrzyż, jako apotropeion przeciw demonom wichru i burzy. W Polsce składa się podczas żniw garść źdźbeł nakrzyż, aby wiatr nie mierzwił zboża⁶. W okolicy Pilzna w Czechach stawia się na zżętem polu krzyż ze źdźbeł, aby Meluzyna lub djabeł nie mieli do przyszłych plonów dostępu⁷. Powyższa magiczna moc słomy i czarodziejskiego znaku zyskuje na sile w noc wigilijną. W Gorzyczanach w pow. sandomierskim robi wtedy młodzież ze słomy krzyż i wróży swą przyszłość z tego, kto do niego się zbliży⁸. W Bronowicach koło Krakowa krzyże z żytniej słomy (ryc. 19), zatknięte po obiedzie wigilijnym na leszczykowych kijach w środku ozimego pola, *zażegnawują* rolę i sprowadzają urodzaje na nowy rok⁹. Jeden koniec tego słomianego krzyża nabity jest na patyk, a reszta ramion rozkostrzewia się w trzy wiechy, związane u nasady powrósłem. Te to „krzyże“, zbliżone do „strachów na wróble“, niewiele różnią się od analogicznych, japońskich *simecurinaoua*, t. j. powrósłowych kukieł, które, z początkiem nowego roku przybite na dom, chronią go przed zaczarowaniem, — od apotropeicznych potworków na Korei lub w Bengalji, od zatkniętych na wysokiej żerdzi pęków włókien palmowych na Nikobarach¹⁰, od słomianych lalek szczepu Niol-Niol w północno-zach. Australji¹¹, przedstawiających złego ducha Kumbona, i od innego, obfitego z tej dziedziny egzotycznego materiału.

W Polsce znane są jednak jeszcze inne krzyże wigilijne i mające odmienne zastosowanie. Są to równoramienne krzyże (ryc. 20), wykonane z dwóch wiązek kłosej słomy, spiętych w pośrodku cienkimi powrósłkami nakrzyż.

¹ Michał Marczak, Pozostałości dawnej kultury lud. na tle dzisiejszej w pow. tarnobrzesckim i w okol. Koprzywnicy, Tarnobrzeg 1929, str. 38, 39.

² Zbiór wiad. do antrop. kraj. t. III, str. 13.

³ Rantasallo t. III, str. 34.

⁴ Stránská, 131.

⁵ S. Seligmann, Der böse Blick und Verwandtes, Berlin 1910, B. II, str. 86.

⁶ Zbiór wiad. do antrop. kraj. t. III, 8.

⁷ Stránská, *130.

⁸ Marczak, 39.

⁹ Wisła III, str. 878.

¹⁰ Seligmann B. II, 86.

¹¹ Ethnologica B. II, H. 1, 1913, str. 106.

Przybija się je we wilję szydłem do średniego tragarza¹ w miejscu, gdzie narysowana jest zwykle ciesielska gwiazda. Ze środka tego krzyża często zwisa wdół *sad*, t. j. sosnowe lub świerkowe drzewko, ustrojone orzechami, jabłkami, *światami* z opłatków i t. p. W Korczynie nie przybijają słomianego krzyża u powały, ale kładą go na jednym końcu stołu wraz ze świecą, która pali się podczas całej wilji. Podobny zwyczaj istnieje u Kroatów. W Murakec centralne miejsce na wigilijnym stole zajmuje krzyż ze słomy, na którego końcach spo-



Ryc. 19. Słomiane krzyże, zatykane w Bronowicach na ozimych polach we wigilję (wedle Wawrzenieckiego, Wisła III fig. 5, 6, 7).

czywają miski z owocami, burakami, a nawet kilkoma sztukami pieniędzy, aby w nadchodzącym roku nie było niedostatku². Krzyże te nie mają związku z formami kościelnymi, a więc ani z dawnymi krzyżami (*cruces pensiles*), zwisającymi z pergoli rozpiętej nad ołtarzem, ani z symbolicznymi znakami, wchodzącymi w zakres ornamentyki liturgicznej³. Jak na Podhalu *krzizik niespodziany* z dwóch krzyżujących się skośnie wrębów, wykonanych siekierą, ma chronić domowników od niespodzianej śmierci, jak krzyżyk z szakłaku na dachu zatknięty, lub krzyż nad oknami i na belce pułapu, wypalony gromnicą w Matkę Boską Gromniczną, ma strzec dom od ognia i piorunów, jak gałązki *bagnięci* postawione w oknie nakrzyż odpędzają mamuny, czyhające na

¹ Mat. antrop., arch. i etn. t. III, str. 169 (Włodz. Tetmajer, Gody i Godnie Święta).

² P. Sartori, Sitte und Brauch III, Leipzig 1914, str. 36.

³ Np. palla, na której z małego krążka z napisem „Ecce Panis“ wyrasta krzyż z żytnich kłosów (Helene Stummel, Paramentik, München 1923, tabl. 172).

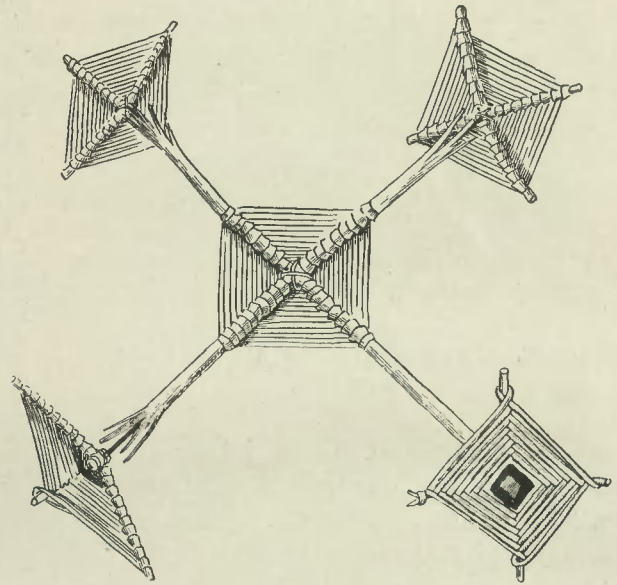
dzieci, jak krzyżyki palmowe, za-
tknięte w rogi pola, są czaro-
dziejskim środkiem ochronnym,
a przybite nad sienią bronią od
chorób, a nawet śmierci¹, — tak
krzyż ze słomy zbożowej, przy-
bity we wilję Bożego Narodzenia
do pułapu lub nad drzwiami,
ma zjednywać dla domu dostatek.
Magiczna rola tego krzyża,
polegająca na dobroczynnym od-
działywaniu, ma odpowiednik
w krzyżykach z leszczyny i pa-
tyczkach z kociankami, zatyka-
nych z wiosną w rolę zbożem
obsianą. Wszak komu taki krzy-
żyk przyjmie się, mówią na Pod-
halu, że jest „w łasce Bożej“,
a trzaski i kocianki odpadłe pod-
czas wykonywania tych czaro-
dziejskich znaków miesza się ze
zbożem siewnem², podobnie jak
i słomę z wigilijnych krzyżów.

Związek tych form słomia-
nych z pająkami jest oczywisty.
Tłumaczy go przede wszystkim
zdobnicza forma krzyża ze wsi
Czekaj koło Krakowa (ryc. 21),
a wieszana w środku słomianego
klosza świecznikowatego pająka,
jako też zasadnicza konstrukcja
plecionych pająków, składająca
się z dwóch skrzyżowanych pa-
tyczków. Zdobienie końców tego
krzyża mniejszymi pajączkami,
wisiorami lub kwiatami, jako też
dekoracyjne wykorzystanie czte-
rech sznurków, na których te ozdoby
zawieszano u pułapu, stało się zaczą-
nem organizowania się nowego typu
pająka, a mianowicie ostrosłupowego.

W tym samym celu, co i słomianym
krzyżem, posługuje się lud kra-
kowski³ podczas wilji promienistą
gwiazdą, wykonaną ze źdźbeł (ryc. 22).
Przybijają ją także nad drzwiami.
W Strumianach w pow. wielickim
robią również *miesiączki*, które-
mi nazywają gwiazdy, ale przybite
kłośną stroną do tragarza lub



Ryc. 20. Krzyż wigilijny z Żabna w pow. dąbrowskim.



Ryc. 21. Krzyż ze słomy, zawieszony w środku
pająka ze wsi Czekaj w pow. krak.

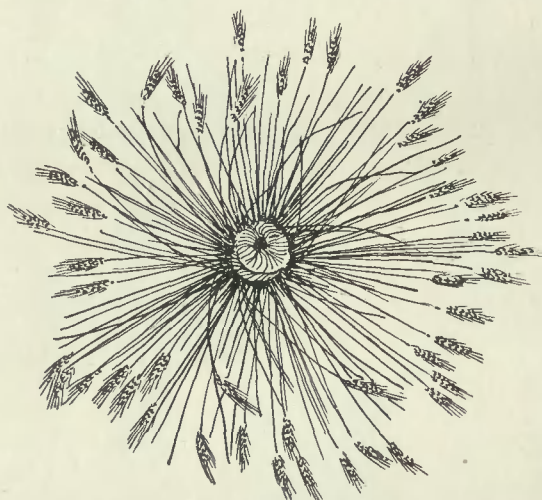
¹ Lud IV 1898, str. 184.

² Janota, 68.

³ W Bronowicach Małych i Dużych, Rząsce, Modlnicy, Mydlnikach.

ściany. W Pychowicach zaś krzyż u powały rozszczepia się w gwiazdę, albo załamuje jego ramiona ku dołowi, nadając mu kształt brogowego daszka. Krzyż i chochoła u tragarza, kopy za obrazami, a miesiącek na ścianie pozostawia się do Nowego Roku. Wtedy to o świecie sam gospodarz wynosi je z izby na ozime pole¹, a na ten sam zagon wynosi w Trzech Króli słomianą gwiazdę. Wszystkim tym praktykom towarzyszy wiara, że tym właśnie sposobem sprowadzić można urodzaje na pola w roku przyszłym.

Naogół jednak dzisiaj lud inaczej tłumaczy te formy. Gwiazda przybijana do pułapu ma, wedle interpretacji ludowej, upamiętniać ludziom gwiazdę, która prowadziła trzech monarchów do Betlejem, kopy za obrazami i za tragarzami — niedostatek w betlejemskiej stajence, a krzyż ze słomy — narodziny



Ryc. 22. Gwiazda wigilijna z Bronowic koło Krakowa.

Pana, który krzyżem świat odkupił². Te to dorabiane tłumaczenia czynią z przeżytków — formy ożywione nową treścią. Są to jednak nawarstwienia późniejsze. Chrześcijańska interpretacja słomianej gwiazdy jest o tyle bliska prawdy, że wiele gwiazd, używanych w okresie Bożego Narodzenia, ma wyłącznie kościelne pochodzenie, a więc gwiazdy, z którymi chodzą chłopcy po kolędzie, gwiazdki z opłatków strojące choinkę, kunsztowne gwiazdy z patyczków i kolorowych papierków wieszane w kościołach nad ołtarzami i t. p. Gwiazda słomiana jest od tych form starsza. Powstała ona z obrzędowego „dziada“, z rozchylonych promieniście źdźbeł snopa wieszanego

we wilję u pułapu. Dalszy jej rozwój obrazują gwiazdy wykonane z źdźbeł słomy, a także gęsiich piór (ryc. 57), wbijanych w ziemniak, kulkę ciasta, grudkę gliny, wosku, a nawet w całości wycinane z drzewa (ryc. 64). W technice „wbijania“ powstają też stożkowate wiechy oraz kuliste pająki, zwane u nas najczęściej „światami“, rozpowszechnione i poza Polską, szczególnie w krajach północnych. W formach tych zamierają dawne treści wierzone w miarę rozrastania się wartości zdobniczych. Dekoracyjność zapanowuje nad kompozycją i doбором materiału. Dawne ubogie tworzywo wzbogaca barwisty papier i bibułki, potem i chwasty włóczkowe, strzępiona bawełna, dętki szklane i t. p. Dzisiaj w całej Polsce kunsztowne pająki ludowe są jedynie radością dla oczu, okrasą pułapu izby. Obok nich przetrwały i dawne, pierwotne „ozdoby“ ze słomy. Jedne i drugie łączy tylko czas, w którym główną odgrywają rolę, a mianowicie wilja Bożego Narodzenia.

¹ Tetmajer, Gody i Godnie Święta, str. 175.

² Dalszym ciągiem tej ludowej aytjologii jest tłumaczenie podłaznika jako biblijnej „rajskiej jabłoni“, stołu wigilijnego, nakrytego słomą i sianem, jako żłóbka w stajence, opłatków jako „pokarmu dla Dzieciątka Jezus“, dwóch snopów w kącie jako wołu i osła, trzech snopów z żyta, pszenicy i owsa jako Trzech Króli i t. d.

Egzegeza samej treści wierzeniowej, jaką śledzimy w pierwotnych formach pajaków, nie wyjaśnia nam jednak genezy wszystkich typów naszych okras powały i nie tłumaczy tych wartości formy, które decydują o przynależności pajaków do dziedziny ludowej sztuki. Wyjaśnienie tych spraw nastrecza wiele trudności, bo pajaki, jak wykażą to rozdziały poświęcone typologicznemu studjum oraz ewolucji i analizie formy, przedstawiają zbyt zróżniczkowaną mieszankę wartości, w których czynnik indywidualnej twórczości krzyżuje się z jednej strony z pierwiastkami obrzędowymi, a z drugiej z wyraźnymi wpływami form kościelnych i miejskiego przemysłu artystycznego.

PAJĄKI WBIJANE.

Najprymitywniejszą pod względem technicznym formę pająka obrazuje *pauk* z Siemienówki w pow. suwalskim, przedstawiony na ryc. 23. Jest to wiecha z żdźbeł prosa, dług. 33 cm., wbitych w grudkę wosku i posiadających u końców krążki wycięte z zielonych, niebieskich i czerwonych papierków. Ta stożkowata mietlica, stanowiąca wycinek pająka kulistego, wieszana u pułapu w Nowy Rok, znana zresztą i w innych stronach Polski np. w ziemi łowickiej, obrazuje początkową fazę technicznego rozwoju kulistego „świata“, a ogólną formą zbliża się do wiszącego u pułapu podłóżnika. Czy jednak genezy jej szukać należy w obrzędowym drzewku, tego prawdopodobnie uzasadnić się nie da. W poszukiwaniu źródła tej formy wymowniejsza, zdaje się, jest technika tworzenia kul, gwiazd, słońce i pęku promieni zapomocą wbijania żdźbeł w grudkę gliny, wosku, ciasta lub ziemniaka. Za porównawczy materiał w tym względzie służyć może podpłomyczek lub bułka z jeżowato nabitymi żdźbłami lub patyczkami, umieszczana na szczycie dożynekowego wieńca w pow. bocheńskim (Zawada), sądecka różga, posiadająca u szczytu jabłko z nabitymi drucikami, na które nanizano kolorowe papierki, pióropusze spiskich drużbów weselnych, wykonane z nawleczonych na druciki słomek i gęsiech piór nakrapianych czerwoną farbą, noworoczne drzewka na Górnym Śląsku¹, zwane *jabłonkami* od jabłek nabitych na patyczki, wetknięte promieniście w pieczywo, a wreszcie różne analogiczne formy używane w praktykach wróżbiarskich, mających na celu odgadnięcie urodzaju w roku przyszłym. U Finów² np. w „chleb siewny“ (*kylvöleipa*) wciska się pionowo żdźbła z kłosami, z których po wyjęciu chleba z pieca wróży się urodzaje, klęskę mrozów, albo śmierć jednego z domowników w najbliższym roku. W Niemczech³ w pierwszy chleb z nowego żyta wbijano cztery kłosy, oznaczające cztery pory roku, i z zachowania się poszczególnych kłosów wnoszono, jaką będzie każda z tych pór. Do tych magicznych praktyk należy też przyzywanie bogdanków przez sądeckie dziewczęta⁴ przy pomocy jabłka, w które od św. Łucji do wilji Bożego Narodzenia wbijają codzien po koleczku.

Powyższe analogie wskazują, że pajak z Siemienówki nie zrodził się

¹ Zeitschr. f. Österr. Volkskunde IX, 1903, tabl. VI.

² Rantasallo, B. III, s. 95.

³ Handwört. B. I, 1646.

⁴ Wisła XVIII, 526.

z samej potrzeby ozdabiania powały. Pierwotny kształt, będący niejako stylizacją snopka powieszonoego szczytem ku dołowi, a niemający żadnego odpowiednika ani w formach kościelnych — podobnie jak i kuliste „światy“, wyko-



Ryc. 23. *Pauk* z Siemienówki, pow. Suwałki. Okaz w Muz. Etnograficznym w Krakowie.

nane techniką nabijania źdźbłami — ani w typach pajaków u innych narodów wyznacza temu okazowi specjalne miejsce w grupie pajaków, jakie występują na terenie Polski. Ta to ginąca u nas forma należy do zespołu prymitywnych ozdób wieszanych w dzień wilji u pułapu izby i wchodzi w filjacyjne

z pierwocinami pajaków naszych: wiązkami słomy formowanymi w kształt zwiazki krzyżów, gwiazd i wiech, których wartość zdobnicza drugorzędną odgrywa rolę.

Dalszą fazą rozwoju tego wiechowatego pająka są kule, zwane w Polsce najczęściej „światami“, jako że kształtem i rolą zdobniczą odpowiadają światom z kolorowych opłatków. Słomiane światy powstają drogą wbijania w ziemniak, kulkę z ciasta lub gliny źdźbeł równej długości. W Wielkopolsce kulka gliniana, tworząca ośrodek pająka, jest wielkości pięści, „cała gęsto nadziana długimi słomkami, równo uciętymi i do jeża podobna. Na końcu każdej słomki nawleczony jest papier kolorowy, wycięty w kształt serca albo kwadracika“¹. Kule takie wieszają na sznurku u powały, albo pod lampą przed obrazem.

Lubelska *kula*, służąca do strojenia pułapu, składa się z żytnich źdźbeł długości 8 cm., z wymłóconymi kłóskami, zatkniętych w ziemniak. Na kłóska nadziane są po trzy papierowe gwiazdki różnej wielkości i koloru, nałożone na siebie w ten sposób, że jedna stanowi tło dla drugiej. Gwiazdki stykają się ze sobą i wszystkie razem tworzą powierzchnię barwistej kuli.

Tak samo wykonany jest bocheński *świat*, którego źdźbła wbite są w grudkę gliny, oraz *pająk* z Rzepiennika Strzyżowskiego w pow. gorlickim przedstawiony na ryc. 24. Pojedyncze, różnobarwne gwiazdki u końców długich na 35 cm. źdźbeł dają efekt niezrównany, przypominając kunsztowny bukiet drobnych kwiatów polnych, osadzonych na prostych szypułkach, promieniście rozchylających się na wszystkie strony. Od powyższych form kulistych nie różni się krakowski *świat* z pow. dąbrowskiego, wykonany z źdźbeł wbitych w kulkę ciasta. Wieszają go pod słomianym krzyżem, przybitym we wilgę u tragarza. Połączenie krzyża z kulą zbliża tę formę najwięcej do chrześcijańskiego świata. Misternością wykonania przewyższa wszystkie „kule“ łowicka *bańka*, posiadająca obok źdźbeł z nadziąkami, dużymi gwiazdkami mnóstwo wychodzących ze środka tasiem z prasowanej słomy, połyskującej na przegubach, wijącej się pierścieniowato i nadającej całości konstrukcji efekt zawilej, ażurowej tkanki.

Pająki kuliste, wykonane z źdźbeł wbitych w ziemniak lub ciasto, występują też w krajach sąsiednich: sporadycznie w Rosji w okolicach Woroneża, w Czechach, Łotwie². W Estonji zwa się one *kräss*, jako że przypominają swą formą oset *greplę* lub *szczotkę*. Pierwotne znaczenie tych „koron powałowych“ (Näarikroonid) — jak pisze H. Kurrik — uległo w Estonji zupełnemu zapomnieniu. Najdawniejsze o nich wiadomości, pochodzące z przed 50 lat, świadczą, że pająki estońskie łączyły się zawsze zwyczajowo ze świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

W tej samej technice wykonywują Łotysze gwiazdy⁴, albo też, wbijając źdźbła długości 12 cm. w ziemniak, tworzą formy podobne do promienistego

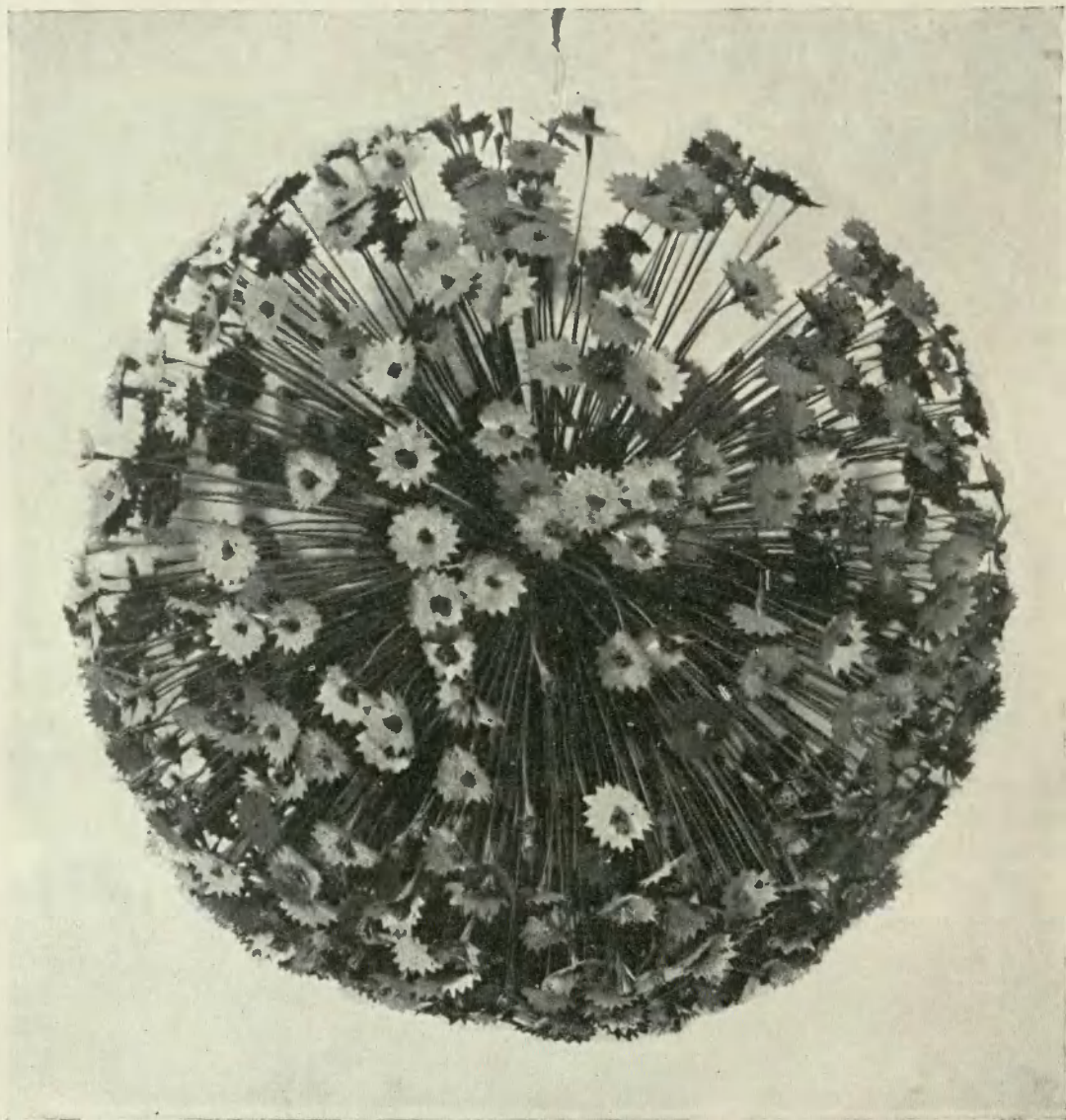
¹ Mat. antrop. arch. etn. VIII, str. 12.

² H. Kurrik, Näarikroonid - Eesti Rahva Muuseumi Aastaraamat, IV Tartu 1928; Dr. A. Bielenstein, Die Holzbauten und Holzgeräte der Letten, Petersburg 1907—1918, str. 739.

³ Kurrik, *ibid.*

⁴ Dr. A. Bielenstein, *ibid.*

słońca¹. Takież gwiazdy, wykonane z wbitych w kulę ciasta żdźbeł, zakończonych wyciętami z kolorowego papieru gwiazdkami lub kółkami, widziałem w r. 1929 w Otfinowie i Zalipiu w pow. dąbrowskim. Nazywano je *gwiazdami wbijanemi*, którą to nazwę przyjęliśmy na określenie niniejszej grupy paję.



Ryc. 24. Pająk z Rzepiennika Strzyżowskiego, pow. Gorlice. Okaz w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

ków — w przeciwieństwie do pajaków *plecionych*, o których będzie mowa w najbliższym rozdziale, *nawlekanych*, t. j. wykonanych z nanizanych na nitki bibulek i cewek słomy, oraz *wiązanych* z nici.

¹ Dr. A. Bielenstein, Die Holzbauten und Holzgeräte der Letten, Petersburg 1907—1918, str. 739.

Słomę, główne tworzywo pajaków „wbijanych“, zastępują w Łowickiem gęsie pióra. Notuje bowiem A. Chmielińska¹, opierając się na zeznaniach starych ludzi, że w ziemi łowickiej „w kulki ciasta wsuwali piórka² (gęsie), tworzyły się puszyste gwiazdy, którymi zdobili belki“.

Zasób form, jakie dać mogła prymitywna technika nabijania, nie jest bogaty. Efekty bowiem kształtu, wyprowadzonego z kuli lub stożkowej wiechy, z natury rzeczy są ograniczone. Gwiazdy zaś tą techniką wykonane ustępują w cień zarówno przed kunsztownymi, wiązanymi i lepionymi, płaskimi gwiazdami słomianymi z pow. bocheńskiego (ryc. 1 i 6), jako też przed zadziwiającymi kompozycją wileńskimi gwiazdami, utworzonymi z misternej wiązanki ostrosłupów (ryc. 39).

PAJĄKI PLECIONE.

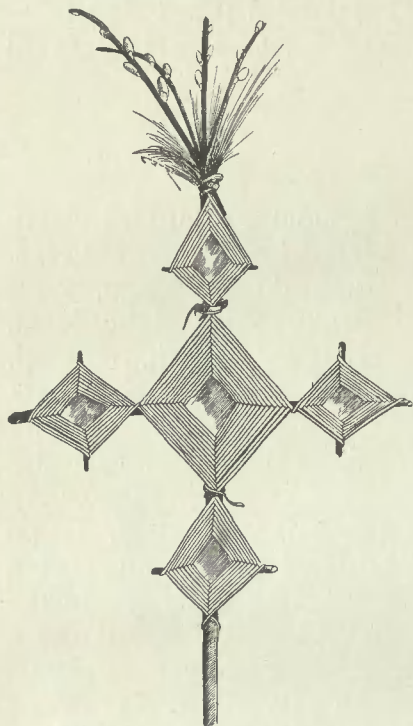
Bardzo bliskie opisanym powyżej, pierwotnym formom „ozdób“ ze słomy są pająki plecione, których główną konstrukcję stanowi drewniany krzyż, owity słomą w ten sposób, że tworzy tarczę podobną do płaskiego, kwadratowego daszka. Pająki takie występują w woj. krakowskim, lubelskim, kieleckim i warszawskim, a poza Polską — w Łotwie, Estonji, Szwecji, Niemczech (ryc. 12) i Czechosłowacji, a przedewszystkiem, jak to już była mowa, w krajach egzotycznych. Na obrzędowe znaczenie pajaków tego typu wskazuje z jednej strony wspomniana już poprzednio, zaplatana słomą huculska palma wielkanocna (ryc. 25), a z drugiej ciekawy zwyczaj, zachowany w żupie gemerskiej we wschodniej Słowaczyźnie, polegający na tem, że po skończeniu orki i siewu w jesieni zanoszą parobek lub czeladź swemu gospodarzowi wieniec, z którego środka zwisa *slaměny lustr* kształtu małego domka lub stodoły. Domek ów składa się z sześćościanu nakrytego dwuspadkowym daszkiem, czyli połączenia ośmiu kwadratowych tarcz wykonanych ze słomy, owijanej dokoła czterech ramion dwóch skrzyżowanych patyczków. Na wieńcu oraz wszystkich narożach domku przypięte są duże róże z kolorowych bibulek, a nadto z dolnych naroży tej prymitywnej budowli spadają wdół duże wisiory, wykonane z kawałeczków słomy, kolorowego papieru i szklanych paciorków, zakończone słomianymi pajączkami. Ten to lustr — jak to informował mię dr. Ant. Václavik z Bratysławy — „připevněn na velký věnec, dává čeládka gospodarš po skončení orání a seti na podzim“, gospodarz zaś dar ten „pověši na tlo“. Treść tego zwyczaju tłumaczy się sama przez się. Obfitość zbóż opasujących dom jest formą życzeń i błogosławieństwa urodzaju. Podobny pająk z Orawy znajduje się w zbiorach muzeum w Turczańskim św. Marcynie. W Polsce jednak analogicznego zwyczaju i pająka nie znamy. Natomiast bardzo bliski słowackim „lustrum“ jest najstarszy typ podhalańskiego słomianego pająka, zwanego „podłażnikiem“, jako zastępcza forma obrzędowego drzewka. Podłażnik ten, to „plecionka ze słomy, mająca kształt małej tarczy, do której

¹ Aniela Chmielińska, *Księżacy i ich strój*, Warszawa 1930, str. 20.

² Pierzem naturalnem i barwionem posługują się również Łotysze w zdobieniu kulistych pajaków.

się w wigilję Bożego Narodzenia przywiesza świat z opłatków“¹. Jest to więc płaski, słomiany baldachim, zbudowany na szkielecie równoramiennego krzyżyka z dwóch patyczków, dokoła których oplata się żytnie źdźbła zdrowej słomy. Powstaje tym sposobem kwadratowa plecionka, odpowiadająca jednej ze ścian powyżej opisanego, słowackiego pajaka. Taki sam pajak ze słomy, a nawet z drzewa wykonany, zwą też *podłazem*. Notuje bowiem Dembowski²:

„W wigilję Bożego Narodzenia przywiązują u pułapu w izbie t. zw. podłazy t. j. plecionkę ze słomy, różnego kształtu, często opłatkami ozdobioną. Czasem wyrabiają misterne podłazy z drzewa“³. Z rogów tych „podłazników“ zwisają nieraz podobnie wykonane daszki, a z ich rogów zębate krążki wycięte z opłatków. Łączenie opłatków, jako zastępczej formy chleba, ze słomianymi podłaznikami (podłazami) jest na Podhalu odległą, a dziś już ginącą tradycją. Zwyczaj ten stanowi jeden z dowodów, że podłaznik-pajak wszedł w miejsce podłaznika-drzewka, z którego przejął tradycyjne wieszanie „świata“ u dołu, a innych opłatkowych ozdób po bokach. Czasem robią na Podhalu „krążki sześcioboczne, uplecione ze słomy. Do ich rogów przyczepiają mniejsze krążki czworoboczne, a u rogów tychże różnobarwne „krążki“ z opłatków“ (Czarny Dunajec)⁴.



Ryc. 25. Huculska palma wielkonočna, wyplatana słomą.

Płaski daszek, jako zasadę konstrukcji, posiada również pajak z Woli Załęznej w pow. opoczyńskim (ryc. 26). Szkielet jego w kształcie równoramiennego krzyża, utworzonego z dwóch *żeberek* długości 24 cm., owinięty jest słomą sposobem oplatania nasady obłaka u opałki. Patrząc na tę plecionkę od dołu, widzi się kwadratową tarczę, której przekątnie zaznaczają się wyraźnymi „szwami“. Z rogów i ze środka tej głównej formy zwisają na czterech nadzianych na nitki słomkach mniejsze tarcze o rozmiarach 8×8 cm., wykonane tak samo, jak kwadrat środkowy. Z rogów tych *pajęczków* zwisają zaś pionowo nitki, na które nadziane są ceweczki żytniej słomy lub bibułkowe *kacanki*⁵, t. j. płatki i bąbelki. Dodatkowym przystrojem tego pajaka są wieszane u naroży głównej tarczy *łańcuchy* długości 160 cm., wykonane techniką

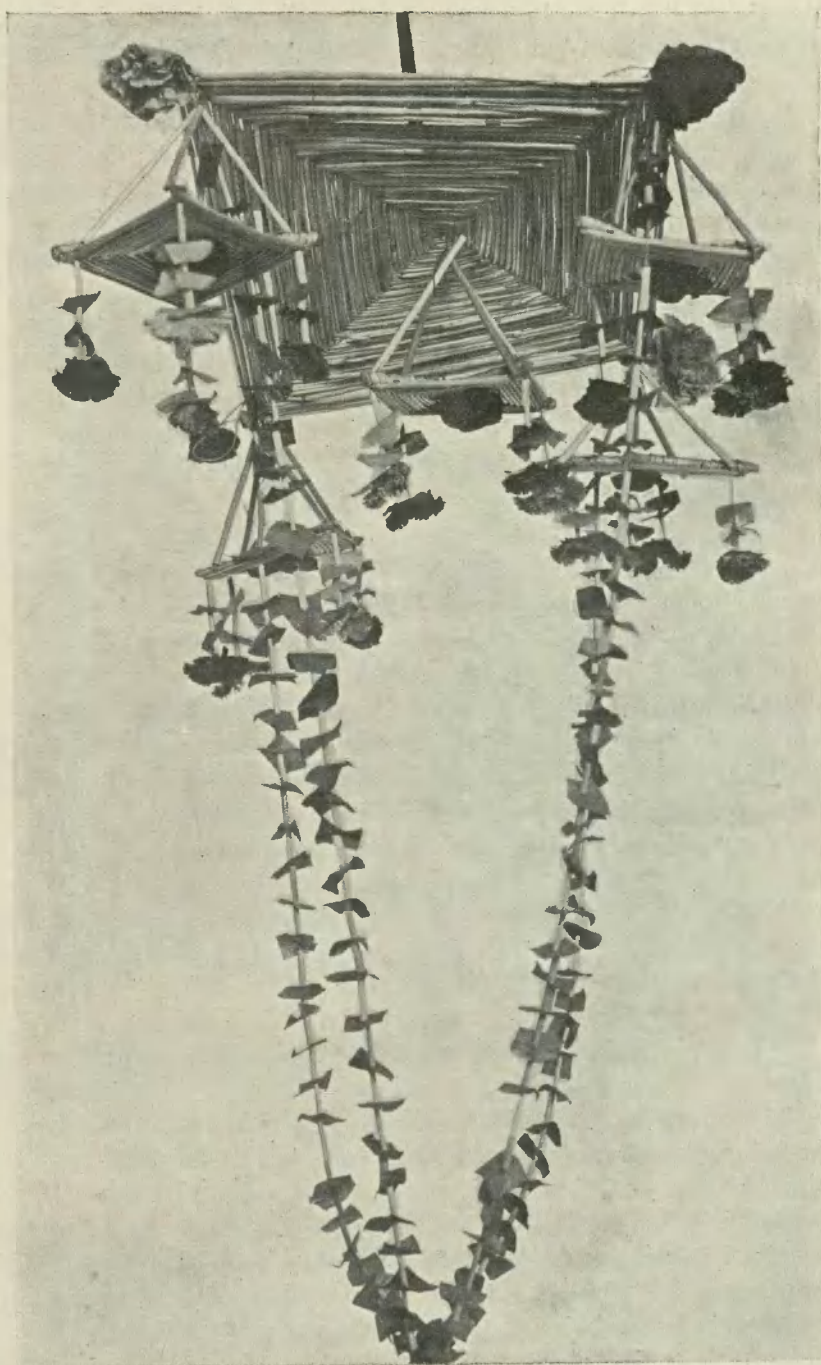
¹ Bron. Dembowski, Słownik gwary podhalskiej. Osob. odb. z t. V Spraw. Kom. Jęz. Ak. Um. str. 57, J. Karłowicz, Słownik t. IV, 180.

² Dr. Wład. Kosiński, Przyczynek do gwary zakopiańskiej, odb. z t. X Rozpr. Wydz. Filolog. Pol. Ak. Um. Kraków, 1883, str. 72.

³ Są to geometryczne formy ostrosłupowe, wykonane z patyczków, wbijanych w rozmokły groch (Czarny Dunajec).

⁴ Janota, 17.

⁵ Orli Lot 1926, nr 7.



Ryc. 26. Pająk z Woli Załężnej, pow. Opoczno. Okaz w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

nadziejania na lniane nitki równo ciętych słomek naprzemian z czerwonymi, fioletowymi i żółtymi bibułkami kształtu gwiazdek, kwadratów lub kółek. Łańcuchy te przymocowują u czterech rogów powały, tworząc efektowne gir-

landy, zbiegające się u malowniczego zwornika, t. j. daszkowatego pająka, przywiązane do tragarza jednym sznurkiem. Pająki takie wykonywują dziewczęta wraz z chłopcami podczas zimowych wieczorów. Stroją nimi pułap na Boże Narodzenie, roztaczając w izbie wesele barw potęgowane barwistemi wycinankami, nalepionymi na świeżo bielone ściany. Z nastaniem postu pobożne gospodynie usuwają z izby te radosne dla oczu ozdoby.

Tak samo wykonane płaskie daszki słomiane posiada pająk z pow. łódzkiego¹. Składa się on z 21 kwadratowych tarcz, rozmieszczonych w trzech równoległych, poziomych płaszczyznach: u góry główna tarcza, zawieszona na jednej nitce, pod nią cztery, t. j. u każdego naroża po jednej, również na jednej nitce zawieszona, a wreszcie z każdego naroża owych czterech zwisają pajączki najmniejsze. Identyczną kompozycję posiada bawarski pająk, „Deckengehänge mit Heilig-Geist-Taube“, przedstawiony na ryc. 12. Składa się on z 26 słomianych daszków, z których każdy zawieszony jest na jednej nitce z naniżaną sieczką szklaną. Również na wschodnich Morawach i zachodniej Słowacyzynie znane są płaskie baldachimy o piętrowym układzie, składające się z kwadratowych tarcz słomianych, wiszących na jednej nitce, oraz mniejszych pajączków z wisiorami, wykonanymi z kawałeczków słomy i kolorowego papieru. W hanackiej ziemi zwie się ten typ pająka *muši tanec*, a w zachodniej Słowacyzynie *muši raj*.

Konstrukcję opoczyńskiego pająka posiadają też zawieszona na czterech łańcuchach pająki kujawskie, lubelskie, a także łowickie, którym niesłusznie przypisuje się specjalne, regionalne odrębności. Popularność swą zawdzięczają one niesłychanej barwistości, posuniętej niekiedy aż do pstrokacizny w doborze jaskrawych barw bibulek i innych dodatkowych ozdób, które ostatnimi czasy przysłoniły tę niegdyś piękną w swej prostocie formę. Łańcuchy, na których zawieszona jest środkowa tarcza, oraz narożne pajączki nżane są gęsto z krótkociętych ceweczek słomy oraz puszystych, bo składanych po kilka razem gwiazdeczek z bibuły. One to zwisają girlandami wzdłuż każdego boku tarczy, a nawet nad nią (okaz w Muzeum Etnogr. w Warszawie, nr. kat. 719), zasłaniając właściwą konstrukcję bujnemi festonami i pękami bibułkowych kwiatów. Cechy te w spotęgowanej formie występują w łowickim pająku z Pilaszkowa, znajdującym się w Muzeum Etnogr. w Krakowie. Tapicerskie sznury z chwastami, włóczkowe i bawełniane kutasy, błyszczące bańki szklane, olbrzymie, puszyste kwiaty, gęste, grube festony — świadczą o upadku tej niegdyś pięknej, trójwymiarowej ozdoby izby.

Inny układ posiada daszkowy, kurpiowski pająk z pow. pułtuskiego². Kwadratowe tarcze słomiane ustawione są tu również piętrowo, ale w innym porządku. Od największej, środkowej tarczy patrząc wdół, otrzymujemy układ znany z opisu pająka łódzkiego, — patrząc zaś w górę, zauważamy układ nowy: gradatio in minus, dwa daszki coraz to mniejsze, zawieszona nie na jednej nitce, jak w pow. łowickim, Słowacyzynie lub Bawarii, i nie na czterech łańcuchach, tworzących z nimi ostrosłupy pięciościenne, ale na połączonych ze sobą

¹ Okaz w Muzeum Etnogr. w Warszawie, nr. kat. 722.

² Muz. Etnogr. w Warszawie, nr. kat. 90.

łańcuchach spajających naroża tarcz. Ponadto każdy bok słomianej tarczy zdobią zwisające półkolistce festony z nitek, na które nanizano długie ceweczki słomiane, przetykane zrzadka gwiazdkami z papieru. Pomimo wielości form — układ przejrzysty dzięki dyskretnemu użyciu jaskrawych barw.

W ziemi krakowskiej, lubelskiej i na Podhalu bywają też pająki z daszkami sześciu i ośmiobocznymi, nieróżniące się układem od przykładów poznanych powyżej. Regionalny typ krakowskiego pająka reprezentuje ośmioboczna forma z mnóstwem mniejszych pajączków, nie wiszących nad sobą piętrowo na



Ryc. 27. Pająk z Liszek w pow. krakowskim. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

nitkach lub łańcuchach, lecz przywiązanych do siebie w ten sposób, że nakrywają się, jak papierki w nalepiance. Niemniej każdy z pajączków jest ruchomy. Z tego względu fotografia pająka z Liszek w pow. krakowskim (ryc. 27) z profilu nie dałaby wcale wyobrażenia o kształcie tego okazu. Układ jego nie jest wcale zawily: u każdego rogu głównej, ośmiobocznej tarczy słomianej umieszczony jest jeden pajączek, a w środku cztery; u każdego zaś rogu tych pajączków — także forma mniejsza. Składniki te, wyrażone w liczbach, przedstawiają się następująco: tarcza ośmioboczna, płaska, o przekątnej 36 cm. — jedna, tarcz kwadratowych o rozmiarach 8×8 cm. — 12 (jednej brak), tarcz wielkości 3×3 cm. — 48 (czterech brak na okazy). Jeśli w Tyrolu duże, ośmioboczne baldachimowe pająki ze zwisającymi u naroży pajączkami, mające w przekątnej do 75 cm., zwą się „słomianem sklepieniem niebieskim“ — *Stroh-himmel* —, to na naszym okazy z Liszek gwiazdami na tem „niebie“ są małe kwadratowe formy słomiane i przywiązane do ich rogów kwadratowe papierki

czerwonego, niebieskiego, zielonego lub złotego koloru. Ze środka całej konstrukcji zwisa chwaścik (ryc. 18) wykonany kunsztownie ze słomy, a odpowiadający oplątkowemu światowi u góralskich pajaków. Obok płaskich tarcz czworo-sześćio i ośmiobocznych bywają też pająki plecione w kształt ostrosłupów. Należy tu pająk zwany *światem*, z Mętowa w pow. lubelskim, przedsta-



Ryc. 28. Pająk z Mętowa w pow. lubelskim. Okaz w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

wiony na ryc. 28. Zawieszony na sześciu nitkach, przetykanych słomą i gwiazdkami z bibuły, posiada u góry sześcioboczną formę w kształcie sześciospadkowego daszku, który składa się z sześciu trójkątów o bokach dług. 25 cm. Z każdego rogu tego baldachimu zwisają na czterech nitkach mniejsze pajęczki czworoboczne, których płaskie daszki mają rozmiar 18×18 cm., a z ich rogów mniejsze pajęczki (9×9 cm.) — w liczbie 24. Od spodu głównego daszka umo-

cowana jest gwiazda z kwiatów z bibułki, od spodu każdego pajęczka — po jednym kwiatku. Ogólna całość pająka tego ma 77 cm. wysokości.

Kształt baldachimów, podobnych do sześciu lub ośmiospadkowego daszku, posiadają szwedzkie słomiane pająki, zwane koronami słomianymi — *halmkrona* lub powalowymi — *taggkrona*. Od naszych analogicznych daszków, np. pajaków lubelskich, różnią się tem, że z okapnika ich zwisają dookoła słomiane pętle i czworoboczne pajęczki, zawieszzone u naroży pionowo, a nie poziomo, jak w Polsce lub w Niemczech. Ten typ przedstawia *halmkrona* z Leksand, pochodząca z r. 1877¹ oraz okaz z Dalarne (ryc. 29). Na terenie Polski pokrewną formę takiego ozdabiania okapnika głównego daszka posiadały dawniej sądeckie *podłażniki*, ozdobione dookoła ząbkowanymi kółkami, gwiazdkami, wyciętymi z opłatka. Inny typ plecionego pająka, nieznanego w Polsce i Niemczech, przedstawia estoński pająk² kształtu kolistej tacy, wykonanej techniką koszykarską z situ lub łożyny. Tarcza tego pająka ma kształt płaskiego baldachimu lub odwróconego koszyczka, ozdobionego z brzegu różnymi wisiorami. Zawieszona na kilku sznurkach z nanizaniem paciorkami, a otoczona u obwodu wstążką i szeregiem festonów ze sznurów paciorków, zwie się w Estonii *joulukroon*, t. j. bożonarodzeniową koroną.

Rozprzestrzenienie plecionych pajaków na sporym obszarze Europy wskazuje na wspólne źródła ich pochodzenia.

Bezsprzecznie wiele zaważyła tu sama technika plecienia wszędzie ludowi znana. Ona to jest źródłem wielu form, a nawet decyduje o układzie poszczególnych, składowych części pająka. Wystarczy uprzytomnić sobie, że lekkie zaplatanie słomy dookoła szkieletu z dwóch patyczków daje płaską, kwadratową tarczę, z trzech patyczków — sześcioboczną, z czterech — ośmioboczną; natomiast silne zaplatanie sprawia, że patyczki szkieletu zginają się ku dołowi lub załamują w miejscu krzyżowania się — i w rezultacie otrzymujemy czterosześciu- lub ośmiospadkowy daszek. Ten sam kształt zresztą wytwarza się automatycznie, gdy płaską tarczę, zawieszoną u środka na jednej nitce, obciąży się nadmiernie pajęczkami, wisiorami lub festonami przywiązanymi do naroży. Niemniej pominąć tu nie możemy przykładów z kościelnej paramentyki, która, jak zobaczymy, wywarła poważny wpływ zarówno na kształt pajaków, jak i utrwalanie się u ludu zwyczaju dekorowania pułapu wiszącymi formami. W szczególności wchodzi tu w grę niektóre typy baldachimów, które zarówno formą, jak i zastosowaniem przypominają ludowe, daszkowate pająki wielospadkowe. Stwierdzenie to skłania nas do przypomnienia przeszłości i kształtów wiszących baldachimów kościelnych.

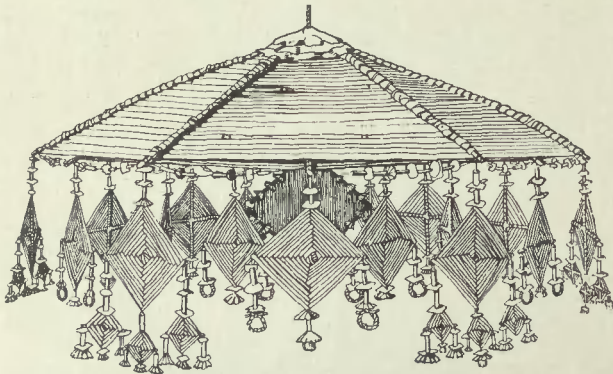
W czasach gotyku, gdy ołtarzowe cyborja wyparte zostały przez malowane lub rzeźbione tryptyki, zajmujące całą przestrzeń nad mensą, rozwieszano nad ołtarzami baldachimy³ celem nadania im królewskiej świetności i majestatu. Przyjęły się one po wyprawach krzyżowych jako wpływ Wschodu

¹ Fataburen-Nordiska Museet, Stockholm 1922, H. 3—4, str. 119.

² H. Kurrik, Näärrikronid-Eesti Rahva Muuseumi Aastaraamat, IV Tartu 1918.

³ Baldachinum, baldachinus, t. j. jedwabna tkanina, wprowadzona w średniowieczu za pośrednictwem Bizancjum ze Wschodu, głównie miasta Bagdadu, które zwano też Baldak, Baldach (Ks. A. Nowowiejski, Wykład liturgji Kościoła katolickiego t. I, str. 421).

(Assyrja, Egipt, Bizancjum, Turcja). Ze względu na powszechne zastosowanie ich do kościelnej paramentyki i ceremonjału, a z drugiej strony łączność tych form z konstrukcjami ludowych pajaków zaznaczyć należy, że średniowieczne baldachimy były kształtu okrągłego, czworo, sześć- lub ośmiospadkowego daszka, rozpiętego na żelaznych lub drewnianych ramach, zawieszonych u sufitu na sznurach. Konstrukcja ta, obciągnięta tkaniną jedwabną, adamaszkową lub haftowaną, posiadała spodem dookoła zwisające wdół vela oraz wąskie auri-frisae. Typ ten ilustruje ryc. 30, przedstawiająca ośmiościenny, ostrosłupowy baldachim, używany bardzo często nie tylko w czasach renesansu. Baldachimy w takim zastosowaniu dotrwały czasów baroku i rokoka, przyjmując jedynie nieco odmienne kształty i dodatkowe ozdoby w postaci chwastów, wisiorów, sznurów koralików, galonów, frendzli, koronek i t. p. Formy te, łącznie z kościelnymi



Ryc. 29. Pająk z Szwecji (Dalarne), t. zw. halmkrona.

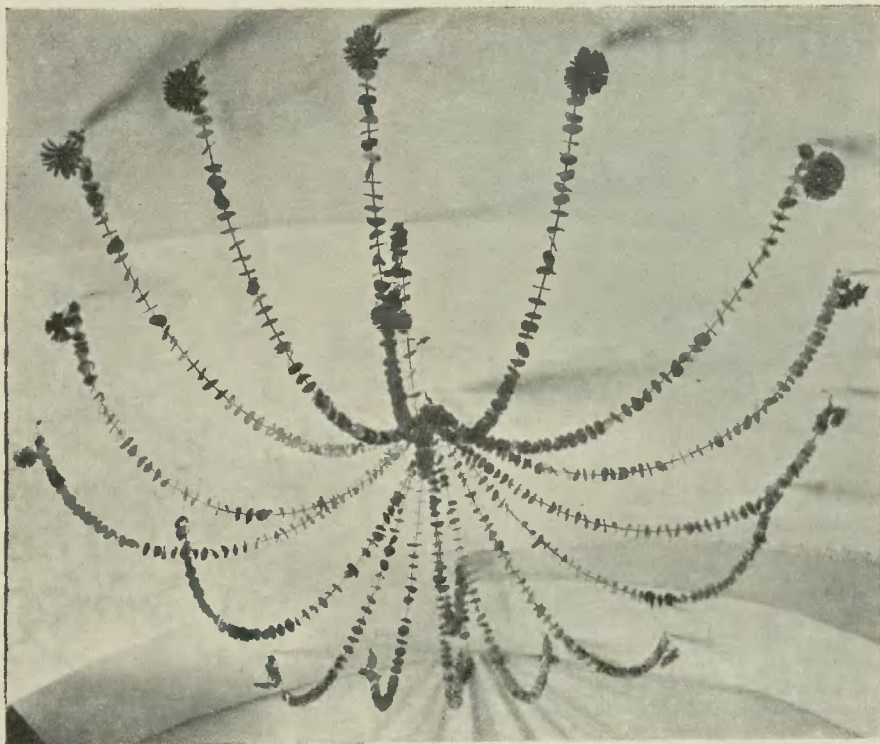
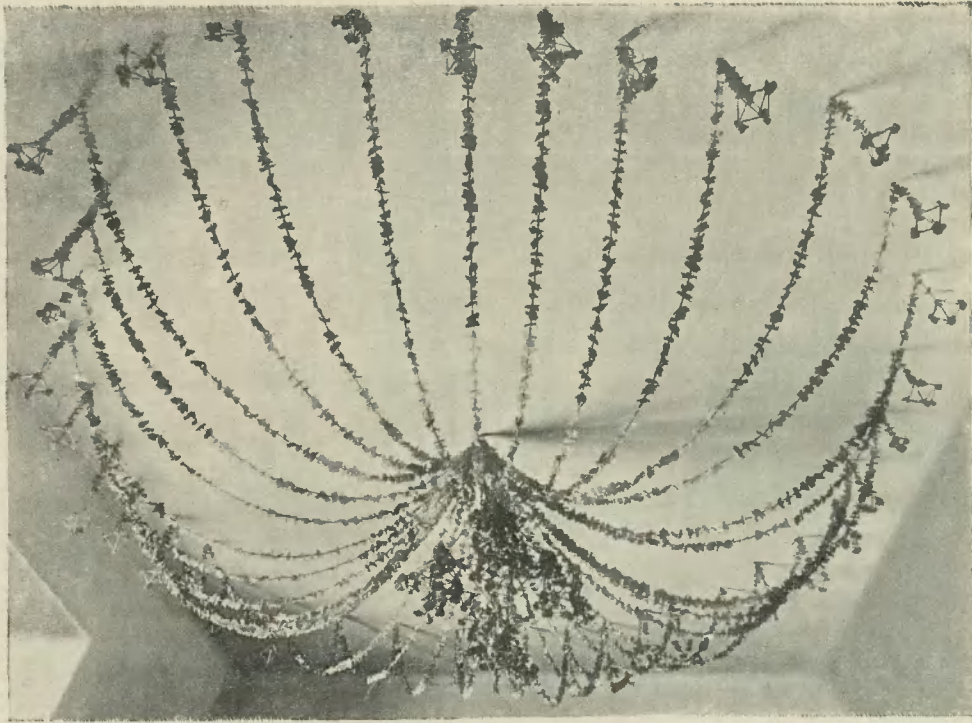


Ryc. 30. Renesansowy baldachim kościelny (Szczegół z obrazu G. Belliniego „Madonna wśród świętych“).

świecznikami i wiszącymi koronami, odbiły się na ludowych pajakach, decydując różnokształtnymi wzorami zdobniczymi o ich bujnym rozwoju w kierunku artystycznym i utrwalaniu się tradycji dekorowania pułapu izby. A jeśli nie ulega wątpliwości, że właśnie typ pajaków plecionych należy do rodziny rozprzestrzenionej na całej kuli ziemskiej, a w Polsce, jak staraliśmy się to dowieść, łączy się z prymitywnymi formami obrzędowymi, to niemniej wyraziście odzwierciedla się w pajakach czynnik wpływów Kościoła. Fakt ten komplikuje wprawdzie zagadnienie genezy naszych pajaków, ale z drugiej strony umożliwia wyświetlenie wielu form, których wytłumaczenie leży poza sferą etnograficznych dociekań. Obfity materiał z dziedziny paramentyki kościelnej pozwala na ustalenie jakości, kierunku i zakresu tych oddziaływań.

PAJĄKI ŁAŃCUCHOWE.

Typowe dla ziemi kurpiowskiej są pająki upinane na powale w ten sposób, że tworzą duże gwiazdy, których promienie, zwisając łukowato, rozchodzą się na wszystkie strony (ryc. 32). Składową częścią tego pająka jest



Ryc. 31. „Kierec“ — Stary Myszyniec, pow. Ostrołęka (u góry). Ryc. 32. Kurpiowski „pająk“ (u dołu).
Okazy w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

łańcuch, t. j. nitka z nanizanemi naprzemian ceweczkami słomy i gwiazdkami z bibuły. Łańcuchy wszystkie wiąże się u gwoźdźcia, w białego w środku powały, a drugim końcem, u którego wisi duży, puszysty kwiat lub słomiany pajęczek — u gwoździ, wbitych w jednakowym promieniu dookoła. Powstaje tym sposobem efektowna ozdoba, wypełniająca niemal całą powalę i górną część izby. Pająk tego typu obrazuje okaz przedstawiony na ryc. 31, a składający się z 36 łańcuchów trzechmetrowej długości. Jeśli ze środka tego pajaka zwisa ozdoba ze słomek, wiązanych w układ ostrosłupów, wtedy nazwa jej *kieriec* — przechodzi na cały pajak wraz z owym ozdobnym, środkowym wisiołem.

Ta to efektowna forma pajaka kurpiowskiego przyjęła się ostatnimi czasy i w innych częściach Polski tem więcej, że używanie nizanych łańcuchów do dekoracji było zdawna szeroko rozpowszechnione. W ziemi opoczyńskiej stroją niemi zarówno wózki dyngusowe, jak i tarczowate, plecione pajaki, w Wielkopolsce¹ ozdabiają niemi powalę przed weselem, w ziemi krakowskiej wieszają je pod obrazami, w pow. brzeskim u różg weselnych, na Węgrzech² zaś łańcuchowe wisiory z cewek słomy i płatków bibuły umocowują u wieńców dożynekowych. Możliwość, szukając genezy tego typu pajaków, sięgać po analogie do sznurów nanizanych pisanek, którymi na Rusi obwiesza się obrazy, a powalę w pow. pilzneńskim lub na zachodniej Słowacyzynie, — do olbrzymich różańców, zdobiących strop niektórych kościołów (np. w Żabnie w pow. dąbrowskim), do sznurów błyszczących paciorków, jakeimi barokową modą stroi lud szczyty świeczników, stojących na ołtarzu, a wreszcie do kościelnych łańcuchów z zieleni, rozwieszanych w nawie głównej wiejskich kościołów przed rozpoczęciem majowych nabożeństw. Są to materiały, pozostające bezsprzecznie w ścisłym związku z pajakami łańcuchowemi. Wszak girlandy, upięte w kościele dokoła głównego świecznika (Kerzenleuchter, Kerzenkrone), wiszącego na sznurze, — to kurpiowski pajak i „kieriec“, tylko w innym materiale odtworzony.

Typ łańcuchowych pajaków nie istnieje poza Polską. To właśnie świadczy o jego niedawnym pochodzeniu. Składowe elementy tego pajaka, rozprzestrzenione w całej Polsce i do różnych celów dekoracyjnych służące, trafnie zwać się łańcuchami. W geometrii bowiem linią łańcuchową nazywa się linia, jaką tworzy nierozciągliwa nić, umocowana na dwóch końcach i wolno zwisająca. Ale łańcuchy występują też jako dodatkowe środki zdobnicze pajaków innego typu. Wtedy nazwa ich wskazuje na pierwotne, metalowe łańcuchy, na których zawieszane były kościelne świeczniki, prototypy wielu ludowych pajaków, a szczególnie należących do typu świecznikowatych.

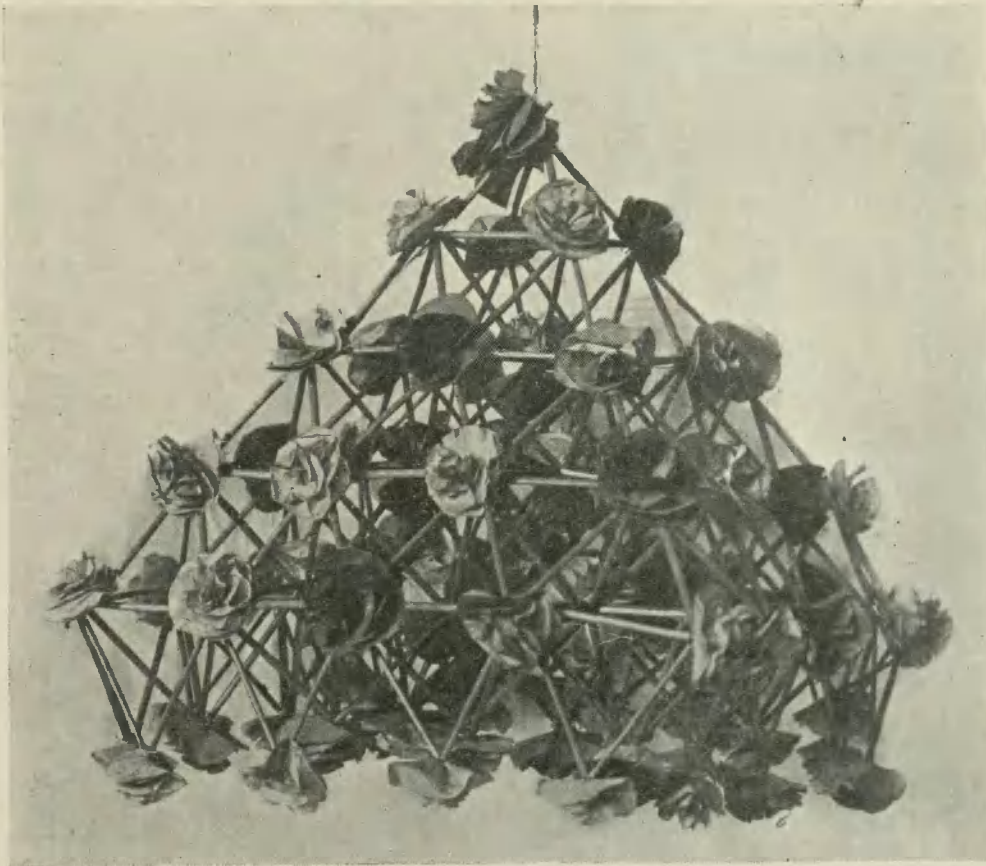
SŁOMIANE PAJĄKI OSTROSLUPOWE.

Już w typie pajaków plecionych spotykaliśmy się z baldachimowemi formami ostrosłupowemi. Były to jednak odchylenia od formy płaskiej tarczy, jako pierwotnej zasady konstrukcyjnej. Pierwocin ostrosłupowych pajaków szukamy w piramidzie trójkątnej, czyli ostrosłupie czworościennym,

¹ Mat. antrop. arch. i etn. VIII, str. 12.

² Károly Viski, Volksbrauch der Ungarn, Budapest 1932, str. 87.

oraz piramidzie kwadratowej, będącej zgeometryzowaną formą koronowego wieńca dożynkowego. Najprymitywniejsze w Polsce tego rodzaju pająki robią na Podhalu w przedgodziu, t. j. okresie czterech tygodni przed Bożem Narodzeniem, nizając słomiane cewki na nitki i wiążąc je w piramidy, albo też wbijając patyczki w rozmokłe ziarenka grochu. Ten drugi sposób, mający związek z techniką pajaków *wbijanych*, nieznanu u nas poza Podhalem, po-

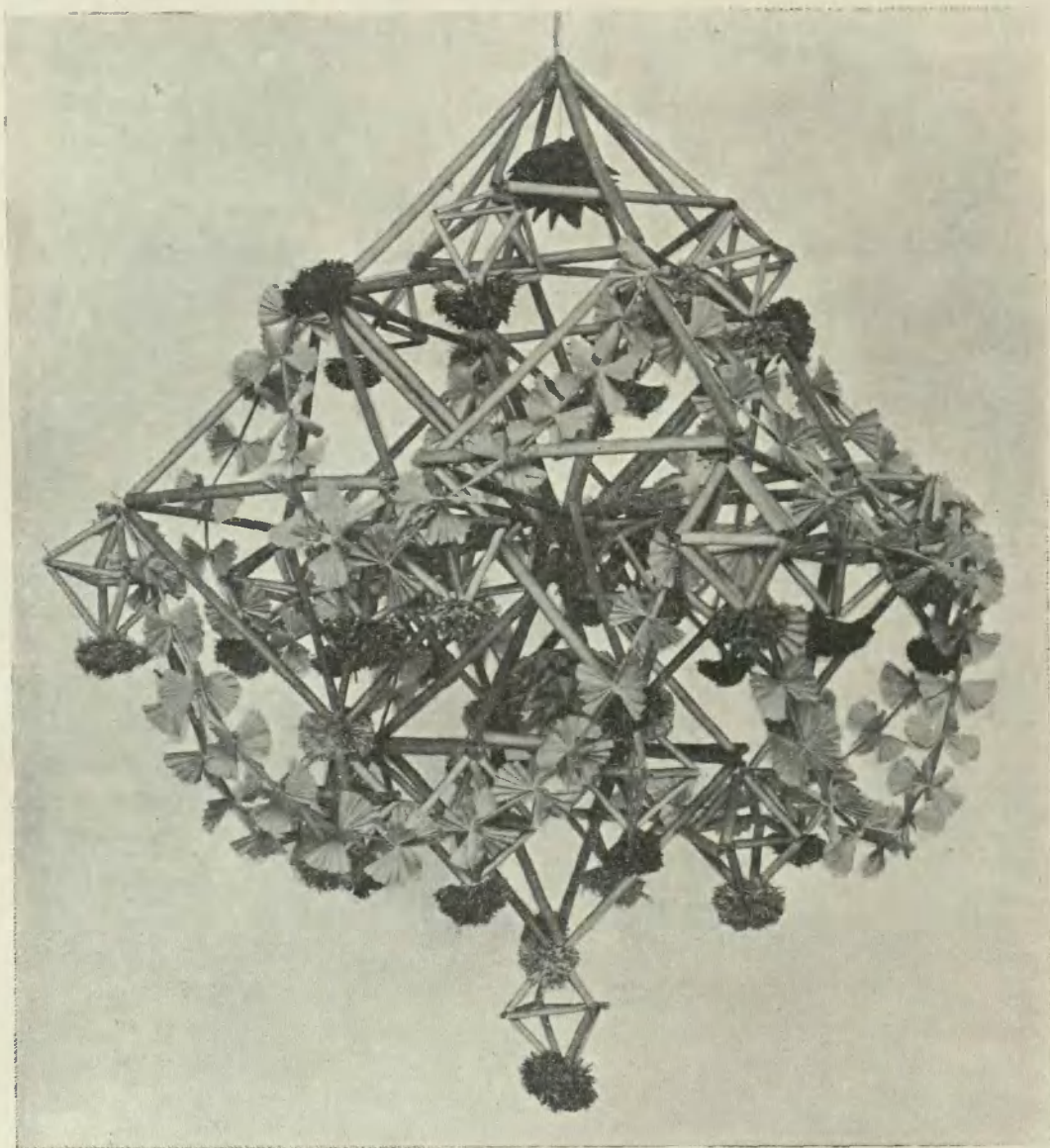


Ryc. 33. Pająk z ziemi skalmierskiej. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

krywa się z meklemburskim¹ pająkiem w kształcie dwupiramidy kwadratowej, wykonanej z patyczków, zatkniętych w korki. W zasadzie jednak zarówno u nas, jak i w krajach północnych dominuje w typie pajaków ostrosłupowych technika nizania cewek słomy lub trzciny bagiennnej na nitki i wiązania poszczególnych pierwiastków formy w układy. Jak w hafcie krzyżykowym element dwóch skrzyżowanych nitki daje drogą rytmicznych kombinacji najrozmaitsze układy zdobnicze, tak samo trójwymiarowe, sklecone ze słomy formy, wiązane z sobą u naroży, dają przeróżne konstrukcje, jakie podsuwa wykonawczyniom ich własna fantazja twórcza lub tradycją utrwalone wzory. Jednym z dawnych przykładów wiązania piramid trójkątnych i kwadratowych

¹ M. Andree-Eysn, 93.

w celu dekoracyjnym, oraz układu, naśladowującego w sylwecie dożynkowe wieńce kopicowatego kształtu, jest pajak z ziemi skalmierskiej, przedstawiony na ryc. 33. Swobodne, zdawałoby się, operowanie pierwiastkową formą składową tego pajaka, piętrowe układanie poszczególnych kryształów, tak bliskie prymitywnej

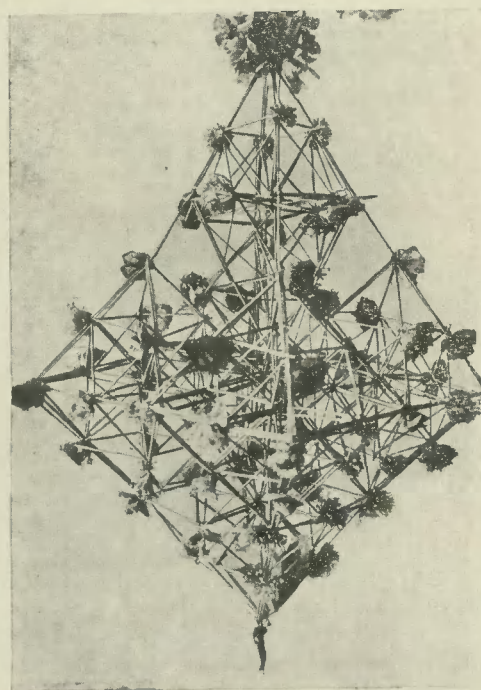
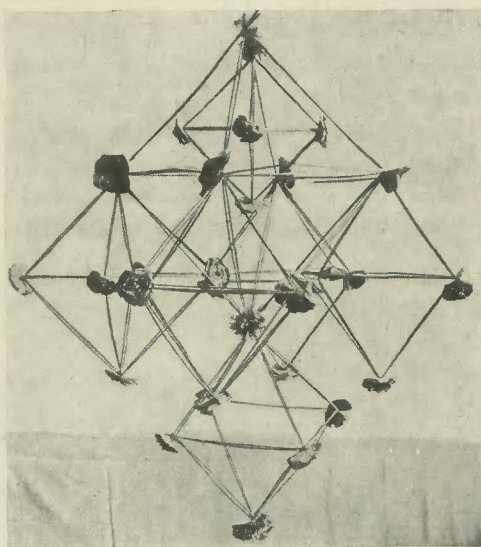


Ryc. 34. Pajak z Baranowa, pow. Tarnobrzeg. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

kompozycji właściwej dzieciom, nie jest przejawem czysto regionalnego typu. Identyczne w kompozycji pajaki istnieją bowiem w krajach północnych, stanowiąc jeden z wielu łączników między skandynawską sztuką ludową a naszą. Szczególnie ostrosłupowe pajaki wileńskie (podobnie jak i tamtejsze tkaniny wzorzyste) wykazują bliskie pokrewieństwa ornamentalnego układu.

Istnieją u nas jeszcze inne sposoby łączenia poszczególnych ostrosłupów jako elementów układu w dekoracyjną całość. Świadczy o tem np. pajak z Baranowa, przedstawiony na ryc. 34, a wykonany z kawałeczków trzciny bagiennej oraz kolorowych bibulek. Konstrukcja jego, napozór zawila i niedająca się odczytać nawet z dobrej fotografii, w rzeczywistości nie jest skomplikowana. Powstaje ona w następującym porządku: naprzód ceweczki trzciny bagiennej wiąże się w dwupiramidę kwadratową, czyli dwa pięciościenne ostrosłupy o wspólnej podstawie, których jeden bok wynosi 26 cm. Potem drugą taką samą formę przywiązuje się do dolnego wierzchołka poprzednio wykonanej dwupiramidy, a w przestrzeni między temi ośmiościanami wieszają się cztery nieco mniejsze ostrosłupy o boku 23 cm. Wreszcie do wszystkich środkowych i dolnych naroży przywiązuje się także mniejsze ostrosłupy o boku 6 cm. Ogólna więc całość — z wyłączeniem małych pajączków — przedstawia dwupiramidę kwadratową o boku 49 cm. Przystrój tego pajaka składa się z puszystych kwiatów ze strzępionej bibulki oraz zwisających ze środkowych naroży festonów, składających się z szeregu krzyżujących się motylków z papieru, składanego w harmonijkę. Takie festony biegną od środkowych naroży dużego, górnego ośmiościanu. Taką samą zasadniczą konstrukcję posiada wielkopolski pajak z Grodziska¹, wykonany z długich źdźbeł słomy, a ozdobiony olbrzymimi, bibułkowymi kwiatami oraz łańcuchami z dwóch zaplatanych ze sobą bibułkowych tasiem. Jedynym nowym szczegółem kompozycyjnym jest w tym okazy mały pajączek, zawieszony wewnątrz górnego ostrosłupa.

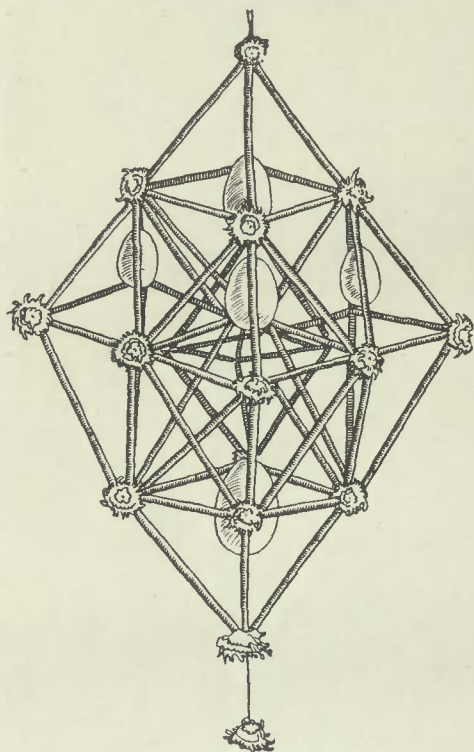
Niewiele od tego okazy różni się przejrzysty pod względem konstrukcyjnym pajak z pow. mazowieckiego, przedstawiony na ryc. 35. Do powyższego typu naszych kryształowych pajaków zbliża się bardzo szwedzka korona we-



Ryc. 35. Pajak z pow. mazowieckiego. Fot. E. Frankowski (Muz. Etn. w Warszawie, nr. 721). Ryc. 36. Pajak z Kowieńszczyzny. Fot. Frankowski (Tamże, nr. 1729).

¹ Okazy w Muzeum Etnogr. w Krakowie, l. inw. 3494 i 3495.

selna *bröllopskrona* lub korona panny młodej *brudkrona* (Brautkronen)¹, wisząca nad młodą parą siedzącą przy stole. Natomiast pająki z pow. ciechanowskiego² lub z Kowieńszczyzny (ryc. 36) nie nadają się do zrozumiałego, szczegółowego opisu. Są to bowiem bogate układy ostrosłupów różnej wielkości, rozwieszane na drucianych ramach lub skombinowanych szkieletach sznurowo wdół, przenikające się wzajemnie albo też spinane przęsłkami z nittek, słomek lub patyczków. To właśnie upodobanie do komplikacji układu jest charakterystyczne dla pajaków północnej Polski, Litwy i krajów skandynawskich.



Ryc. 37. Estoński pajak (Näarikroon).
Wg. I. Manninena, *Etnografiline sõnastik*,
Tartus 1925, s. 38.

Oryginalne uzupełnienia w postaci skorupki jaj, zawieszonych w środku dwupiramid kwadratowych, posiada estoński pajak t. zw. *pulmakroon*, przedstawiony na ryc. 37, którego konstrukcja naogół pokrywa się z typem znanym u nas na Mazowszu (ryc. 35), Kujawach i Wielkopolsce. Z pośród ostrosłupowych pajaków odosobnioną grupę na terenie Polski stanowią pająki ziemi wileńskiej. Podzielić je można ogólnie na wielkanocne i wigilijne. „Zgodnie ze starą tradycją w niektórych okolicach pajak wielkanocny składa się głównie z wydmuchanych skorupki jaj i piór ptactwa domowego“³. Przypomina on więc niektóre pająki estońskie, średniowieczne wieszanie skorupki jaj u kościelnych stropów⁴, a zarazem ozdobne wisiory z wydmuchanek, znane w różnych stronach Polski. Pająki zaś, wieszane u powały na Boże Narodzenie, wykonane są ze słomek, a ozdobione kwiatkami z bibulek. Jedne z nich składają się z delikatnej wiązanki mnóstwa małych ostrosłupów (dwupiramid kwadratowych), które na ciemnym tle widnieją efektami złotego tiulu lub misternej koronki (ryc. 38). Obok tego rodzaju formy, przed-

stawiającej, pomimo pozornej zawilosci konstrukcji, prymitywny układ jednakowych pierwiastków, dający się porównać z szeregowaniem ściągów krzyżykowych w kwadrat lub inną geometryczną figurę, występują na Wileńszczyźnie pająki kształtu gwiazd, kunsztownie skleconych ze słomy. Ozdoby te, zawieszane na powrózku u posowy, kołyszą się wolno lub majestatycznie wirują pod wpływem ru-

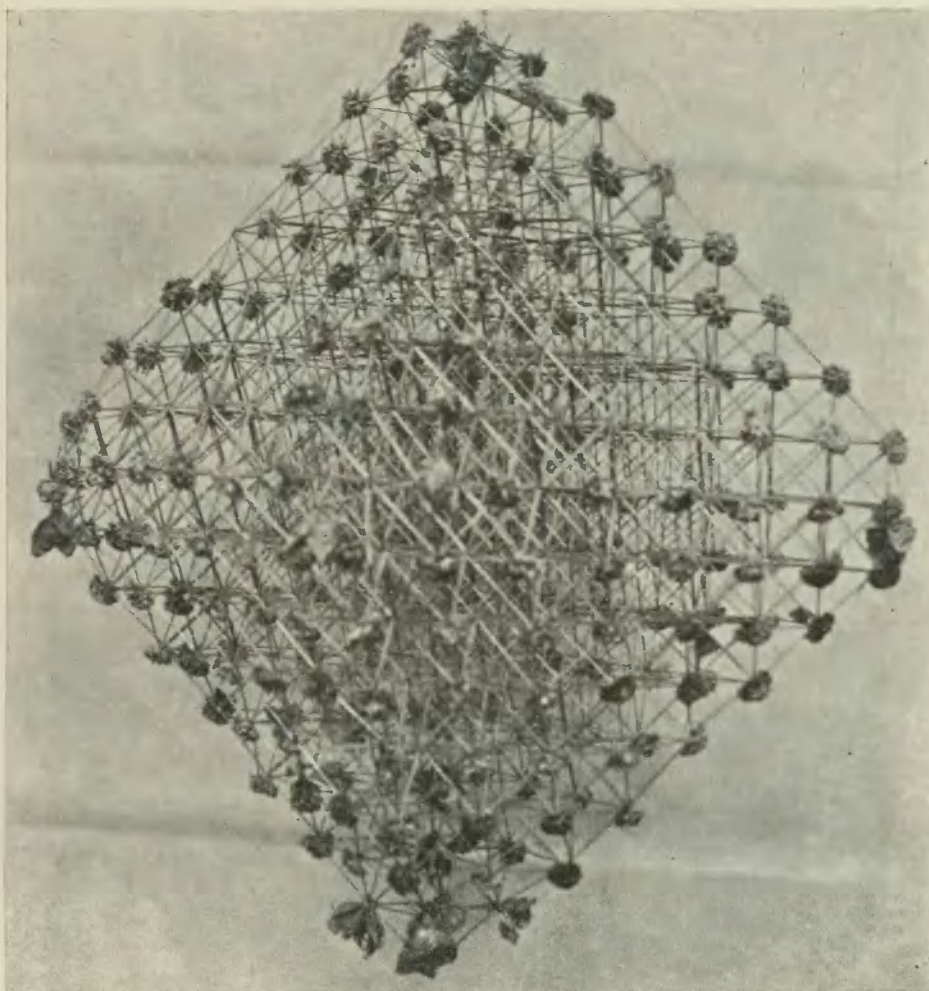
¹ Jeden z takich pajaków, pochodzący z parafji Näs w Dalarne (Fataburen 1918, H. 1—4 str. 19), przypomina nasz pajak na ryc. 33.

² Np. okaz w Muz. Etn. w Warszawie, nr. kat. 720.

³ Wilno i ziemia wileńska t. 1., Wilno 1930, str. 193 (Cezarja Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz, Kilka uwag i wiadomości o etnogr. wojew. wileńskiego).

⁴ Decreta Rom. Pont. wzmiankują, że w skarbcu wawelskim „dwa jaja strusie wiszące“ (Ks J. Polkowski, Skarbiec katedralny na Wawelu, Kraków 1882, str. 4).

chów powietrza, roztaczając w izbie świąteczny nastrój. Jedną z takich gwiazd słomianych, zdobiących w Boże Narodzenie pułap izby, przedstawia ryc. 39. Jest to konstrukcja z 13-tu równej wielkości dwupiramid kwadratowych, ułożonych promieniście i związanych ze sobą zarówno u wierzchołków ostrosłupów, zbiegających się w środku tarczy gwiazdy, jako też u naroży środkowych. Te to



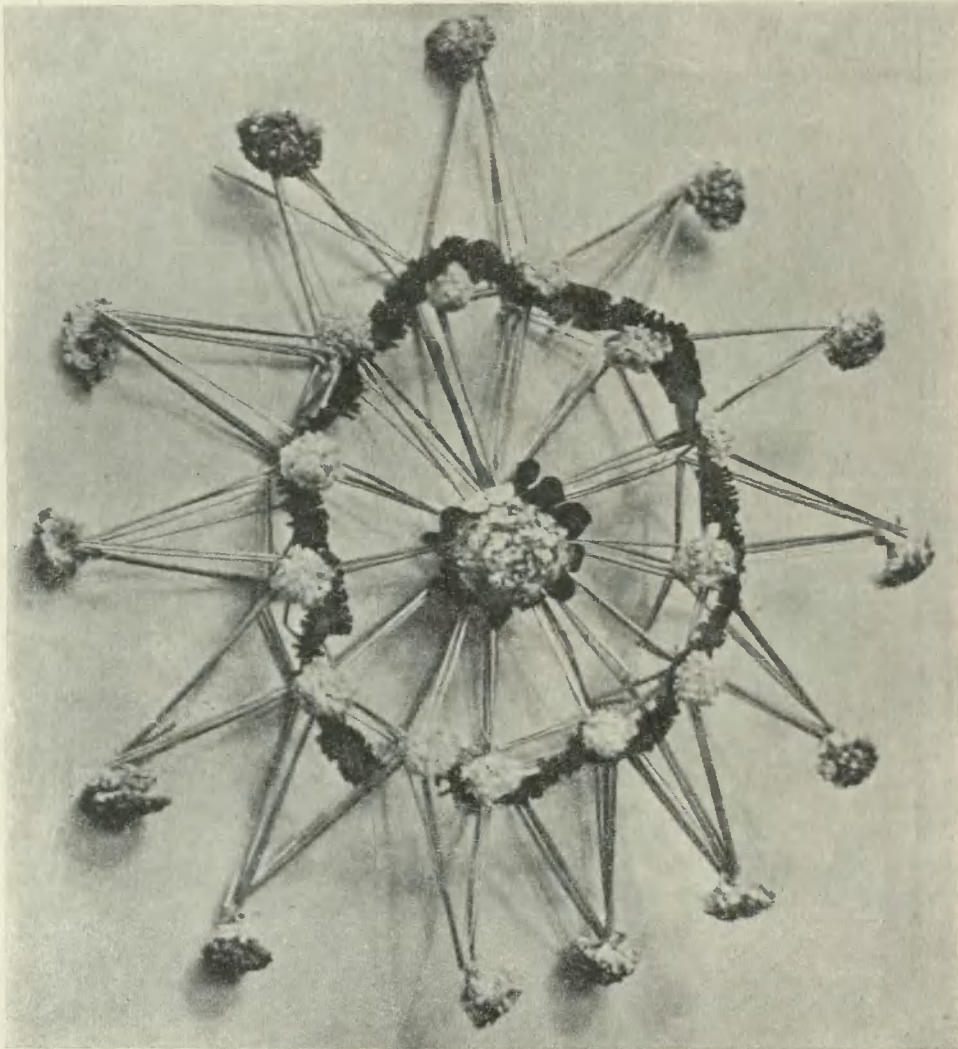
Ryc. 38 Pająk z ziemi wileńskiej. Okaz w zbiorach Muzeum Etnogr. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie.

węzłowe punkty od strony licowej przykrywają puszyste kwiaty z kolorowych bibulek, przyczem rolę zwornika w środku pełni duży, kulisty kwiat, otoczony wieńcem papierowych działek.

Ostrosłupowych gwiazd słomianych nie znamy w Polsce poza Wileńszczyzną. Formę ich należy łączyć z wieloma ozdobami, jakie lud nasz tworzy w okresie Bożego Narodzenia, a zatem „z gwiazdeczkami z wszelkiej farby opłatków¹⁴,”

¹⁴ Łukasz Gołębiowski, *Lud Polski*, Warszawa 1830, str. 318.

zawieszanemi u ścieli wigilijnego drzewka, gwiazdami z papieru, jakie do czapek przypinają gwiazdory w Poznańskim¹, różnorakimi gwiazdami ze złotego papieru, tiulu, barwionego mchu (na którym leży Dzieciątko) lub szychu, które nalepiają organiści na paczuski opłatków, kunsztownymi gwiazdami ze słomy

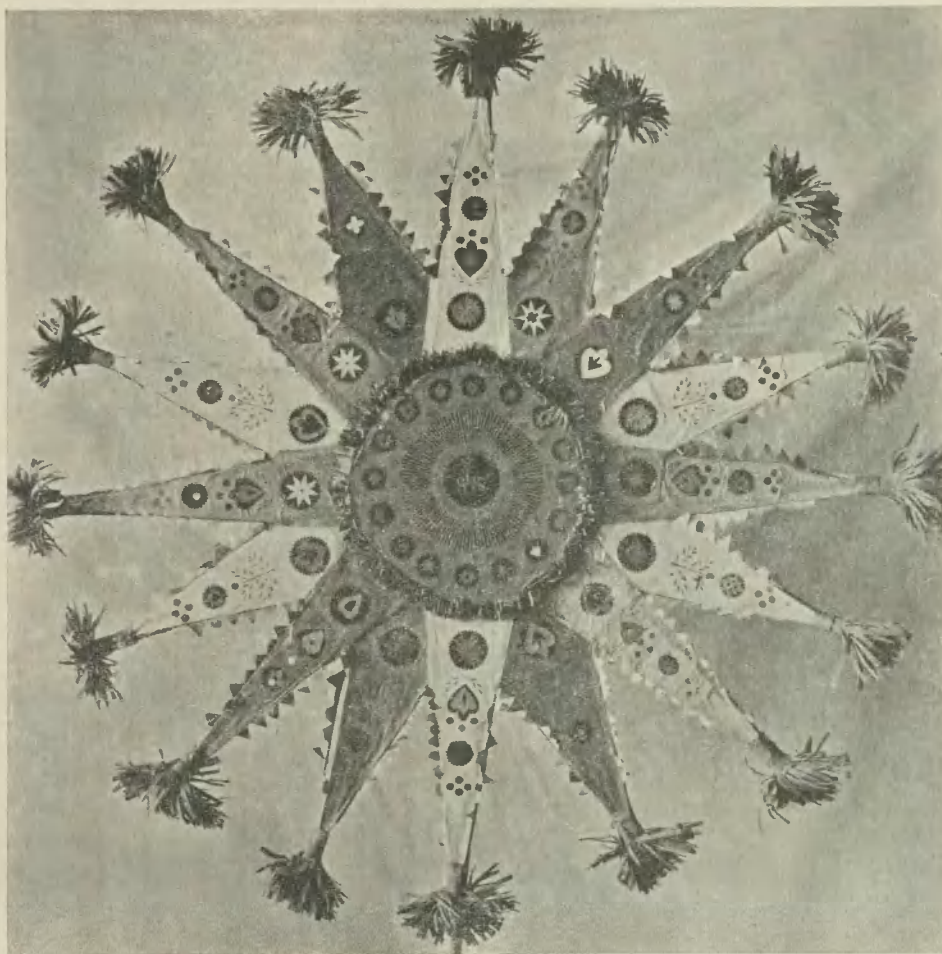


Ryc. 39. Gwiazda ze słomy, wieszana na Wileńszczyźnie u pułapu izby w Boże Narodzenie. Okaz w zbiorach Zakł. Etnol. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie.

i bibulek, nalepianemi na powale lub ścianach w okolicach Bochni (ryc. 1 i 6), gwiazdami z pierza (ryc. 57) lub drzewa (ryc. 64) w pow. dąbrowskim, gwiazdami ze źdźbeł żytniej słomy przybijanemi we wigilję szydłem do tragarza w ziemi krakowskiej, a wreszcie gwiazdami, które noszą po domach kolędnicy. Zestawiając gwiazdę wileńską ze wspaniałym okazem gwiazdy kolędników z Jusz-

¹ Kolberg, Poznańskie I, str. 116.

czynna w pow. myślenickim (ryc. 40), zauważamy wspólne cechy obu okazów, a więc gęste chwasty na końcach *rogów*, strzyżoną we frendzle bibułkę, która otacza kolistą tarczę, a nawet wyraźne podkreślenie środka *czoła* gwiazdy. Konstrukcja gwiazdy z Juszczyzna, wykonana z *obiecadła* przetaka i patyczków, a zaopatrzona w szklane ściany z wzorzystymi wycinankami z kolorowego



Ryc. 40. Gwiazda kolędniców z Juszczyzna w pow. myślenickim. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

papieru, z natury rzeczy różnić się musi od konstrukcji gwiazdy wileńskiej, której jedynym tworzywem są źdźbła słomy, składane we dwoje, celem nadania całokształtowi formy większej spistości. Obie odpowiadają swemu zadaniu. Pierwsza, jako przedmiot obnoszony na drewnianym stylisku po domach, druga, jako ozdoba wieszana u pułapu. Konstrukcja gwiazdy kolędniczej znalazła u nas jeszcze inne zastosowanie, a mianowicie jako ozdoba, wieszana w Boże Narodzenie nad głównym ołtarzem. Tego rodzaju gwiazdzisty pająk, wykonany z drewnianej obręczy, patyczków oraz kolorowych papierów, widziałem w r. 1931 w kościele w Żabnie. Innego zaś rodzaju „podłażnik“ po-

siadał w r. 1889 dyrektor Muzeum Etnogr. w Krakowie, Seweryn Udziela. Była to płaska gwiazda ze szkła i kolorowych papierów, która służyła w Rzepieniku Strzyżowskim, pow. Gorlice, do dekoracji powały świetlicy w czasie Bożego Narodzenia. Przykłady te wykazują, że poza Wileńszczyzną ujawniały się w Polsce tendencje do przekształcenia gwiazdy kołędniczej na dekoracyjną formę wiszącą — naprzekór zasadzie nieewolucyjności ludowej sztuki. Pomysły te jednak nie przyjęły się w ludowej tradycji na szerszych regjonach. Promieniste układy ostrosłupów na płaszczyźnie poziomej nie leżały widocznie w charakterze twórczym wykonawczyń, jeśli konstrukcje gwiazd, tak bardzo harmonizujących z kościelnymi tradycjami okresu Bożego Narodzenia, ustąpiły w cień przed pionowymi układami kleconych ze słomy ostrosłupów, które w różnych kompleksach składają się na geometryczną bryłę pająka. Charakter ich formy w niczem nie przypomina kościelnych wzorów, ani też nie ma bliskich analogii w sferze innych ludowych form zdobniczych i obrzędowych. Stąd to pająki tego typu, nie biorąc pod uwagę słomianych gwiazd, zaliczam do najczystszych postaci trójwymiarowej organizacji zdobniczej, której integralnym i zasadniczym czynnikiem piękna jest rytm przestrzenny. Nie reminiscencje jawiących się w świadomości obrazów, nie naśladownictwa rzeczy widzianych w naturze, ale poczucie rytmu, manifestujące się w sposobie rozłożenia poszczególnych elementów zdobniczych, wytworzyło te różnopościowe krystalizacje formy. To samo poczucie rytmu przestrzennego podporządkowało przysrój pajaków — konstrukcji, a charakter całokształtu ozdoby scharmonizowało z otoczeniem.

SZCZECINOWE PAJĄKI OSTROSLUPOWE.

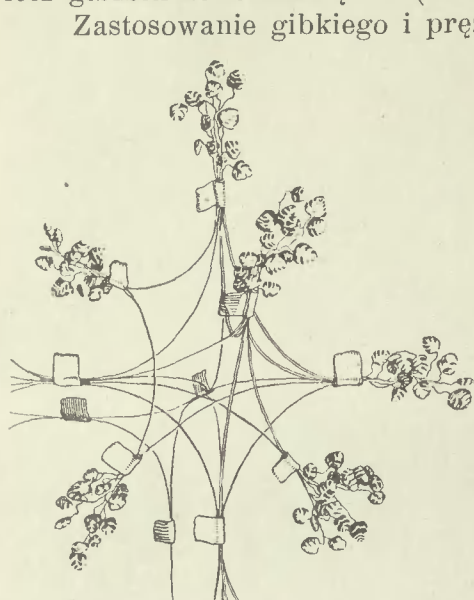
Specjalny typ pajaków stanowią nieregularne formy, wykonane z szczeci łąwskiej lub końskiego wlosia. Składają się one z mnóstwa połączonych ze sobą narożami podwójnych ostrosłupów, z których każdy jest tego rodzaju odstępstwem od dwupiramidy kwadratowej, że krawędzie tej bryły odpowiadają odcinkom koła lub elipsy, a ograniczone temi krawędziami powierzchnie są trójkątami sferycznymi, które krzywiznami zwracają się do środka bryły. Pająki tego typu należą dzisiaj do rzadkości.

Okaz ze wsi Kolano w ziemi siedleckiej, przedstawiony na ryc. 41, wykonany jest z czarnego końskiego wlosia, zlepianego woskiem w miejscach węzłowych. Jediną zdobniczą stroną tego pająka są papierki koloru zielonego, niebieskiego i różowego, które, jak rój barwnych motyli, obsiadły zawieszoną pod pułapem przejrzystą konstrukcję, niewidoczną w półmrocnej izbie nawet z małej odległości. Podobne dwa pająki posiada Muzeum Etnograficzne w Warszawie. Jeden kształtu jajowatego pochodzi z pow. włocławskiego (nr. kat. 48), drugi kształtu półkulisto-dzwonowatego — z pow. pułtuskiego (nr. kat. 91). Tego rodzaju pająk występuje również w Szwecji, Danji, Meklemburgji i Alzacji. W Niemczech zwie się on, podobnie jak inne „Deckengehänge“ — *Unruh*, w Danji *Uro*. Okazy te składowymi elementami formy naogół nie różnią się od naszych. Związywanie bowiem szczeci czerwonymi nitkami lub wstążeczkami zamiast, jak u nas, zlepiania woskiem lub klejem oraz kolorowymi papierkami — jest szczególnie drugorzędny. Jedinie duński pająk odznacza się charakte-



Ryc. 41. Pająk z Kolana w pow. radzyńskim. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

rystyczną odrębnością materiału (ryc. 42). Wykonany jest bowiem nie ze szczeci, lecz gibkich źdźbeł drzączki (*Briza media* L.).



Ryc. 42. Fragment duńskiego pająka, wykonanego z drzączki (*Briza media* L.) — wg. A. Andree-Eysn, str. 92.

Zastosowanie gibkiego i prężnego włosienia lub źdźbeł trawy do pajaków ma źródło, zdaje się, w tem, że dzięki temu materiałowi uzyskiwano pożądaną „czujność“ pająka. Możliwe też, że sama szceć lub włosie miały też określone czarodziejskie własności na podobieństwo słomy, używanej do pajaków, lub szczeci świńskiej, która Rumunów bukowińskich zabezpiecza np. przed zaczadzeniem¹. Na poparcie jednak tego przypuszczenia brak nam materiałów o szerszym zasięgu.

Pajaki powyższe, podobnie jak łańcuszki i naramienniki, wyrabiane z końskiego włosia w górach Świętokrzyskich, w ziemi sandomierskiej i na Pokuciu, należą do nielicznych w sztuce ludowej wyrobów, których tworzywo, znajdujące u ludów prymitywnych tak częste zastosowanie do celów zdobniczych, na gruncie europejskim coraz bardziej wychodzi z użycia.

KORONY.

Ginącym a bardzo ciekawym zwyczajem jest wieszanie u pułapu nad stołem ozdobnych koron, które zarówno kształtem, jak i prymitywnem naśladownictwem przepychu przypominają korony królewskie. Jeden dawniejszy okaz z Makowa przedstawia ryc. 43. Jest to „korona wigilijna“, wykonana z orzechów laskowych, przywiązywanych składanymi nakrzyż słomianymi wtkami do drucianego szkieletu, okręconego zieloną, drobno strzyżoną bibułą, imitującą mech. Doborem tworzywa, techniką, a nawet kształtem przypomina żywo fragment różdżki weselnej z pow. limanowskiego.

Inna korona, przedstawiona na ryc. 44, a pochodząca ze wsi Gołęb koło Puław, wykonana jest przeważnie z tektury i kolorowego papieru. Składa się ona z kolistej opaski, wylepionej fioletowym papierem, który stanowi tło dla żółtej, mechanicznej wycinanki, nalepionej z wierzchu. Ponad opaską krzyżują się dwa pałaki, owite pomarańczową, drobno strzyżoną bibułą, mające u nasady niebieskie różyczki z różowymi środkami, a u szczytu bujny kwiat z karmazynowej bibułki. W miejscu zwornika — szklana, niebieska bańka z dwoma białymi paskami.

Zastanawiające są małe wymiary tych koron. Okaz lubelski ma zaledwie 15 cm. wysokości, a 10 cm. średnicy, okaz góralski 32½ cm. wysokości, 26 cm. średnicy u dołu, 35 cm. u góry. Wyprowadzamy z tego wniosek: gdyby zwyczaj wieszania ozdobnych koron u powały wypłynął z czysto estetycznych po-

¹ Zeitschr. f. österr. Volksk. XVIII, 118.

budek, t. zn. gdyby koronom tym wyznaczano zawsze wyłącznie rolę dekoracyjną w izbie, wymiar ich byłby bezsprzecznie większy. Zastanawiające jest i to, że w innych krajach np. Estonji, Szwecji, Niemczech — koronami mianują



Ryc. 43. Korona wigilijna z Makowa, pow. Maków. Okaz w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

się różne, trójwymiarowe ozdoby, które nawet od kształtu koron odbiegają daleko. W poszukiwaniu genezy tego zwyczaju interesuje więc nas nietyle sama forma tych ozdób, które zresztą u nas diametralnie różnią się od siebie, ale sam fakt wieszania ich u pułapu. To zaś zwraca naszą uwagę na wiszące korony kościelne i ich znaczenie w liturgii chrześcijańskiej.

Korona oznaczała w starożytności władzę i zwycięstwo. W tem znaczeniu występuje w Apokalipsie nad krzyżem, symbolem zmartwychwstania, na chrześcijańskich sarkofagach w Lateranie i nad grobami męczenników (ołtarzami), którzy za cenę korony, t. j. zwycięstwa za grobem, oddawali życie w amfiteatrze. Kiedy z kolei czasu świeckie korony królewskie piastować zaczęli chrześcijanie, w pokorze rezygnując z doczesnych blasków i zaszczytów, ofiarowywali swe królestwo (regna) Bogu, jako najwyższemu królowi królów. Symbolem tej ofiary była zawieszona w kościele nad ołtarzem korona, którą również „regna“ nazywano¹. Ofiarodawca uważał odtąd swój dar za własność Bożą. Nawet cesarz bizantyński, któremu patriarcha podczas pewnych uroczystości wkładał na głowę owo cesarskie votum — nie mógł się go dotknąć na znak, że po własność Bożą ziemskiemu władcy sięgać nie wolno. Zwyczaje te ulegały różnym zmianom. Gdy Konstantyn przywdział, w ślad za władcami wschodnimi, diadem, ozdobiony perłami i drogiemi kamieniami, i ofiarował go do kościoła św. Zofji, poszli w ślad za nim cesarze i papieże rzymscy, od Sylwestra począwszy. Że zaś w zwyczaju było wieszanie nad ołtarzami nietylko królewskiego nakrycia głowy, ale i dużych koron (coronae votivae) i diademów, okazalsze świątynie liczyły w średniowieczu po kilkadziesiąt² tego rodzaju majestatycznych darów, które z nad szczytów ołtarzy świadczyły, że bogactwa chrześcijanina są wysoko, w niebie. Zwyczaj wieszania koron nad ołtarzami, orientując się wedle minjatur w psalterzach, popularny był w okresie romańskim i gotyckim, i to nietylko na południu. Decreta Romanorum Pontificum wzmiankują, że w skarbcu katedralnym na Wawelu znajduje się wśród wielu kosztowności „korona złota i dwie srebrne wiszące“³. Jeszcze w XV w. korony wiszące notowane są często między precjozami w inwentarzach skarbców kościelnych. W późniejszych wiekach⁴ ginie zwyczaj zawieszania tego rodzaju votów nad ołtarzami, a korony i diademy występują tylko jako ozdoby na sklepieniu prezbiterjum i szczytach ołtarzy lub kazalnicy, albo też przeobrażają się w świeczniki w miarę, jak umieszczano w nich lampki, t. zw. delfiny. Ogniska światła, ułożone w koło, w sześć lub ośmiopromienną gwiazdę, otrzymywały kształty stereometryczne dzięki geometrycznej wiązance łańcuchów, na których były zawieszane. Przeobrażenia te, występujące w związku z wcześniej zarysowującą się ewolucją świecznika, opartego na konstrukcji diademowej, dokonywują się już w średniowieczu, a okazy tego czasu, przechowywane w kościołach jako dzieła sztuki złotniczej, stanowią dla artystów i rzemieślników wzory do naśladowania lub rozwijania konstrukcyjnego pomysłu. Niektóre typy tych czasów w zasadniczej budowie niewiele odbiegają od form, jakie znamionują niektóre ludowe pająki. Taką jest np. cyzelowana, złożona i emaljowana korona z XIII w. w katedrze akwiz-

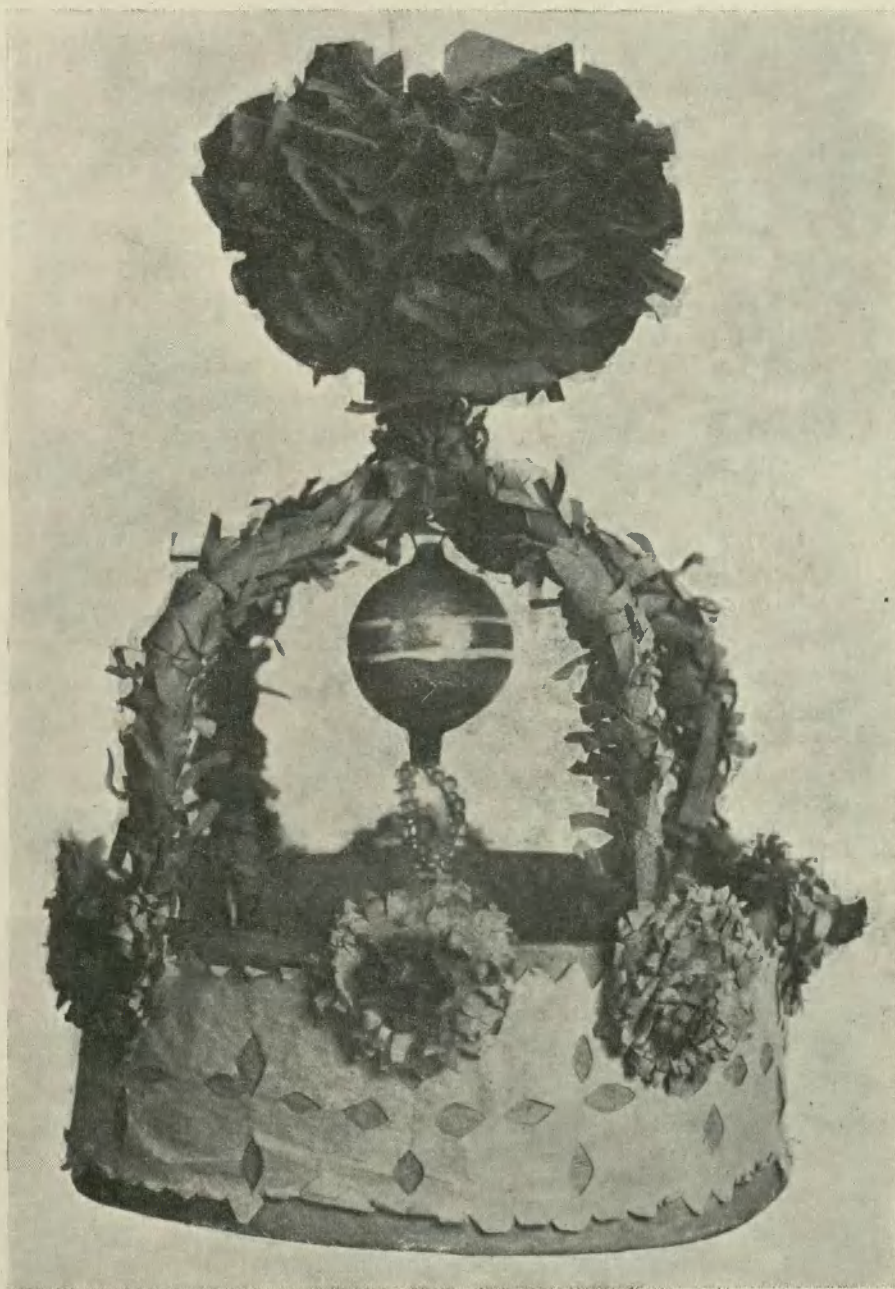
¹ Nowowiejski t. I, 428.

² Antoni z Nowogrodu wspomina, że w kościele św. Zofji obok korony Konstantyna „pendent triginta coronae minores“ — cyt. Nowowiejski t. I, str. 428.

³ Ks. J. Polkowski, 4.

⁴ Typem świecznika renesansowego nie są konstrukcje diademowe, lecz żyrandole w kształcie siedmioramiennych pająków, ozdobionych rzeźbionemi lub kutemi liśćmi, kwiatami i t. p. Od tej to najpopularniejszej, ramienistej formy świecznika nazwano wiszące ozdoby pułapowe pająkami.

grańskiej, zawieszona na łańcuchu, który rozchodzi się na cztery odnogi, a te znów na dwie. Tym sposobem obręcz tego świecznika, wisząca bezpośrednio



Ryc. 44. Korona ze wsi Gołąb, pow. Puławy. Okaz w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

na ośmiu łańcuchach, przedstawia w rzucie poziomym figurę planimetryczną, podobną do tej, jaką tworzą wiązane z umiarowych ośmiościanów pająki ludowe, i to zarówno niemieckie, jak i polskie, estońskie czy szwedzkie.

Ale wróćmy do koron. Niesposób utrzymywać, że między koronami, zdobiacami pułapy izb wiejskich, a starożytnymi i średniowiecznymi wotami cesarzów i królów istnieje bezpośredni, historyczny związek i że on właśnie jest wyłącznym źródłem powstania naszych ludowych koron. Korony, wiszące i dziś jeszcze w niektórych kościołach, zdobiące szczyt kazalnicy, strop prezbiterjum i t. p., widywały z pewnością nieraz wiejskie dziewczęta. Fakt ten mógł zdecydować o narodzinach „wigilijnych“ koron. Niemniej jednak na zastosowanie tego rodzaju ozdób do dekoracji izby wpłynąć mogły inne, niezawodnie bliższe ludowi przyuczyny. Mamy tu na myśli przede wszystkim prastary zwyczaj strojenia młodej pani w wieniec lub koronę, symbole niewinności i czystości. Łącznie z tą ozdobą zwie się często w Polsce młoduchę *królową*, a pana młodego *królem*, na terenach ruskich *kniahynią* i *kniaziem* lub *korolem* i *koroliwną*. Tego rodzaju honorowanie młodej pary, jako jeden ze szczegółów weselnego rytuału, znali już starożytni Grecy i Rzymianie. Od nich przejął ten zwyczaj Kościół¹ i prawdopodobnie² dzięki niemu prastara „oznaka enoty“ zaszczipiana była ze względów wychowawczych w ludowe formy obrzędów weselnych na różnych terenach działalności Kościoła. Przyjęła się jednak głównie na obszarze ludów germańskich i słowiańskich w miejsce lub obok prastarego godła dziewictwa, wieńca plecionego z roślin, nietracących zieleni w zimie: rozmarynu, barwinku, ruty i t. p. Wprawdzie u dawnych chrześcijan istniały próby nadania weselnej koronie kształtów odmiennych od rzymskich diademów i koron, ale wysiłki te przeszły bez echa. Podaje Pruski³, że za Tertuljana korony ślubne, wkładane nowożeńcom przez kapłana, miały kształt wieżyczek, plecionych z rozmarynu, róż i innych kwiatów. Wzorem ich prawdopodobnie były znane w starochrześcijańskiej liturgii eucharystyczne wieżyczki⁴ (turre). wieszane nad ołtarzami jako symbole bezpieczeństwa i siły. Formy te, zbyt kunsztowne w konstrukcji, aby odpowiadało im tworzywo z kwiatowych wici, nie przyjęły się w przeciwieństwie do koron, które i dziś jeszcze należą do rytualnego stroju weselnego pani młodej w Polsce, Czechach, u Ormian i Gruzinów, w Niemczech (Brautkrone), w Norwegii i Szwecji (brudkrona). Obok tego królewskiego nakrycia głowy zachował swą żywotność dawniejszy symbol dziewictwa: wieniec, znany wszystkim sąsiadom naszym, a w Polsce ogólnie zwany koroną. Jak wieńce, pierwotnie wite z samych żywych kwiatów i zieleni, otrzymują z biegiem czasu złote i srebrne liście (w Czechach), szklane świecełka i metalową *wędzę* w Krakowskim i Łowickim, mosiężne blaszki na Kaszubach i t. p., podobną zmianę gatunku tworzywa obserwujemy w materiale koron weselnych. Jeszcze w XVII w. panował w Polsce zwyczaj, że panny z rodów magnackich nosiły korony z prawdziwych pereł. Przechowywano je po dworach nieraz po kilkadziesiąt lat i używano nie tylko do jednego wesela. Z chwilą gdy lud zaczął naśladować przepych pańskiego życia, drogocenne ozdoby koron ustąpiły miej-

¹ Występowanie koron weselnych w Mongolji dowodzi, że korona jako część stroju weselnego nie wiąże się jedynie z wpływami tradycji rzymskiej i Kościoła.

² Handwörterbuch B. I, 1531.

³ Obchody weselne, 259, 260.

⁴ Nowowiejski II, 578.

sea tańszemu materiałowi, a więc błyszczącym galonom na litewskich i żmudzkich *pakialkach*¹, złotystym drucikom, szklanym perłom i sztucznym kamieniom na niemieckich *Brautkronach*, barwistym dętcom szklanym i szychowi na koronach włościanek krakowskich, srebrzystym bańkom szklanym na wspaniałych koronach łowickich, kolorowemu i złotemu papierowi, wycinance i nalepiance, pękowi wstążek, sprzączkom z czeskich kamieni i srebrnym, węgierskim guzom i t. p. świecidełkom na Śląsku, w Krakowskiem, Lubelszczyźnie, Podlasiu, Podolu i t. d., a wreszcie pierwotne złoto zastępuje na Podhalu słoma, a drogie kamienie — laskowe orzechy z chwilą, gdy korona ma służyć do dekoracji izby. W takim naświetleniu tłumaczy się nam jasno geneza i jakość tworzywa pajaków ludowych, mających kształt królewskich koron. Zwyczaj zaś zawieszania tych ozdób nad stołem weselnym tłumaczymy, zgodnie z symboliczną treścią korony, jako zewnętrzny wyraz czci pani młodej, mający długo po weselu świadczyć o honorze rodziny. Wszak korony nie wolno nosić pannie młodej, która na nią nie zasłużyła. Takie znaczenie korony uplastycznia zabawa gości weselnych na Litwie, polegająca na tem, że starszy drużba pilnuje zawieszanej nad stołem korony z kwiatów, a weselnicy starają się ją ukraść².

Na związek koron weselnych z pajakami kształtu koron wskazuje u nas nazwa *stroik*, nadawana w Kieleckiem słomianym pająkom, a w pow. sandomierskim strojowi głów druchen. W Szwecji zaś nazwa *brudkrona* lub *bröllopskrona* pochodzi od roli, jaką pewien typ pająka (por. str. 60) spełnia podczas wesela. Wisi mianowicie nad młodą parą siedzącą przy stole. Pod koniec wesela młodożeńcy podczas przenosin zabierają i ów pająk ze sobą i wieszają nad stołem we własnem, nowem mieszkaniu (*stugarn*). Jak na tykach zatknięte koła od wozu lub wieńce są wiciami panny młodej na wydaniu, tak pająki-korony wieszane nad stołem miały, naszym zdaniem, świadczyć o fakcie zdjęcia owych wici i honorowem odbyciu aktu zaślubin. Możliwe też, że sam zwyczaj wieszania tych ozdób nad młodą parą wszedł w miejsce dawniejszego, weselnego zwyczaju. Wedle Glogera³ nad Bugiem i na Podlasiu robią nad zastolem w dziewiczy wieczór czyli *złubiny* tak zwany *posah*. Są to kitki żyta, wetknięte w dwa kołki wbite w ścianę. Pod tym baldachimem z kłosów zasiada panna młoda na ławie nakrytej ręcznikiem („posażono Anulu na tom pysznom pasazi“...), a pan młody wiedzie o nią targ. Możliwe więc, że podlaski *posah*, podobnie jak snopy i wieńce dożynkowe, a przedewszystkiem korony weselne, pióropusze drużbów, różdżki weselne i ich *nabijane* lub *nawlekane wieńczyny* (por. str. 51, 57) uważać należy za pierwowzory późniejszych pajaków, wykonywanych jedynie pod wpływem estetycznych pobudek.

PAJĄKI ŚWIECZNIKOWATE.

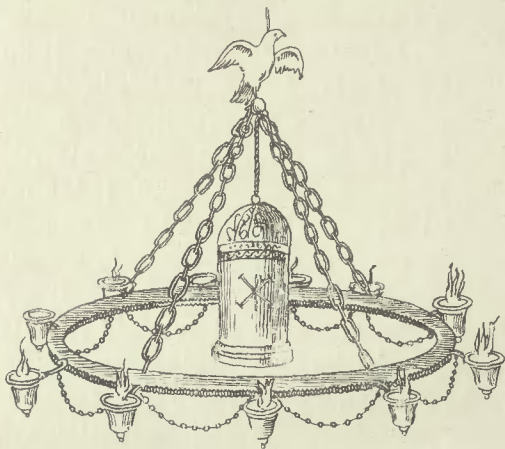
Do tego typu zaliczamy różnorakie ozdobne pająki, mające kształt wiszących świeczników. W formach tych zbiegają się wszystkie dotychczas poznane techniki, a zatem wbijanie, plecenie, nżanie, wiązanie i lepienie, oraz wszystkie gatunki tworzywa. Obok słomy ciętej i prasowanej — *dudki* z piór gęsi,

¹ Pruski, 262.

² A. Bezzenberger, *Litauische Forschungen*, Göttingen 1882, str. 82.

³ Pruski, 157.

oczyszczone wewnątrz i cięte na kawałki długości palca, obok kolorowych bibułek — włóczka lub strzępione obu stronnie taśmy z bawelnianej surówki, a wreszcie drut, drzewo, szklana sieczka, tektura, skorupki jaj, szych i t. p. Wszystkie pająki tego typu dadzą sprowadzić się do form kościelnych świeczników. Cecha ta używa im w dużej mierze wiele regionalnego charakteru i właściwego tylko obszarowi Polski. Podobnie i sama nazwa „pająk“, nadawana pierwotnie wiszącym świecznikom o długich a cienkich ramionach, łukowato rozechodzących się na wszystkie strony. Wobec bogactwa formy naszych okras powały zmuszeni jesteśmy sięgać po coraz to inne przykłady z dziedziny artystycznego przemysłu, służącego celom Kościoła, i coraz to inne wyszukiwać łączniki między przejawami ludowej twórczości, a formami, narzucającymi się wzrokowi jako jej prototypy. Nie próbujemy wcale zestawieniom naszym przypisywać moc dowodu, że pająki nasze są wyrazem konserwatyzmu historycznej tradycji. Wobec bowiem braku materiałów, stwierdzających na naszych ziemiach dawność tego typu, pozostaje nam jedynie przekonanie, że pająki świecznikowe rozwinęły się u nas jako rezultat refleksów oddziaływania tradycyjnych form kościelnych na kształtowanie się niektórych zdobniczych pomysłów ludowych artystek. Że zaś w sztuce ludowej nie obowiązują normy czasu, nie ulega wątpliwości, że historyczna ewolucja formy pająka kościelnego nie odpowiada etapom rozwoju pająków ludowych.

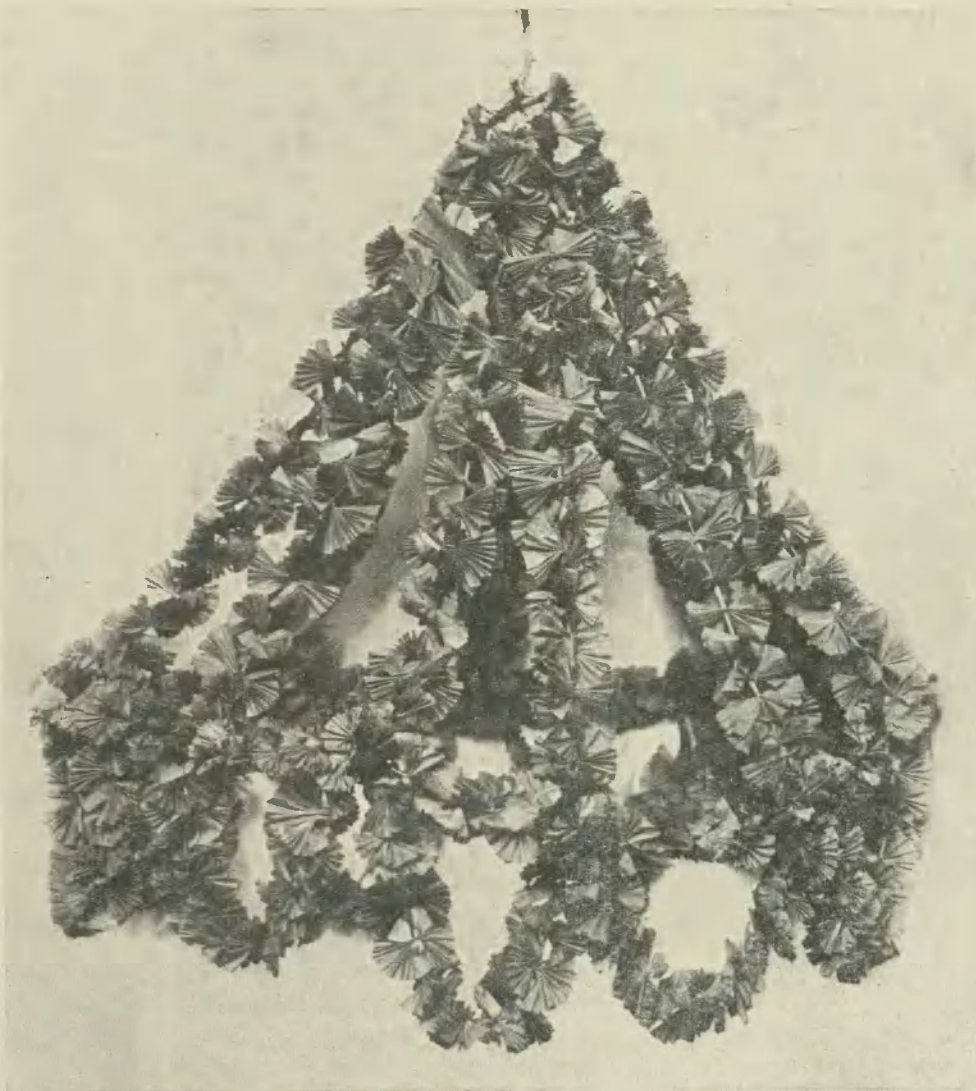


Ryc. 45. Starochrześcijański świecznik (Wg. Nowowiejskiego). Ryc. 46. Wieniec wigilijny z Szwarcwaldu.

wieszona na kilku sznurach, taśmach lub papierowych łańcuchach, a ozdobiona dookoła pionowo spadającymi wisiorami lub łukowatymi festonami. Otóż w związku z tą zasadniczą konstrukcją stwierdzić należy, że analogiczna forma świecznika znana jest jeszcze w starochrześcijańskiej liturgji. Za przykład wystarczy świecznik przedstawiony na ryc. 45, „turris cum delphinis et columba“, składający się z puszki (wieży) na komunikanty, gołębiczy oraz zawieszony na czterech łańcuchach obręczy z lampkami. Odbiciem tego typu jest *Weihnachtskranz* z Szwarcwaldu, wieszany na Boże Narodzenie nad wigilijnym stołem, a przedstawiony na ryc. 46. Jest to zawieszony na czerwonych, wełnianych wstążkach, 4 cm.

Jedną z popularnych zasad konstrukcyjnych świecznikowego pająka ludowego jest obręcz z tektury lub drutu, za-

szerokich, grubych wieniec, uwity ze świerczyny o średnicy około 80 cm., z którego opadają wzdłuż różnobarwne pęki bibułowych wstęg. Także sam wieniec u protestantów w Hessen-Nassau i Nadrenji wiąże się z rodzinnymi uroczysto-



Ryc. 47. Pająk z pow. wadowickiego. Okaz w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

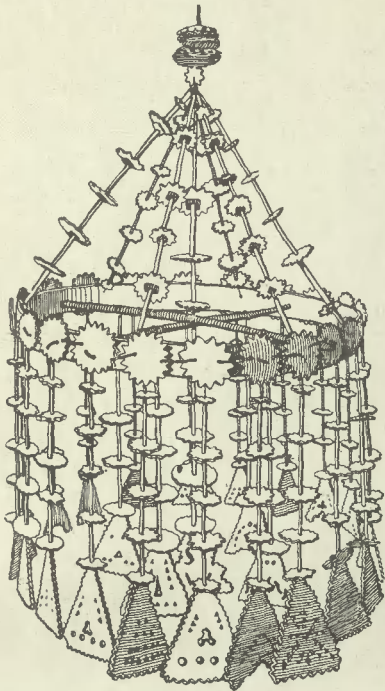
ściami, a głównie urodzinami¹. Wiesz go ojciec u sufitu, zatykając w świerczynie świeczki, których ilość odpowiada sumie lat wszystkich jego małoletnich dzieci².

Podobnie uderzające podobieństwo do świecznika starochrześcijańskiego przedstawia pajak z okolic Wadowic, zobrazowany na ryc. 47, a składający się

¹ Wedle informacji p. Anny Szafranowej z Krakowa, pochodzącej z Nadrenji.

² Jest to prawdopodobnie odmiana lub redukcja znanego w Polsce i na Litwie zwyczaju, że rodzice zasadzali dla każdego niemowlęcia jedno drzewko, z którego rozwoju wróżyli przyszłość dzieci (Ludwik z Pokiewia, Litwa, str. 324, Pruski, Obchody weselne, str. 176).

z zawieszanej na *łańcuchach* obręczy, ozdobionej dookoła półkolistymi wisiorami. Jeszcze bliższy starochrześcijańskiej „wieży“ jest pająk ze wsi Pobiedr w pow. wadowickim¹. Posiada bowiem w miejscu wiszącego między łańcuchami schowka na chleb Pański — nabitą na patyk kulkę ciasta, w którą wetknięte źdźbła tworzą kulisty świat. Pająki tego typu, wykonane z tasiem bawełnianej surówki, zaczęto od dwóch lat wyrabiać w Szczawnicy. W badaniu przyczyn tej mody okazało się, że dziewczęta wiejskie nauczyły się techniki wiązania tych ozdób na kursach szycia i robót kobiecych u miejscowych zakonnice. Od tego czasu robią pająki, które pomimo pozornej różnorodności posiadają



Ryc. 48. Pająk z r. 1695, pochodzący z zach. Gotlandji. Wg. M. Andree-Eysn, str. 90.

wspólną zasadniczą konstrukcję i jedną technikę. Tną mianowicie metr białej tkaniny bawełnianej na paski szerokie na 1½ cm., poczem z każdego paska wyciągają z obu stron nitki, pozostawiając w środku pasemka tkanę na cztery nitki². Z tak przygotowanego tworzywa wiążą różne konstrukcje, posiadające zawsze szkielet z drucianej obrączki o średnicy około 50 cm.

Powyżej nakreślone konstrukcje pajaków składają się z różnej wielkości diademów, zawieszonych na taśmach lub *łańcuchach*, nie są jednak nowszym przejawem ludowej sztuki. Mają one przeszłość odległą, jak świadczą o tem zabytki innych krajów.

Najstarszy pająk, jaki znamy, pochodzi z r. 1695. Okaz ten znajduje się w Nordyjskim Muzeum w Sztokholmie jako zabytek sztuki ludowej zach. Gotlandji (ryc. 48). Jest to drewniana obręcz, rozpięta na dwóch skrzyżowanych patyczkach, zawieszona na sześciu sznurkach i posiadająca dookoła wisiorzy z gwiazdkowatymi i trójkątnymi ozdobami, wykonanymi z brzoźowej huby. Konstrukcja kształtu tego cennego okazu posiada uderzające podobieństwo do średniowiecznych,

złotych, wotywnych obręczy, z których na drucikach zwisały dookoła drogie kamienie, t. zw. pendenty, clamacterii lub clamasterii³. Najpiękniejszym tego rodzaju zabytkiem jest korona wizygockiego króla Recesvinta (kor. 653 r. † 673), przedstawiona na ryc. 49, jedna ze słynnego skarbu, odkopanego w r. 1858 w Guarrazar w Hiszpanji przez pewnego oficera francuskiego. Obręcz z kutego złota szer. 10 cm., średnicy 21 cm., wysadzana rubinami, szafirami i perłami, wisi na czterech łańcuszkach, zbiegających się u kuli z górskiego kryształu. Z obręczy opada wdół 24 wisiorów, zakończonych gruszczyką z różowego szafiru. W środku każdego wisiora znajduje się jedna z liter na-

¹ Okaz w Muz. Etn. w Krakowie, Kr. L. 560.

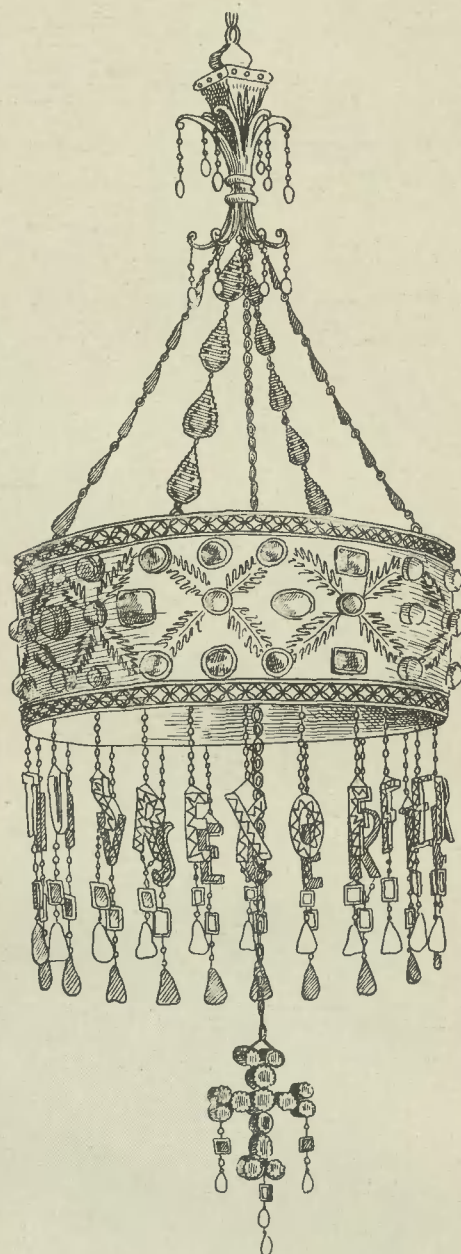
² Wg. materiałów Koła Krajozn. uczenie Filji Państw. Ginn. Żeń. w Krakowie.

³ Nowowiejski t. I, 429.

⁴ Ibid. 430.

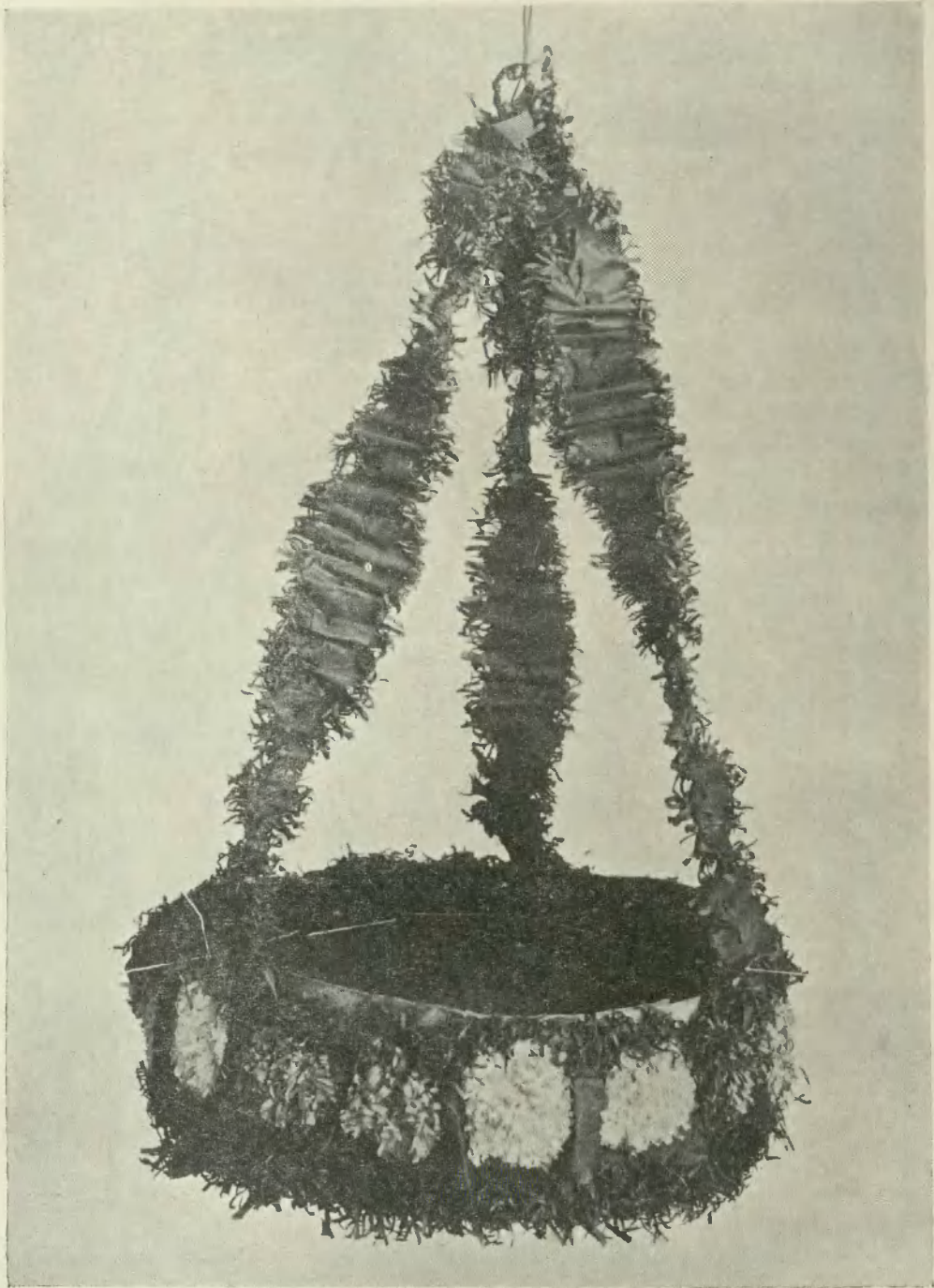
pisu: *Recesvintus rex offeret*. W środku wisi kuty ze złota krzyż. Porównanie rycin obu omawianych okazów wykazuje wiele cech wspólnych. Mimo to jednak nie próbujemy wytyczać nawet hipotetycznego związku historycznego między temi formami, bo, jak wiadomo, normy czasu nie odgrywają ważnej roli w ludowej sztuce. Konstrukcje kościelnych diademów wieszanych trwają od wieków prawie niezmiennie. To samo, nie uwzględniając rozpiętości czasu oraz zmian, wynikających z różnej gatunkowości materiału, stwierdzilibyśmy w dziedzinie analogicznych pajaków ludowych, gdyby kruchość tworzywa nie skazała dawnych okazów na zniszczenie. Niemożliwością jest więc określanie zarówno czasu oddziaływania liturgicznych form na sztukę ludową, jako też ewolucji kształtowania się ludowej intuicji artystycznej na podłożu tych wpływów. Wystarczy, że one istnieją i wyrażają się u ludu w zindywidualizowanej, artystycznej formie.

Podobne wnioski narzucają się w rozpatrywaniu drugiej grupy pajaków typu świecznikowatych, a mianowicie wywodzących się z podpatrzonych w kościele, różnorodnych form lamp wiecznych. Jednym z przykładów pajaków tej grupy jest wieszany u powały *koszyczek* z Radłowa w powiecie brzeskim, przedstawiony na ryc. 50. Małe jego wymiary nie mogą być ważnym czynnikiem dekoracyjnym w izbie. Forma niskiego cylindra, oblepionego czerwonym papierem, a zawieszanego na trzech taśmach, nie wzoruje się na żadnej postaci ludowych koszyczków. Gdzie więc geneza tej formy? W poszukiwaniu materiału porównawczego natrafiamy na niezmiernie podobną do tego *pajaka* formę korony ołtarzowej na minjaturze z XIII w. (Bibl. Nar. w Paryżu nr 8846) oraz na jednej z iluminacji Pontyfikału Erazma Ciołka, na której wiszący ze zwornika apsydy czerwony *koszyczek* z sitem u dołu, stanowi rodzaj baldachimu nad królem „siedzącym na majestacie“¹. Takiż diadem, zawieszony na trzech łańcuszkach z umiesz-



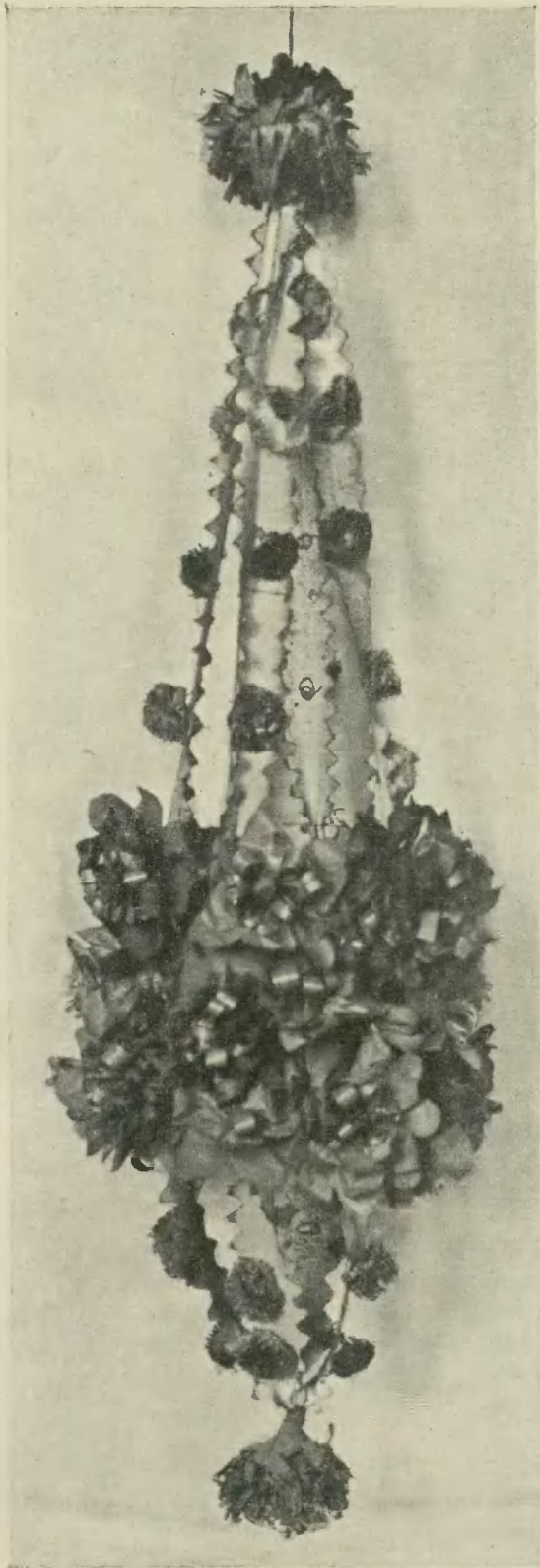
Ryc. 49. Korona Recesvinta w Guarrazar. (Okaz w Muzeum Cluny).

¹ Aleks. Przeździecki, Edw. Rastawiecki, *Wzory sztuki średniowiecznej i z epoki odrodzenia w dawnej Polsce*.

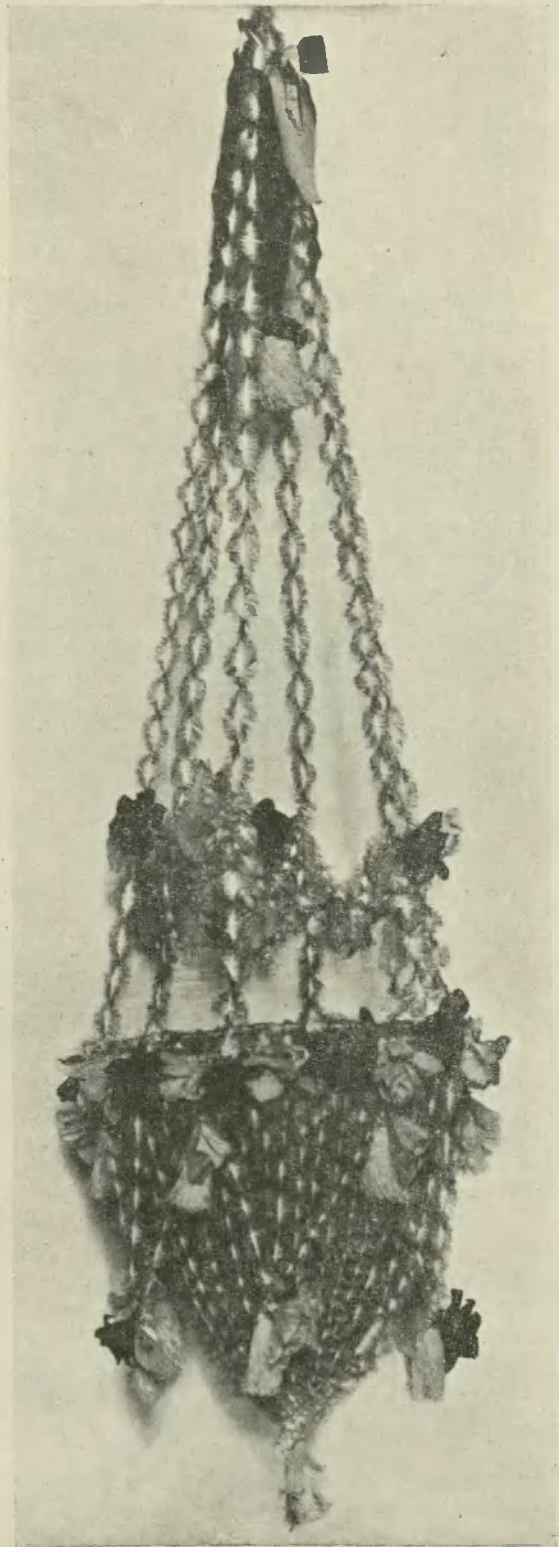


Ryc. 50. Koszycek z Radłowa w pow. brzeskim. Okaz w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

czoną w środku lampką, znajduje się na obrazie Bart. Montagny „Madonna między świętymi“, a także na obrazie Holbeina Młod. „Biczowanie“. Te to formy *baldachimów* stały się pierwowzorami wielu „lamp wiecznych“, wiszących



Ryc. 51. Pająk z Radłowa w pow. brzeskim.
Okaz w Muz. Etnogr. w Krakowie.



Ryc. 52. Pająk z Biskupic w pow. brzeskim.
Okaz w Muz. Etnogr. w Krakowie.

w kościele, — te zaś w różnej postaci odbiły się na niektórych naszych pająkach, jak świadczą o tem okazy z Biskupie (ryc. 52), Radłowa (ryc. 51) i Podwilka (ryc. 53). Nasze koszyczki są wykonane wyłącznie z papieru i bibułek, a zawieszane zwykle na bawełnianych taśmach, natomiast koszyczkowate pająki na Łotwie wykonane są z wikliny, słomy lub situ i techniką plecenia. Bardzo bliskie wiszącym koszyczkom są *stroiki* z pow. miechowskiego, składające się z zawieszanej na białych taśmach płaskiej tacy, pod którą krzyżują się wzorzyście bawełniane wici z sutemi chwastami. Pokrewny także koszyczkom jest pająk z Radłowa w pow. brzeskim (ryc. 51). Składa się on z tekturowej opaski, oblepionej różowym papierem i ozdobionej kwiatami, upinanemi z prasowanej słomy. Cztery bawełniane taśmy, wycięte z obu stron w ząbki, i cztery także taśmy, spięte u dołu, nadają całemu pająkowi kształt dwupiramidy, której przystroju dopełniają głowiaste kwiaty, rozmieszczone u wierzchołków i krawędzi.

To właśnie spinanie u dołu zwisających sznurów, tasiem, łańcuchów i t. p. wisiorów pozwalało tworzyć różnorakie, ostrosłupowe bryły, których wartość zdobnicza zależała od jakości i rozplanowania barwistych ozdób. Jednym z przykładów tego rodzaju formy jest pająk z Pławowie w pow. miechowskim, składający się z 16-ściennej dwupiramidy kolistej, ogólnej wysokości około 80 cm., wykonany z tasiem bawełnianej surówki, strzępionej z obu stron, oraz dużych kwiatów z różnobarwnej bibułki, rozmieszczonych w kręgu środkowym, a ponadto na zwisających taśmach¹. Podobne kształty występują też w ziemi krakowskiej².

Wszystkie bawełniane pająki są wybitnie wyrazem zdobniczych zamierzeń ludu. Wiszą one u tragarza, dopóki nie spłowieją, słomiane natomiast dekorują sufit głównie w okresie Bożego Narodzenia³. Stosunek ludu do tych dwóch gatunków pająków jest czasem aż nadto wyraźny, jeśli stwierdzamy w pow. brzozowskim, dokąd charakterystyczne dla Małopolski bawełniane pająki jeszcze sięgają, że słomiane i bibułkowe pająki zaraz po Nowym Roku zdejmują się z powały i pali, bawełniane natomiast pozostawia się na czas dłuższy jako ozdobę izby.

Jednym z popularnych w ziemi krakowskiej pająków, będących wyraźnym odwzorowaniem kościelnych lamp wiecznych, jest okaz z Biskupie w pow. brzeskim, przedstawiony na ryc. 52. Wykonany z białych, bawełnianych paszków, zdobny w czerwone bibułkowe róże i gęste chwasty z bawełnianych nici, kończy się u dołu kielichowatą czaszą. Genezę formy tej widzimy w średnio-

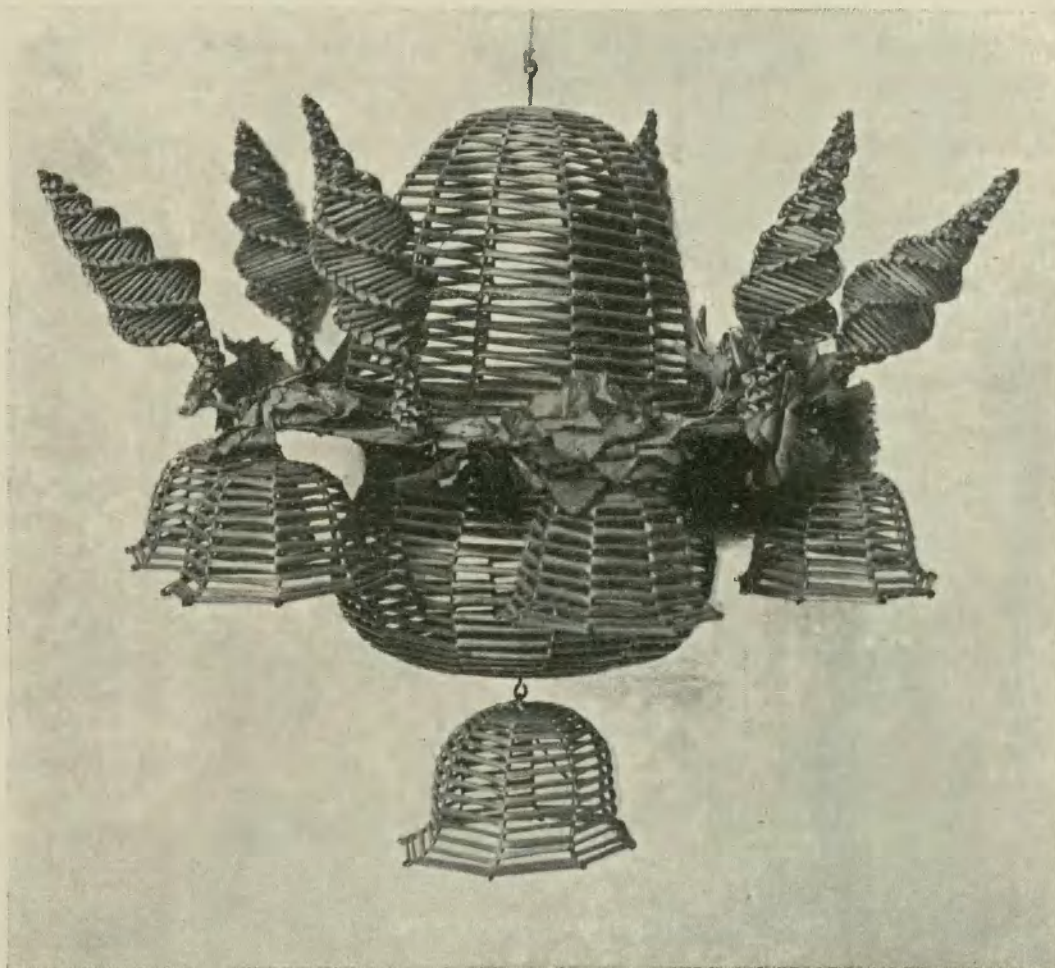
¹ Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie, Kr. L. 875.

² Tamże, okaz z Golkowie w pow. krakowskim, Kr. L. 563.

³ W czasie druku niniejszego rozdziału otrzymałem z konsulatu Rep. Czechosłowackiej w Krakowie odpowiedzi na kwestjonarjusz w sprawie „podłaźników“, rozesłany przez konsula dr. Maixnera do muzeów i wielu gmin na Słowaczyźnie i Podkarpackiej Rusi. Z materiału tego wyszczególnić należy okazy z gminy Niżna na Orawie oraz Mołča w pow. Bańska Bystrice. Wedle łaskawie nadesłanej mi fotografii są to słomiane pająki, plecione w kształcie 10-bocznych tarcz z lekko załamanemi ściankami, z których naroży zwisają bardzo długie wisiory z dziesięcioma sześciobocznemi płaskimi pajęczkami jednakowej wielkości, zawieszonemi piętrowo na niciach z nanizanemi cewkami słomy (por. ryc. 12). Pająki te zwą się *betlehem*, a wieszane bywają nad stołem zamiast choinki wigilijnej. Innym celom nigdy nie służą. Jest to więc jeden z przyczynków do niejednokrotnie stwierdzanej u nas obrzędowej funkcji pająków jako zastępczej formy podłaźnika-drzewka.

wiecznych, różnokształtnych kielichach złotniczej roboty, wieszanych jako wota nad lub przed ołtarzami, co, między innymi, obrazuje jedna z minjatur w Biblii Karola Łysego, — a wreszcie w prymitywnych, kielichowatych lampach, w które owe wota z biegiem wieków zmieniano.

Inny, późniejszy typ lampy wiecznej przedstawia piękny, słomiany pajak z Podwilka na Orawie (ryc. 53). Środkowa czarka kształtu odwróconego dzwonu



Ryc. 53. Pająk z Podwilka na Orawie. Okaz w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

posiada spód z blachy. Od góry nakrywa ją słomiany klosz, zdobny dookoła sześcioma ślimakowatymi sterczynami oraz siedmioma dzwonowatymi kloszami, z których jeden zwisa u dołu środkowego naczynia. Szkielet każdej poszczególnej formy wykonany jest z drutu. Okaz powyższy jest popisowem dziełem ludowego artysty-technika, może biegłego koszykarza, który z trudnych zadań operowania giętymi płaszczyznami wywiązał się znakomicie. Analiza formy tego pajaka wykazuje, że mamy tu do czynienia z dziwacznym zlepnięciem przetworzonych w innym materiale form kościelnego i ludowego pochodzenia.

Zarówno środkowa czarka, jak i wszystkie dookolne klosze niewiele różnią się od niektórych kościelnych, szklanych lamp i pajaków, natomiast ślimakowato wite sterczyny ze słomy mają wyłącznie ludowe pochodzenie. Wedle informacji prof. dr. M. Gavazziego tego rodzaju forma, zwana w Bośni *amajlija*, t. j. amulet (okaz w Muz. Etnogr. w Sarajewie), a w Bułgarii *уменз*, nosi w „Museum für Völkerkunde“ w Hamburgu katalogową nazwę „Ernteamulett“. Turcy zwą ją *taraq*, t. j. grzebień, która to nazwa odpowiadałaby raczej jugosłowiańskiej *knjižicy* lub *žitu* (ryc. 14 i 15). Z formą tą nie wiążą się u południowych Słowian żadne wierzenia. Służy ona albo za „poduszczykę na igły“, albo też, jak np. w Sławonii, za *privjesak za lampu*. Tak samo czysto zdobniczą rolę pełni ona w polskich pajakach, naśladowujących szklane lampy wiszące.

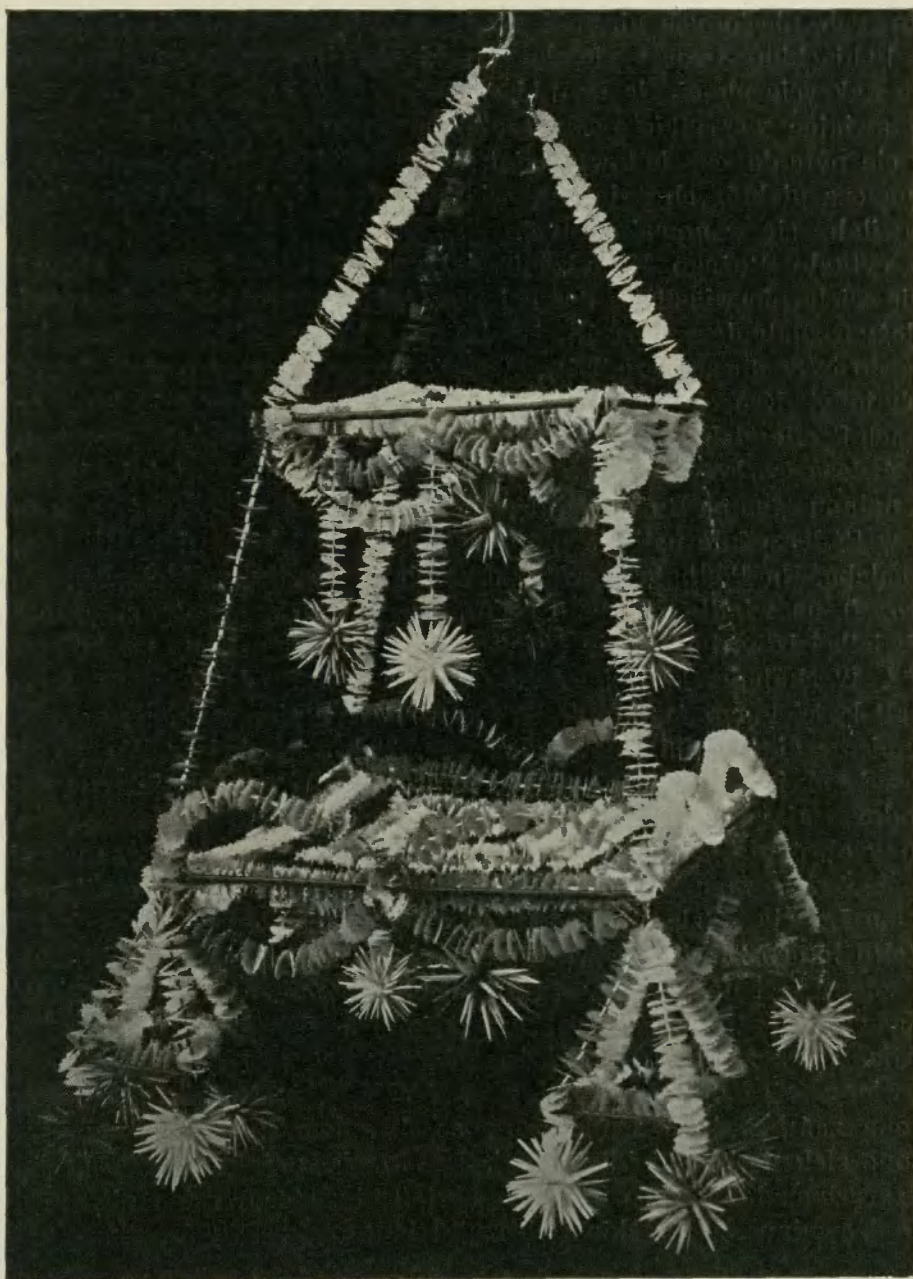
Inną grupę pajaków, a mianowicie *lampiarzowych*, występujących zrzadka w ziemi krakowskiej, na Podhalu i Śląsku, reprezentuje *podłaźnik* z Rzegociny w pow. bocheńskim, przedstawiony na ryc. 54. Składa się on z patyczków lub kawałeczków szuwarowej trzciny, ułożonych w dwie prostokątne ramki, zawieszane na czterech nitkach, na które nadziane są naprzemian gwiazdki z kolorowej bibuły i trzcinowe cewki. Zarówno mniejsza ramka u góry, jak i wisząca pod nią większa ramka ozdobiona jest z zewnątrz girlandami łańcuchów z bibuły i słomy oraz wisiorami, które kończą się kulistymi kwiatkami o jeżących się na wszystkie strony płatkach. Ponadto u każdego naroża dolnej ramki wisi pajączek, składający się z małej, prostokątnej ramki, zawieszanej na czterech łańcuszkach, oraz kulistego kwiatu (georginji), wiszącego u dołu również na czterech łańcuszkach. Powstają tym sposobem dwa czworościenne ostrosłupy o wspólnej podstawie. Inny znów pajak z pod Bochni ma kształt stożka, zbudowanego na dwóch sześciobocznych ramkach drewnianych, umieszczonych jedna nad drugą. Z każdego naroża podstawy zwisają pajączki, składające się z dwóch sześciościennych ostrosłupów, przylegających do siebie podstawami. Krawędzie tego pajaka uwydatniają sznury z nanizanymi kawałkami słomy oraz kolorowych papierków, wyciętych w kształt gwiazdki. Każdy pajączek kończy się od dołu *światem*, t. j. kulistym kwiatem o koleczastych, chryzantemowych płatkach.

Oba pajaki przypominają pod względem konstrukcyjnym XV-wieczne lampiarze, składające się z coraz to mniejszych, umieszczonych nad sobą „kron“ czyli płaskich obręczy, na których umieszczano świece lub lampki (luminaria), służące do iluminacji ołtarzów podczas większych uroczystości. Jeszcze bliższą tym pajakom konstrukcję posiada drewniany lampiarz, używany na Górnym Śląsku¹ do oświetlania szopek na Boże Narodzenie oraz niemiecki *Weihnachtshängeleuchter*², świecznik, składający się z dwóch kolistych tarcz, umieszczonych na pionowej osi. Podobną konstrukcję posiada również niemiecka *Weihnachtspyramide*³, składająca się z trzech coraz to mniejszych, ośmiobocznych tablic, umieszczonych jedna nad drugą, a stanowiących podstawę drzewek ze sztucznych liści, girland ze szklanych banieczek, wiszących gwiazd, figurek owieczek, żołnierzy, jeźdźców, pasterzy i t. p.

¹ Leo Weismantel, *Buch der Krippen*, Augsburg 1930, str. 50.

² O. Seyffert, *Von der Wiege bis zum Grabe*, tabl. 9.

³ *Ibid.*



Ryc. 54. Podłaznik z Rzegociny w pow. bocheńskim. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

Do grupy lampiarzowych pajaków należy też okaz z Velikiej Kopanicy w środkowej Sławonii, którego rysunku¹ dostarczył mi profesor dr. M. Gavazzi. Genezę jego w dużym stopniu wyjaśnia już sama ludowa nazwa — a mianowicie *kandela*, t. j. świeca. Pajak ten składa się z kilku kondygnacyj

¹ Wg. fotografii, załączonej do rękopisu o sławońskiej sztuce ludowej, opracowanego przez A. Matasovića, a znajdującego się w zbiorach Muz. Etnogr. w Zagrzebiu.

kwadratowych, plecionych piramid, zawieszonych w ten sposób, że jedne ostrosłupowe baldachimy tworzą niejako czarki na oliwę, a drugie u góry jakby kloszowe nakrycie płomienia lampki.

Zestawiając wszystkie powyższe formy pod względem konstrukcyjnym, narzuca się pytanie, czy ludowy pajak odgrywał kiedy rolę lampiarza, a jeśli tak, to geneza niektórych pajaków, wieszanych w izbie na Boże Narodzenie, przedstawiłaby się w nowej postaci.

Do rytuału Bożego Narodzenia jako święta, w którego obrzędowości mieści się wiele pierwiastków dawnej, pogańskiej uroczystości zimowych zaduszek, należy rozpalanie w wieczór wigilijny ogni, które miały ogrzać przybywające wówczas do izby dusze przodków. Jest to zwyczaj jeszcze dziś bardzo rozpowszechniony. Kroaci, Serbowie, Bułgarzy spalają więc duży kłoc, *badnjak*, na wyspach Sztetlandzkich pień *yule clog*¹, huculi niecą *wetyku watru*, u Białorusinów świece woskowe płoną do północy po wieczery wigilijnej², u Finów zwisa z pułapu „lampa Bożego Narodzenia“, t. j. świeca, wetknięta w tchawicę byka, a w Sądecczyźnie pali się przez całą noc wigilijna świeca, tkwiąca w bochenku chleba. Na Podhalu nawet w czasach, gdy świecono łuczywem (*battami*, *oszczarkami*), na wigilję zapalano świecę³, a wogóle w noc tę starano się rzeźbić oświetlać izby, bo „gdzie światła nima, tam Pan Jezus po kolendzie nie zańdzie“⁴. W skalnierskiej ziemi umieszczają świecę wigilijną w pajaku, który ma kształt kościelnego żyrandola, a nawet zdarza się, że i lampę naftową na drucie umieszczają w nim, jak w abażurze. Tak więc świecznikowy pajak ludowy, przeżytek jednej z form kościelnej paramentyki, odzyskuje tu swe przeznaczenie, odgrywając rolę w iluminacji podczas obrzędowej uroczystości, a z drugiej strony obrazuje ostateczne resztki dawnego, obrzędowego rozpalania ogni w zimowe „święto umarłych“. Bliższy związek pajaków ze świecznikami obserwujemy na Łotwie, gdzie stereometryczne figury ze słomy lub trzciny bagiennej kształtu latarń⁵ posiadają wewnątrz świecznik na jedno światło. Na Łotwie również znany jest drewniany, strojny *Kronleuchter*⁶, wiszący w środku izby, wskazujący niedwuznacznie na genezę późniejszych, słomianych pajaków. Jest to drewniany krzyżak z dwóch złożonych nakrzyż deseczek, na których końcach wywiercone są otwory na łojowe świece, mające oświetlać mroczną izbę. W ramiona zaś krzyżaka wpuszczone są dwa krzyżujące się pałaki prętów, obwieszone zielenią, liśćmi i kwiatami. Jest to więc pajak o wartościach użytkowych, a zarazem zdobniczych. Podobne kształty i zastosowanie mają artystycznie zdobione drewniane, węgierskie świeczniki ludowe (*gyertyatartók*), nieraz tylko

¹ W Klinger, Obrzędowość ludowa Boż. Narodzenia, Poznań 1926, str. 54.

² Ibid. 79.

³ Świecę tę potem zabiera gazda do worka z ziarnem, gdy na wiosnę wyrusza w pole na siew, a podczas żniw wkłada ją do pierwszego snopa zwiezonego do stodoły, „aby myszy nie cięły zboża“.

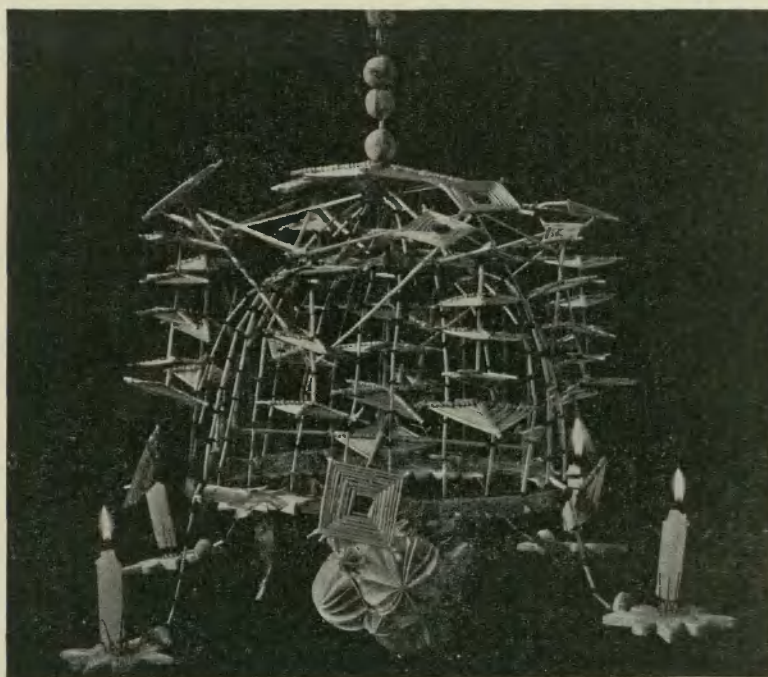
⁴ Zbiór wiad. do antrop. t. XVII, str. 46. (M. Rawita Witanowski, Lud ze wsi Stradomia pod Częstochową).

⁵ Dr. A. Bielenstein, Die Holzbauten und Holzgeräte der Letten, Petersburg 1907—1918, str. 739.

⁶ Ibid.

dekoracyjnym celom służące, i do nich zbliżone łużyckie¹ krzyże drewniane, poziomo nad stołem zawieszane, których naroża zdobią zwisające na nitkach *jutrowne jejka* czyli pisanki wielkanocne.

Żaden polski pająk ludowy nie ma tak bliskiego związku z wieszaniem świecznikami kościelnymi, jak okaz ze wsi Czekaj, przedstawiony na ryc. 55. O użytkowości jego mówią niedwuznacznie cztery świece, osadzone na drewnianych, gwiazdowatych podstawach. Główną formę tego pająka tworzy kopuła, składająca się z drewnianej obręczy o średnicy 33 cm., oraz drucianych żeber z nanizanymi cewkami niemłóconej słomy i kwadratowymi płatkami z czerwonego oraz granatowego sukna. U szczytu kopuły zamiast „latarni“ znajduje



Ryc. 55. Pająk ze wsi Czekaj w pow. krakowskim. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

się przysadzisty ostrosłup ośmiościenny o podstawie (średn. 17 cm.) z drewnianego obłaka. Formę tę nakrywa kwadratowy pajączek pleciony. Zewnątrz czaszy utworzone są rusztowania z długich słomek, z nich zaś zwisa 8 wisiorów, składających się z pajączków, rozmieszczonych w sześciu kondygnacjach. Dziewiąty wisior przechodzi przez środek kopuły i kończy się poziomo zawieszonym krzyżem (ryc. 21), z pod którego zwisa duży świat z opłatków (ryc. 3). W całym pająku przeważa złota barwa słomy; wśród niej migocą czerwone płatki sukna, wstawione między ceweczki słomy oraz w środek pajączków. Czerwonym papierem oblepione obręcze, jasno-błękitną farbą malowane drewniane podstawki świec i nanizane na drut gałki u szczytu, a wreszcie różowe, zielone, żółte i białe ćwiartki opłatkowego świata (ryc. 3) dopełniają zespołu barw tej mister-

¹ Adam Fischer, *Etnografja słowiańska zes. II, Łużyczanie*, Lwów—Warszawa 1932, str. 114.

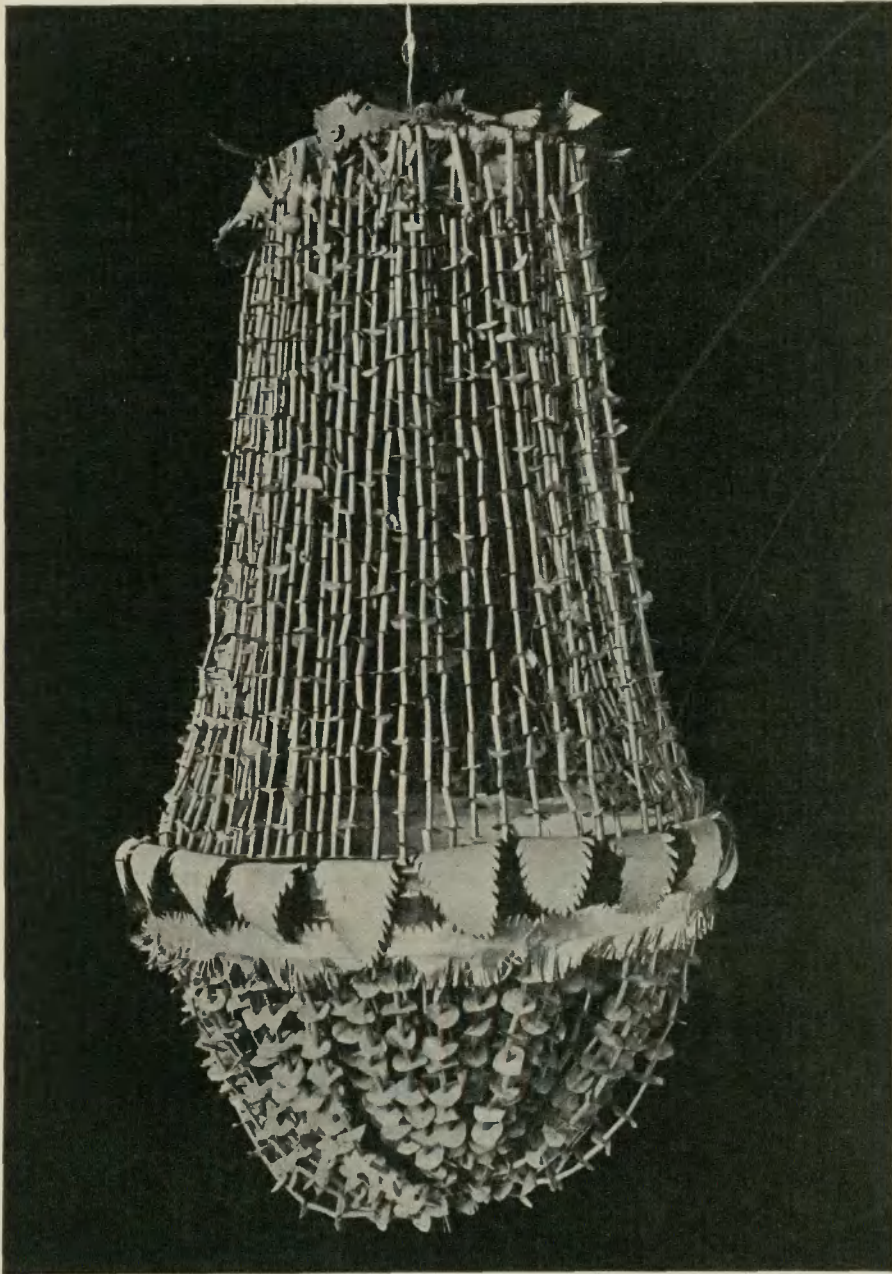
nej, koronkowej konstrukcji. Powyższy okaz jest doskonałym przykładem przetwarzania podpatrzonych w kościele form pajaków zgodnie z charakterem materiału, oraz swobodnego łączenia z nimi pierwiastków ludowych. Piętrowe rozmieszczanie pajaków, wypełnianie ich środka czerwonym sukniem (jak w huculskich palmach wielkanocnych, ryc. 25), zastosowanie opłatkowego świata oraz słomianego krzyża, jako elementów dekoracyjnych, spleta się tu w organiczną całość z renesansową konstrukcją kopuły, różańcem pomalowanych gałek, kształtem drewnianych podstawek świeczników i ich esowato wygiętymi ramionami. Tego rodzaju pająki wyrabia tylko jeden człowiek, a mianowicie 80-letni gospodarz Łada w Czekażu koło Krakowa. Wyroby swe sprzedaje na rynku krakowskim w okresie przedświątecznym, rozpowszechniając tym sposobem typ swego pająka, wytworzony przezeń, jak sam powiada, „cudownym sposobem“ podczas 18-letniego pobytu na Węgrzech. Przykład powyższy pozwala nam podpatrzeć dynamikę powstawania wielu odmian pajaków ludowych, przyczem spostrzeżenia nasze w odniesieniu do sztuki ludowej wogóle pokrywają się ze stwierdzaną często zasadą. Autor mianowicie, jako jednostka obdarzona pewną inwencją twórczą, wykształca własną konstrukcję formy, która popularyzuje się na mniejszym lub większym obszarze zależnie od: 1) ceny wyrobu, 2) zgodności z lokalnymi wymaganiami estetycznymi, a wreszcie 3) od czynników technicznych, pozwalających innym jednostkom na powtarzanie lub rozwijanie macierzystego pomysłu. Innymi słowy — lud (ogół) nie tworzy sztuki, tworzą ją artyści ludowi, za którymi idą przetwórcy, kpiści i apatyczna masa konsumentów, pozwalających na utrzymywanie się sztuki ludowej na powierzchni życia, dopóki ich niewybrednemu smakowi nie pochlebi miejska produkcja.

Zjawisko przejmowania form, warunkujące powstawanie typu, rozszerza się i na sferę form nieludowego pochodzenia. To samo obserwujemy nieraz w zakresie doboru materiałów. Na niektórych okazach pajaków, jakby dla znaczenia ścisłego związku pierwowzoru z naśladownictwem, pojawiają się ozdoby fabrycznego pochodzenia: paciorki szklane, bawełniane, kolorowe frendzle, sznurkowe kutasy, barwne kule z dętego szkła i t. p. Jest to tworzywo przejęte in crudo z chorągwi, baldachimów, świeczników i t. p. paramentów kościelnych. A nie jest to tylko kaprys dziewcząt jednej okolicy, jeśli fakty powyższe obserwujemy zarówno w ziemi łowickiej, jak i krakowskiej lub lubelskiej. Dość porównać pająka łowicki z Pilaszkowa, „koronę“ z Gołębia koło Puław i pająka krakowski z Golkowic¹, aby stwierdzić łączność ich tworzywa z materiałami podziwianymi przez lud w kościele. Pająki te nie mają nic wspólnego z właściwą użytkowością, zachowują jednak jej pozór, a dobór tworzywa podporządkowują jedynie jakości wrażenia. Oderwane często od konstrukcji i właściwego użytku z konieczności, z natury rzeczy wędną jako typ, ustępując miejsca coraz to nowym próbom indywidualizowania formy².

Jednym z najtypowszych pajaków ludowych, wzorowanych bezspornie na

¹ Okazy w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

² Przedmioty tego rodzaju, mające odpowiedniki we funkcjach wielu akcesoriów sceny teatralnej, przydziela K. Homolaes do działu, który nazywa „sztuką reprezentacyjną“ (Studjum formy, barwy i światła, Kraków 1929, str. 198).



Ryc. 56. Pająk z ziemi krakowskiej. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

kościelnych żyrandolach kryształowych, jest pająk z ziemi krakowskiej, przedstawiony na ryc. 56. Forma ta odpowiada z całą dokładnością pająkom szklanym, które rozpowszechniały się w Europie w czasach empiru¹; ich zaś genezy dopatrujemy się w średniowiecznych, metalowych świecznikach², składających

¹ E. W. Braun, M. Dreger, J. Folnesics, O. Kümmel, G. Lehnert: *Illustrierte Geschichte des Kunstgewerbes* II B., 378.

² Np. świecznik w kościele św. Zofji w Konstantynopolu.

się z kilku zawieszonych na drutach diademów, dokoła których płonęły kaganki. W XVIII i XIX w., niezawodnie pod wpływem rozwoju przemysłu szklarskiego w Niemczech, Czechach i Francji, znalazł ten typ pająka szerokie zastosowanie. Te to fabryczne cuda, jarzące się mnogością świec i pobłyskujące tysiącem blasków, iskrzących się na ściankach kryształów, podziwiał lud i próbował je naśladować. Tak powstała bogata grupa ludowych pajaków, w których cewki szklane pierwowzoru zastąpione zostały cewkami z kawałków słomy, trzciny bagiennej i bzu, kolorowe szkła — kolorową bibułką a drut — nicią lnianą. Ponadto zużytkowano tu i inne tworzywo łatwo ludowi dostępne: sztuczne kwiaty, barwione pierze, taśmy bawełniane i t. p. Niewątpliwie też i technika wielu nizanych pajaków, t. j. wykonanych z kawałeczków słomy i płatków bibulek nawleczonych na nitkę, powstała pod wpływem kościelnych i dworskich świeczników „z ozdób szklanych, wiszących lub na druty nawleczonych“¹. Co jednak zdecydowało, że z olbrzymiego zespołu przedmiotów artystycznego przemysłu miejskiego tylko niektóre formy odzwierciedliły się w ludowej sztuce? Nie ulega wątpliwości, że lud przyjmował te tylko formy, które dawały się wykonać w materiale jemu dostępnym i które odpowiadały ludowym pojęciom o pięknie. Niezawodnie, gdyby do dnia dzisiejszego wisiała nad ołtarzem zbroja longobardzkiego króla Luitpranda, nie wytworzyłyby w ludowej sztuce żadnej pochodnej formy. Z tych samych względów nieznaczni się w ludowej twórczości miedziane, magnackie pajaki wrocławskiej roboty i różne t. zw. Meluzyny (Leuchterweibchen) w postaci fantastycznych niewiast, amora z łukiem, Judyty z głową Holofernesa i t. p., których piękno i kształty ludowi obce, i utajone zresztą przed jego oczyma, trwały w pewnej epoce, ograniczone warunkami czasu i przestrzeni, a dziś już do przeszłości należą.

Ryc. 57. Gwiazda z pierza. Zalipie,
pow. Dąbrowa.



¹ Zyg. Gloger, Encyklopedia staropolska, Warszawa 1902, str. 314.

PTASZKI

Szeroko rozpowszechnionym zwyczajem jest wieszanie na nitce u powały różnokształtnych ptaszków, często misternie wykonanych z drzewa, skorupki jaj, papierków i innych dodatkowych materiałów. Stałe typy tych form, a nawet gatunek tworzywa nakazują przypuszczać, że zwyczaj ten nie był wyrazem samych estetycznych potrzeb i tworem wyłącznie artystycznej inwencji ludowej.

Wielce wymowne w tym względzie są nazwy tych ptaszków, pokrywające się na dużym obszarze Europy. Włosi w południowym Tyrolu w dolinie rzeki Gader zwą gołąbka zdobiącego sufit izby *Spirito Santo*, w Austrii, Salzburgu, Bawarii nosi on nazwę *die Heilig-Geist-Taube*, w Sławonii *ptica-golub*, na Huculszczyźnie *ptászky-holuby*, w Czechach *Svaty Duch*, ale także, podobnie jak i na morawskiej Słowaczczyźnie *holubička*¹, na Śląsku opolskim *duch*. To rozprzestrzenienie nazwy na terenach różnych pod względem etnicznym i rozmieszczenie jej w kierunku północnym od Włoch, i to na obszarze wyłącznie katolickim, zdaje się być bardzo charakterystyczne. Pozwala ono wnioskować, że różnokształtne ptaszki, wieszane w izbach wiejskich u powały, są odwzorowaniem kościelnych wyobrażeń Ducha św. w postaci gołębicy². Jeśli zaś w Polsce, gdzie znane są przeróżne formy *ptaszków* z drzewa, skorupki jaj, piór, słomy i papierków kolorowych, nie spotykamy się z nadawaniem tym ozdobom izby nazwy „Duch św.“, ani też z kultowem ich tłumaczeniem — to z faktu tego możnaby wnioskować, że wieszane u powały ptaszki przyszły do nas z niekatolickich krajów, albo też są wyrazem innych treści, niemających związku z kościelnymi wzorami. Czy istotnie przypuszczenie to ma uzasadnienie w etnograficznym materiale, okaże się z późniejszych dociekań.

Nie bez znaczenia w tłumaczeniu treści tych ptaszków jest sporadycznie stwierdzony fakt, że wieszanie ich przypada na czas Zielonych Świątek. Cenną w tym względzie jest informacja prof. C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej, która zanotowała na Wileńszczyźnie tradycję wieszania po obu stronach słomianego pająka ptaszków z drzewa, skorupki jaj, kolorowych papierków, albo tylko ze słomy, którymi na święto Ducha św. zdobiono powałę: „Pióra prawdziwych ptaków lub też bibułki stroją barwnie kadłuby tych nieraz bardzo misternie wykonanych uosobień Ducha św., które miały być zawieszane w czasach „dawniejszych“ w dzień Zielonych Świątek“³. Tradycja o podobnym

¹ Ant. Václavik, Luhačovske Zálesi — v Luhačovicích 1930, str. 11.

² Tad. Seweryn, T. zw. Święte Duchy w sztuce ludowej (Kurjer Lit.-Nauk. z dn. 16. V. 1932).

³ Wilno i ziemia wileńska t. I, Wilno 1930, str. 192 (Kilka uwag i wiadomości o etnografii województwa wileńskiego).

zwyczaju stanowi nadzwyczaj charakterystyczny przyczynek do obrzędowości ludowej, na której, jak wiadomo, Zesłanie Ducha św. odbiło się w sposób znakomy. Możliwe, iż jest on wyrazem niektórych zwyczajów ludowych, które towarzyszyły temu świętu. W Czechach¹ np. wypuszcza się w kościele podczas nabożeństwa w pierwszy dzień Zielonych Świątek gołębia lub innego ptaka. Podobnie czynią i na Sycylii. Na Węgrzech² umajają dachy zielonemi gałęziami, „aby Duch św. wstąpił“, a w Niemczech³ otwierają wrota i drzwi, „aby Duch św. dom nawiedził“.

Również pewnym wskaźnikiem wierzeniowej treści tych ptaszków zdobiących pułap jest i miejsce zawieszania ich w izbie. W Salzburgu⁴ lub katolickiej Bawarii wieszają je nad stołem w t. zw. *Herrgottswinkl*, gdzie wiszą pasyjka i obrazy świętych, czyli w *Bożym kącie*, lub *pocciwym kącie*, do którego zwracają się domownicy podczas modlitwy przed jedzeniem. Również nad stołem wisi *holubička*, *holubica* lub *Svaty Duch* na morawskiej Słowaczczyźnie, a na Litwie w miejscu najczęściej honorowem, t. j. właśnie w owym *świętym kącie* czyli pokuciu, gdzie znajduje się stół. Że zaś ów stół odpowiada kościelnej mensie i stanowi niejako składową część ołtarza domowego, przeto i owe gołąbki miałyby tu mieć przeznaczenie odwzorowane z kościelnego porządku.

Jeśli przytoczony powyżej materiał przemawia za pochodnością tych ozdób powały od form wytworzonych przez Kościół, powstaje zagadnienie, czy istotnie zwyczaj wieszania gołębic u stropu nad ołtarzem kościoła był kiedykolwiek znany, jaka jego geneza, ewolucja i związek z pochodnymi formami ludowymi? W odpowiedzi na to zagadnienie sięgnąć musimy do materiału liturgicznego, a przede wszystkim eucharystycznych naczyń, które dawnymi wieki miały często postać gołębic, wiszącej na sznurze u sufitu nad ołtarzem.

Gołębica jako symbol miłości znana była prawie wszystkim ludom starożytnego świata, ale jako symbol miłości, miłosierdzia i mądrości Bożej, czystości, prostoty i niewinności, zgody i pokoju — występuje dopiero w nauce chrześcijańskiej. Podstawą takiej interpretacji idei tego boskiego posłannika były dwa obrazy: jeden w Starym Testamencie, gdy gołębica przynosi różdżkę oliwną Noemu (Genesis VIII, 11), drugi w Nowym Testamencie, gdy zjawia się nad głową Chrystusa podczas chrztu w Jordanie. Z tego to względu do przechowywania ciała Chrystusowego jako siedliska tych cnót wybrano postać gołębic. Już św. Chryzostom⁵ (347—407) mówi, że „Ciało Pańskie na ołtarzu złożone nie jest w pieluchy obwinięte, jak wtedy, gdy leżało w żłóbku, ale przybrane jest w Ducha św.“, usymbolizowanego w gołębicę. Amfiloch zaś (około VIII w.) w żywocie św. Bazylego (330—379) wyraźnie pisze o tego rodzaju liturgicznych naczyniach: „Wówczas Bazyli, wezwawszy złotnika, kazał mu zrobić

¹ Reinsberg-Düringsfeld, Festkalender aus Böhmen, str. 249, Giuseppe Pitre, Spettacoli e feste popolari siciliane, str. 267, cyt. Klinger, Doroczne święta ludowe, str. 29.

² Wlislöckj, Aus dem Volksleben der Magyaren, str. 49, cyt. Klinger, 29.

³ A. Wuttke, Der deutsche Volksaberglaube wyd. II § 90, cyt. Klinger, 20.

⁴ M. Andree-Eysn, Volkskundliches — Aus dem bayrisch-österr. Alpengebiet. Braunschweig 1920, str. 78.

⁵ Homil. XIII ad popul. Antioch. cyt. ks. A. Nowowiejski, Wykład liturgji Kościoła katolickiego t. II, 578.

gołębicę z czystego złota, do której włożył cząsteczkę Ciała Chrystusowego i którą zawiesił ponad ołtarzem jako figurę gołębicę świętej, wznoszącej się nad Panem przy chrzcie Jego w wodach Jordanu¹.

Tego rodzaju naczyń eucharystycznych było niegdyś bardzo wiele², lecz kosztowność ich stała się przyczyną, że żadna gołębicę złota, tak charakterystyczna dla epoki starochrześcijańskiej, nie ostała się do naszych czasów. Rabowane przez barbarzyńskich wodzów zarówno na Wschodzie³, jak i na Zachodzie⁴, lub przetapiane na inne naczynia liturgiczne — powoli, od IX w. począwszy, ustępują miejsca innym formom z odmiennego tworzywa: rzeźbionej kości słoniowej, onyksowi, emalji na podkładzie ze srebra lub miedzi i t. p. Na podstawie jedynie zabytków późniejszych wieków przypuszczamy, że starochrześcijańskie gołębicę, ze szlachetnych metali wykonane, posiadały na grzbietowej stronie przykrywkę, a wewnątrz skrytkę na komunikanty. Nakrywał je baldachim lub otaczało velum z drogiej materji. Zawieszona na łańcuszkach u góry ołtarzowego cyborjum dawały się zniżyć za pociągnięciem łańcuszka, przechodzącego przez bloczek.

Rzecz charakterystyczna, że gołębicę jako skrytka eucharystyczna ginie w swej pierwotnej ojezyźnie, t. j. Italji, około IX w., a natomiast wędruje z biegiem wieków coraz bardziej na północ⁵. Jest to zjawisko niezmiernie ciekawe, ale nauce znane. W związku z tą migracją pojawiają się coraz to nowe przeobrażenia pierwotnej formy eucharystycznego naczynia, zależne od nowego tworzywa, zastosowania i nowych akcesorjów kościelnej paramentyki. Te to przemiany, czasowo nam bliższe, wchodzą w filjację z formami, jakie pod wpływem Kościoła wykształciły się wśród ludu. Weźmy dla przykładu wieszany nad ołtarzem baldachim. Pod tą oznaką dostojności i władczego blasku Kościoła umieszczano wyobrażenie Ducha św. w aureoli promieni albo też, jak wzmiankuje angielski architekt Pugin⁶, malowano (w czasach gotyku) gołębicę na wewnętrznej stronie baldachimu. Tegoż kształtu i w podobnem połączeniu z gołębicę występuje baldachim u ludu. Są to mianowicie, jak przedstawiliśmy to w poprzednim rozdziale, słomiane pająki w kształcie płaskich tarcz czworobocznych, daszków brogowych, sześciospadkowych i t. p., wieszane w izbach wiejskich u powały w rogu nad stołem lub u środkowego tragarza. W południowym Tyrolu nad rzeką Rienz i Gader (w Bruneck, Taufers) zwą się one wprost *Hl. Geist-G'halter*, w St. Vigil *Hl. Geist in Stroh*, a u ludności włoskiej w dolinie rzeki Gader *Spirito Santo in stran*⁷. Połączenie słomia-

¹ Nowowiejski t. II 578, 579.

² Posiadały one różne kształty, a w związku z tem i nazwy, a mianowicie oprócz *columba*, także *arca*, *capsa*, *pyxomelum* (*pyxis* = bukszpan), *hostiaria*, *custodia*, *tabernaculum* (mobile), *turris*, *theca* i t. p.

³ Wedle wzmianki synodu konstantynopolitańskiego w r. 518 herezjarcha Antjochji, Sewer, złupił około 490 r. z chrzcielnic i ołtarzy złote i srebrne gołębicę, w których znajdowała się Eucharystja św. — cyt. Nowowiejski t. II, str. 579.

⁴ Gdy wojska Zigeberta grabiły okolice Paryża, jeden z wojowników strącił złotą gołębicę z nad grobu św. Dionizego — tenże t. II, 579.

⁵ Świadczy o tem choćby wspaniały renesansowy okaz eucharystycznej gołębicę w Brukseli.

⁶ Nowowiejski I, 421.

⁷ M. Andree-Eysn, 87—89.

nego pająka z gołębiem drewnianym lub papierowym znane jest również w Bawarji.

Połączenie daszku pająka z ptakiem może mieć swój pierwowzór niekoniernie w samych nadołtarzowych baldachimach, lecz równie dobrze w baldachimowych nakryciach kazalníc, nad którymi zawieszona jest lub przybita na stropie pod sześć- lub ośmiościennym daszkiem gołębicą w aureoli promieni, — w metalowych diademach lub koronach, przytwierdzanych do sufitu w prezbiterjum, w których środku mieści się gołębicą oraz cztery wiązki promieni, rozchodzące się z niej w kształt krzyża, — lub w licznych, rozpowszechnionych w świecie chrześcijańskim rzeźbach i obrazach, uzmysławiających koronację Matki Boskiej, w których to kompozycjach Chrystus i Bóg Ojciec trzymają nad Matką Boską koronę z unoszącą się nad nią wśród promieni gołębicą jako symbolem Ducha św. Ale ptaszki z drzewa lub skorupki jaj nietylko zdobiały powały izby. Znalazły one u ludu jeszcze inne zastosowanie. Jako formy, nadające się do ozdoby obrazów i ołtarzyków, służą w południowym Tyrolu za vota, składane w przydrożnych kapliczkach, i to zarówno same *Spiriti Santi*, jak i *Heilig-Geist-Tauben* pod słomianym daszkiem czyli „niebem“, t. zw. *Stroh-himmel*. Poza Tyrolem nieznane są nam przykłady tego rodzaju zastosowania gołębic lub pajaków. Wyjątkowo tylko w Czernichowie koło Krakowa zauważyłem w murowanej kapliczce słomiany i bibułkowy pająk (bez gołąbka), zawieszony tam zapewne więcej dla ozdoby niż *ex voto*.

Oprócz tego postać gołębicę wyciętej z drzewa bywa zawieszana u dołu święconych krzyżów drewnianych, zawieszanych „głową“ nadół pionowo nad stołem w izbie. Zwyczaj ten występuje sporadycznie w Karyntji (np. w gminie Kemetberg). Te to *Tischkreuze* z przybitymi godłami męki Pańskiej, a opasane sercem z drewnianej szczapki, oraz „kunstvoll zusammengefügte Taube, das Symbol des heiligen Geistes“¹ stanowią w izbie karyneckiego górala jedyną ozdobę, obraz i ołtarzyk, a zarazem odblask starochrześcijańskich *cruces pensiles*, krzyżów wiszących nad ołtarzem, które to godła zbawienia są w liturgji kościelnej starsze od krzyżów stojących na ołtarzu.

Obok gołąbka wieszają się nieraz u powały małego pelikana z dzióbem wbitym w piersi i karmiącego krwią pisklęta. Jest to jeden ze starochrześcijańskich symbolów eucharystji i wogóle wiary Chrystusa, i w tem znaczeniu ryty w I i III w. na płytach grobowych w górnym Egipcie. We wczesnem średniowieczu umieszczano pelikana na drzewczkach cyborjów, a w XIII i XIV w. u szczytu krzyża, pod którym personifikowany Kościół zbierał do kielicha krew, kapiącą z ran Chrystusa. Symbol w postaci pelikana utrwaliła adoracyjna pieśń św. Tomasza z Akwinu „Pie Pelikane, Jesu Domine, me immundum munda Tuo sanguine“. Za pośrednictwem Kościoła dotarł on do sztuki ludowej Szwedów, Polaków, Niemców i t. p., jako jeden z częstych motywów zdobniczych o charakterze religijnym. W Niemczech występuje nawet na pisankach i marcypanach, w Polsce na piernikach, szczytach kapliczek przydrożnych i t. p. Drewniany pelikan, karmiący młode, przedstawiony na ryc. 58, a zdobiający szczyt rzeźbionej kapliczki z ziemi krakowskiej, wycięty jest w prymitywnie uogól-

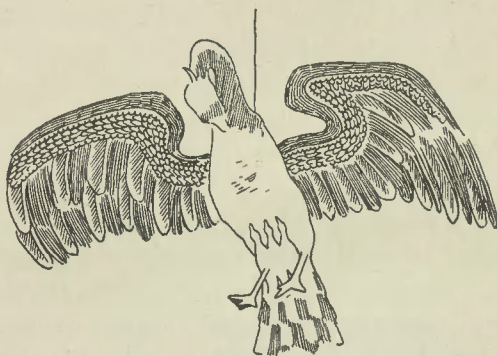
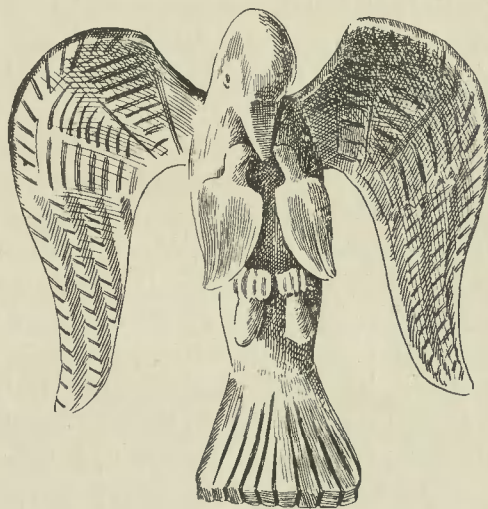
¹ Zeitschrift f. Österr. Volkskunde XIII, str. 16 (J. R. Bänker, Tischkreuze).

nionej formie, na której rysunek piór wyżłobkowano nożykiem. Podobnie graficzny charakter posiada śląski piernik (ryc. 63), odciskany z wklęsłej, drewnianej formy, a przedstawiający ptaka z wbitym w pierś dzióbem, stojącego na ukwieconem sercu, przerziętym piłą. Te to eucharystyczne symbole, malowane na sklepieniach prezbiterjów lub umieszczane na ołtarzach kościelnych¹, znalazły z biegiem czasu podobne zastosowanie w izbach wiejskich, jak opisane powyżej „św. Duchy“. W Niemczech pelikan, karmiący młode, zawieszany bywa na nitec nad stołem (ryc. 59), gdzie religijną treścią harmonizuje z obrazami, zdobiacami *Herrgottswinkl*.

Do grupy ptaków, powstałych w sferze oddziaływań symboliki chrześcijańskiej na sztukę ludową, zaliczyć należy także sporadycznie występujące na Śląsku bytomskim gołąbki, wykonane z kości głowy karpia, w których wedle przekonań ludu niemieckiego, polskiego i litewskiego mają znajdować się wyobrażenia narzędzi męki Pańskiej: kielicha, włóczni, młota, krzyża i t. p.

Z dotychczasowych dociekań wynikałoby, że ptaszki wieszane u sufitu, podobnie jak wiele typów pajaków naszych, mają źródło w formach kościelnych. Wniosków tych jednak generalizować nie można. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że w przykładach podanych powyżej otrzymaliśmy materiał, który wspólnie z monstrancjowemi kształtami wieńców dożynkowych z pow. marjampolskiego, ornatowemi haftami na czepkach kaszubskich, wieloma rzeźbami, obrazami, drzeworytami ludowemi i t. d. świadczy o zakresie i jakości wpływów Kościoła na pewne formy ludowej sztuki, niemniej jeśli dzisiaj lud nie dopatruje się we wszystkich ptaszkach wieszanych

w izbie kultowej treści, niesposób utrzymywać, że mamy tu do czynienia jedynie z krańcowemi przeżytkami chrześcijańskich symbolów. Wszak stwierdzamy zbyt często, że ewolucja wierzeń ludowych zmierza w kierunku właśnie rozrastania się treści kościelnych w miejsce prastarych wierzeń, ulegających zagładzie. Prócz tego przypomnieć należy, że dotychczasowe wnioski wysnuiliśmy z rozpatrywania nowszego materiału, i to pochodzącego z obszaru sto-



Ryc. 58. Pelikan, zdobiący szczyt kapliczki z ziemi krakowskiej (okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie). Ryc. 59. Pelikan z Wilstermarsch, Holsztyn (O. Schwindrazheim, *Deutsche Bauerkunst*, str. 68).

¹ Muz. Etnogr. w Krakowie posiada ludową rzeźbę, przedstawiającą pelikana, który zdołał dawniej ołtarz kościółka w Iwanowicach w pow. miechowskim.

sunkowo szczupłego — od Włoch po Polskę. Tymczasem ptaszki z rozszczeplonych wachlarzowato drewniek występują też w zachodnich Niemczech, Danji, Szwecji, Prusach Wschodnich, Litwie, Łotwie, Wielkorusi, Jugosławji i nawet Japonji, a ptaszki ze skorupki jaj we Francji, Niemczech, Czechach, w Siedmiogrodzie u Rumunów, na Bałkanach, Krecie, a nawet w Kairze u ortodoksyjnych Greków. Wobec takiego zasięgu trudno tu mówić wyłącznie o wpływach Kościoła. Zresztą na germańskich terenach, i to katolickich, gdzie powszechnie panuje nazwa *die Heilig-Geist-Taube*, a więc np. w Górnej Austrii, Salzburgu i Tyrolu, zwą bez skrupułów gołąbka umieszczonego w środku kuli szklanej *Suppenbrunzer*¹ — od pary wodnej, która, wychodząc z polewki na stole, osadza się na szklanym kloszu i kroplami kapie wdół. Na obszarach zaś protestanckich, np. w Holsztynie, Meklemburgji, Brandenburgji, Lüneburszczyźnie, Prusach, Saksonji, Turynngji i Hessen-Nassau nigdzie ptaszki-gołąbki nie wiążą się z chrześcijańską symboliką. W Brunświku zwą je *Fliegenscheuche*, jako że służyć mają do odpędzania much z nad stołu w jadalni. W okolicy Wittingen w Lüneburszczyźnie nad Menem zwą te ozdoby powały *poggeluns*, t. j. pawie, w Danji *Uroer* (Unruh), w Szwecji (w Schonen) ogólnie *tagfågél*, t. j. ptaszki sufitowe, kogucik drewniany (w Dalarne) wprost *trätupp* i t. d. Huculi zaś nad Prutem zwą ptaszki wykonane ze skorupki jaj *polowyki*, t. j. sępy.

Wobec powyższych wskaźników, zachwiewających teorią kościelnego rodowodu jako jedynym uzasadnieniem genezy omawianych ozdób powały, wypada postawić pytanie, czy ptaszków tych nie należy traktować jako przeżytków treści daleko starszych, niż formy zaczerpnięte przez lud z kultury Kościoła? Na drogę tę naprowadza nas egzegeza tych przedmiotów, zbudowana z zespołu czynników, których nie początkowemi, ale końcowemi ogniwami jest symbolika chrześcijańska i czysto zdobnicza inwencja ludowa. Narzuca się tu przedewszystkiem droga rozpatrzenia związku wieszanych ptaków, jako przedmiotów sztuki ludowej, z rozpowszechnioną na całej kuli ziemskiej wiarą w ptaki, jako formy dusz. Lecz nie kierując się żadnem zgóry powziętem przypuszczeniem i odrzucając wszelkie autosugestje, wyczerpać musimy i inne możliwości, zbliżające nas do wyświeatlenia tego skomplikowanego zagadnienia. Stąd z kolei rozpatrzyć nam wypadnie związek omawianych form ludowej sztuki z dożynkami i weselami jako obrzędami, z którymi zrosły się różne postaci ptaków — aby dojść do wniosku, że wzajemne nasuwanie się wszystkich wymienionych czynników, wsparte czysto zdobniczymi tendencjami, pulsującymi wśród ludu na wszystkich szczeblach kultury, składają się na mozaikowy kompleks treści i form, z których wyłonić się mogły kształty dzisiejszych okras powały — dekoracyjne w barwie i formie gołąbki i inne ptaszki, wyrabiane przez lud.

Przedstawianie dusz w postaci ptaszków utrzymuje się u ludu żywo, stanowiąc tradycję prastarych wyobrażeń o pozagrobowym życiu. Jedne z tych wiar przepojone są szczerą poezją, jak np. białoruskie zawodzenia pośmiertne, inne znów znalazły wyraz w materialnej lub plastycznej formie. Należy tu u Longobardów zwyczaj zatykania rozgałęzionych tyczek dla ptaków na grobach, u Goldów² zwyczaj wbijania na grobie dziecka gałązki z gniazdkiem,

¹ M. Andree-Eysn, 81.

² Etnograficzskoje obozrenje 1897, nr. 3.

w którym dusza ma odpoczywać, a u Czeremisów i Tadżyków umieszczanie na grobach ptaszków, wyrżniętych z drzewa i siedzących na drzewkach. Są to równie kanoniczne wyrazy wiary w pozagrobowe życie duszy, jak wspomniane poprzednio brogowe pająki nagrobne na wyspach Bali lub drewniane ptaszki u szczytu „okrętu dusz“ u Karobataków na Sumatrze¹. Nikłym śladem może tych wierzeń jest znany na Węgrzech² zwyczaj zdobienia nagrobnych krzyżów wzorzyście wyciętymi skrzydłami ptaków, które znamy z europejskiego terenu jako zabawkę i ozdobę, wieszaną w izbie u pułapu. Należą tu również wykonywane przez ludowego rzeźbiarza Andrzeja Wawrę z Gorzenia Górnego, siedzące na patyczkach ptaszki, zdobiące postać Frasośliwego Chrystusa, a wreszcie krańcowa redukcja powyższych wierzeń pierwotnych — zabawki, sprzedawane na Emaus w Krakowie, mające kształt prymitywnych drzewek, na których siedzą ptaszki.

U Słowian najpowszechniejszą postacią duszy jest gołąb, jaskółka, kukulka, słowik i kruk³. Do powyższych ptaków dodaje jeszcze Máchal⁴ wronę i orła. W Polsce, wedle badań Seminarjum Słowiańskiego w Krakowie, organizowanych przez prof. K. Moszyńskiego, — wrona, gołąb, jastrząb, skowronek, wróbel. Naogół gołąb jest w wierzeniach ludowych najczęstszem upostaciowaniem duszy. Ptak ten, ryty lub malowany jeszcze na grobach starochrześcijańskich, wyobrażał zawsze duszę, a gołąb, dzióbiący grono winne — duszę radującą się wiecznem szczęściem⁵. Symbolika ta pokrywa się u nas z wieloma zredukowanymi wiarami, np. że dusze nieochrzczonych dzieci błąkają się w postaci gołębi koło przydrożnych i cmentarnych krzyżów i figur (Trzemeszno)⁶ i t. d. Na Ukrainie dusza ma wygląd *złotoi ptyczky*⁷. Niezawodnie bliski związek z tem wierzeniem ma w pow. brzeżańskim⁸ zwyczaj zatykania w paskę gałązki tarniny, na której kolcach nabija się kraszanki, a u szczytu pieczonego z ciasta, złoconego (*pozoloczenoho*) gołąbka, efektowną ozdobę zgromadzonego na cmentarzu cerkiewnym jądła w poniedziałek wielkanocny. Ta to forma gołąbka, występująca w czas wiosennych zaduszek, przeobraża się w zabawkę-ozdobę z chwilą, gdy pisankom dorabiają skrzydełka i ogon z kolorowego, wachlarzowato zwiniętego papieru, a główkę z wosku. Powstają tym sposobem *gołębie*⁹ (pow. Brody), *hołubczyki* (pow. Bóbrka), *hołubci* (pow. Borszczów), *hołubi* (pow. Buczacz), *hołubcia* (Tłuste, Husiatyn), które bądź nabija się na patyczki koło obrazów, bądź zawiesza na nitce pod krzyżem, u *swołoka* w pokuciu i t. p. Te to ptaszki pojawiają się w chacie nietylko na wiosnę, kiedy wedle wiary na zach. Rusi przylatują dusze dzieci w postaci ptaków; występują one również w czasie zimowych zaduszek, a zatem w święta Bożego Narodzenia, kiedy to starym zwyczajem zaprasza się ptaki do wigilijnej uczy.

¹ Ethnologica II, H. I, str. 82, 83.

² Malonyay Dezső, A Magyar nép művészete, Budapest 1909, k. II, str. 292.

³ Lubor Niederle, Život starých Slovanů, Praha 1924, str. 35.

⁴ Dr. Hanuš Máchal, Nákras slovanského bájeslovi, Praha 1891, str. 18.

⁵ Dr. Stan. Piekarski, Prawdy i herezje, Warszawa 1930, str. 138.

⁶ Mat. arch., antrop. i etn. XII, 43 (Z. S. Dalsze przyczynki do etn. Wielkopolski).

⁷ Materiały do ukraińskiej etnologii t. XI, Lwów 1909, str. 47.

⁸ Lud IV 1898, str. 225 (Dr. Fr. Krčęk, Pisanki w Galicji).

⁹ Lud IV 1898, str. 227.

Inwokacje wigilijne, które przerodziły się w magję profilakteryjną i apotropeiczne zaklęcia ptaków szkodliwych i zwierząt drapieżnych, zachowały niezawodnie prastarą formę w słowach: „Ptaszęta, wróbleta, chodźcie ku nam obiadować, a jak teraz nie przyjdziecie, to nie przychodźcie cały rok“ (Głębowice)¹. Tego rodzaju wierzenia nie znalazły odbicia w ludowej plastyce. Jeśli huculki robią na Boże Narodzenie *ptaszki-hołuby* lub *polowyki* (sępy) z wypróżnionych pisanek, do których dolepiają głowę z wosku, a ogon i skrzydła z kolorowego papieru (ryc. 60), czynią to na pamiątkę, „że podczas narodzenia Chrystusa przyleciał gołąb i nad Nim latał“². Taka etjologia wieszanych u powały ozdób ma niezawodnie charakter zdeformowany. Wiemy, że u Wielkorusów niektóre ptaki nocne zapowiadają nie tylko śmierć, ale i narodziny, u Goldów³ i Semangów⁴ ptak-dusza ma związek z zapładnieniem, że u Rzymian podczas pogrzebu imperatorów wypuszczano orła z za stosu przy spalaniu ciała, aby niósł duszę zmarłego do bogów⁵ — jednak występowanie ptaka-duszy podczas lub po narodzinach jest nieznanne, a ze stanowiska pierwotnych zapatrywań irracjonalne. Mamy tu do czynienia prawdopodobnie z nasunięciem się chrześcijańskiej gołębiczy ze sceny chrztu w Jordanie na święto Bożego Narodzenia.

Wyraźniej przedstawia się wyrosła z kultu dusz magja wegetacyjna, a w szczególności spojone z nią różnego rodzaju ptaszki, wykonywane przez lud w okresie Bożego Narodzenia. Te ozdoby stołów, pułapów, półek, szafek i t. p. tłumaczą w Łowickiem obecnością rojów ptasich w betlejemskiej stajence („W dzień Bożego Narodzenia radość wszelkiego stworzenia, ptaszki w górę podlatują, Jezusowi przyśpiewują“). Analogiczny, ale starszy zwyczaj istnieje w Buczkowie w pow. bocheńskim, gdzie dawnymi laty kładziono ptaki z ciasta na chlebach wigilijnych. Identyczne zastosowanie mają różne postaci ptaków w Szwecji np. *jultupp* w parafji Lockne w Jämtlandzie, t. j. ptak, którego na Boże Narodzenie „najczęściej stawia się na stosach chlebów świątecznych“⁶. Że zaś ptaszki z ciasta przeobrażają się na ptaszki ze skorupki jaj, świadczą o tem podane powyżej przykłady z zach. Rusi. Posiadamy również dowody, że pewne wigilijne, słomiane formy obrzędowe, np. snop i krzyż, które uważamy za prototypy pajaków ludowych, przeniesione zostały ze stołu lub z zastola na powagę (por. str. 39—43). Tę samą ewolucję przejść mogły wigilijne i noworoczne ptaszki z ciasta. Na taką genezę ptaszków zarówno pieczonych z ciasta, jak i rzeżanych w drzewie, stawianych na stole, jak i wieszanych u sufitu, wskazał etnograf szwedzki dr. Edw. Hammarstedt, zaliczając te wszystkie przedmioty do grupy *Inspirationsfågeln*⁷. Wchodziły one niegdyś w zakres rozpowszechnionych w okresie Bożego Narodzenia zabiegów magji naśladowczej, inspirując urodziwym wyglądem oraz mnogością urodzaj ptactwa domowego. Odpowiednikami tych ptaków są u nas efektownie zdobione drewniane kogutki,

¹ Mat. arch., antrop. i etn. VII, 74.

² Włodzimierz Szuchiewicz, Huculszczyzna t. III., str. 237.

³ Etnograficzeskoje Obozrienje 1897, nr. 3.

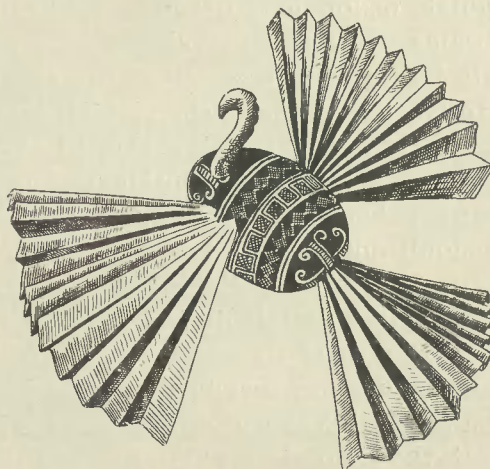
⁴ Georg Buschan, Sitten der Völker B. I, 298.

⁵ W. Klinger, Żiwotnoje w anticznom i sowriemiennom sujewierji, Kijów 1911, str. 50.

⁶ Den sattes öfverst på julbrödshögen (Fataburen 1918, H. 4).

⁷ Fataburen VIII, str. 83 (E. Hammarstedt, Inspirationsfågeln).

gołąbki (ryc. 61 i 62) lub pawie, z których jedne przeznaczone są do wieszania u powały, drugie zaś, na wzór szwedzkich, zaopatrzone u podbrzusza w podstawkę¹, używane bywają do ozdoby stołu. Oba powyższe typy drewnianych ptaków, znane w całej Polsce, a szczególnie popularne w Rosji², gdzie wytwarza je masowo „kustarnyj promysel“, nie wyrażają dziś żadnych tradycyjnych treści. Przekształcenie się tych form w zabawkę i ozdobę oraz utrwalenie się i rozpowszechnienie na dużym obszarze Europy techniki ich wykonania oraz charakterystycznych cech kształtu — dokonało się stosunkowo niedawno, i to pod wpływem różnokierunkowych populacji. Wedle informacji prof. Gavazziego rozpowszechniły się ptaszki drewniane w Sławonii za pośrednictwem kolonistów niemieckich, w Małopolsce wykonywali je jeńcy rosyjscy w czasie wielkiej wojny, stąd popularna nazwa tych wyrobów *rosyjskie ptaszki*; Huculi mieli nauczyć się ich na Węgrzech, a chłopci w okolicach Częstochowy — na robotach sezonowych w Prusach; natomiast wykonywania ptaszków ze skorupki jaj i kolorowych papierków miała ludność polska w pow. dąbrowskim nauczyć się od Żydów, a w okolicach Krakowa (w Raciborsku), wedle informacji Seweryna Udzieli, od wędrowniej kobiety w r. 1895. W ten sam sposób wedle M. Andree-Eysn³ rozpowszechniły się „święte Duchy“ w Bawarii.



Ryc. 60. Huculski *polowyk*.

Już w rozpatrywaniu genezy słomianych pajaków sięgaliśmy do form i obrzędowych treści wieńców dożynkowych, wykazując, że sfera magji wegetacyjnej, stosowanej w okresie Bożego Narodzenia, wchłonęła w siebie i nadała specyficzne znaczenie tym formom, które później przekształciły się w zdobnicze konstrukcje pajaków. Narzuca się więc zagadnienie, czy podobny socjologiczny związek nie zachodzi między wigilijnymi i noworocznymi ptaszkami, a analogicznymi formami, występującymi w obrzędzie dożynkowym, — a jeśli tak, otrzymamy nowe tworzywo tradycji, z której przy współdziałaniu innych czynników wyrosły artystyczne kształty ludowych kogutków i gołąbków z drzewa lub skorupki jaj. Trzymając się wytyczonego kierunku, wskażemy na kilka szczegółów dożynkowego zwyczaju, a mianowicie wieszanie na ostatnim wozie żywego koguta oraz przywiązywanie koguta, kury lub kurcząt do wieńca dożynkowego lub ostatniego snopa. Racjonalizm tego zwyczaju, którego końcowym etapem było spożywanie dożynkowego ptaka na wspólnej uczcie żniwiarzy, nie znajduje uzasadnienia we współczesnych wierzeniach ludów europejskich. Zwyczaj ten tłumaczy się w dwojaki

¹ Szczególnie charakterystyczny okaz tego typu, wykonany przez Stan. Kubickiego z Zofjanki w pow. puławskim, znajduje się w zbiorach W. Ziolkowskiego w Lublinie.

² Okazy w Muzeum Etnogr. w Krakowie, oraz ptak z wołgodzkiej gub. (A. A. Bobrinskij, Narodnija ruskija derewjannija izdielja, Moskwa 1910, tabl. 72, 19).

³ Volkskundliches, 82.

sposób: 1) jako zastępczą formę ofiary, składanej niegdyś po sprzęcie zboża, 2) jako magiczny zabieg, motywowany tem, że łączenie koguta, jako jednego z głównych theriomorficznych demonów urodzaju i płodności, z duchem zboża, upostaciowanym w ostatnich kłosach, miało drogą kontaktu (transplantacja) potęgować siłę rodzajną zboża, a obrzędowe spożywanie go umożliwić ludziom przyswajanie tkwiących w tym ptaku magicznych sił urodzaju¹.

Nie kusząc się o uzasadnianie, która z powyższych alternatyw jest bliższa prawdy, zwracamy swą uwagę ku zastępczym formom owych dożynkowych ptaków. Zauważamy mianowicie, że nieraz koguta w wieńcu dożynkowym zastępują już tylko pióra kogucie, wplecione w pęki kłosów², albo też mały kogutek, ozdobnie z drzewa wykonany (którego w Westfalji przybija się nad bramą wjazdową³). Podobny „dzyndzyk szczęścia“ (*Glückshämpfele*), lecz w postaci gołąbka wieszona u bramy stodoły w Szwajcarii, albo jako *Heilig-Geist Taube* wśród ostatnich, zżętych kłosów, zawieszanych w izbie nad stołem. Te „ptaszki szczęścia“ wyrażają to samo, co ostatni snop z pola zebrany, przybijany w księstwie badeńskim⁴ u bramy stodoły, jako rozsiewacz błogosławieństwa pełen magicznych sił. Do tej grupy ptaków żniwnych należy też w Macedonji *golubka*⁵ z kukurudzanego kaczanu, którą po żniwach zdobi się strop, a u Bakaïrów i Mehinaków w połudn. Ameryce palki kukurydziane, które wiąże się w kształt dużych ptaków i wieszona na sznurze u górnej belki w izbie⁶.

Z pośród wszystkich ptaszek, zdobiących dziś pułapy izb wiejskich, na szczególniejszą uwagę zasługują ptaszki wykonywane ze skorupki jaj. Zastanawia tu już sam szeroki zasięg tej „ozdoby“. Dlaczego właśnie skorupkę jaja zużytkowano do wykonywania różnych ptaków i jakie było pierwotne znaczenie tego zwyczaju? W odpowiedzi na to pytanie przypomnieć należy rolę, jaką odgrywało jaje w wierzeniach ludowych. „Jako potężny środek odwracający i oczyszczający często występuje w medycynie ludowej, stanowi niezbędny składnik obrzędowości pogrzebowej, zajmuje miejsce kanoniczne w wiejskim rytuale gospodarczym i wogóle wybitną gra rolę wszędzie, gdziekolwiek człowiekowi i jego mieniu zagraża niebezpieczeństwo ze strony tajemniczego świata duchów“⁷. Ponadto jako źródło życiowych sił, które w jego wnętrzu pulsują, było jaje magicznym środkiem wywoływania plenności ziemi. Czarodziejskimi mocami zarodzi życia, tkwiącej w niem, starał się człowiek prymitywny zasilić rodne siły ziemi, bądź zakopując jaja w rolę⁸, bądź też mieszając skorupki jaj z zasiewem⁹. Tym sposobem siłę rodzajną jaja przelewał w ziemię (transplantacja). Zgodnie z temi własnościami urodzajowemi jaja — stroi się często wio-

¹ Handw. B. II, 953.

² Adalb. Kuhn, Sagen, Gebräuche u. Märchen aus Westfalen u. einigen andern besonders den entsprechenden Gegenden Norddeutschlands, Leipzig 1859, B. II, str. 181.

³ Paul Sartori, Westfälische Volkskunde, Leipzig 1922, str. 117.

⁴ Handw. B. II, 951.

⁵ Stránska, 144.

⁶ Dr. Fried. Ratzel, Völkerkunde B. I, str. 462.

⁷ Witold Klinger, Jajko w zabobonie ludowym u nas i w starożytności, Kraków 1908, str. 7.

⁸ Rantasallo, Der Ackerbau im Volksaberglauben der Finnen u. Esten mit entsprechenden Gebräuchen der Germanen verglichen B. III, Sortavala 1920, str. 59.

⁹ M. Federowski, Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, Warszawa 1888, t. I., str. 278.

senne fetysze urodzaju, np. maik, w wieńce ze skorupki jaj, a młodej pani nad górnym Innem daje się skorupki z jaj i orzechów¹. Te własności jaja po-
tęgują się z chwilą łączenia go z innymi upostaciowaniami urodzaju. Więc jaje



Ryc. 61. Gołabek drewniany z Rudna w pow. chrzanowskim. Okaz w Muzeum Etnogr. w Krakowie.

obok chleba przywiązuje się do ostatniego snopa żniwnego, jako też do wień-
ców dożynkowych², w koronę ze skorupki jaj zdobi się żywego koguta żniw-
nego, wiezionego na ostatnim wozie, a potem, gdy miejsce żywego koguta za-

¹ Handw. B. II, 686.

² Handw. B. II, 611.

jął drewniany kogut, jak np. w Westfalji, jaskrawo pomalowany, oblepiony złotym papierem i z owocami w dzióbku, strojono mu szyję w wieńce ze skorupki jaj, albo też przybijano koło niego owe wydmuchanki¹. Te same zwyczaje znane są w półn. Niemczech i nad Renem². Gdy zaś skorupkom jaj nadaje się kształty ptasie, w metamorfozie tej jaje staje się plastyczną reminiscencją magicznych sił wegetacji. Takie znaczenie mają żydowskie ptaszki, wieszane na nitkach u nakrycia szalasu *sukki* na święto Sukoth³, święto szalaszów, będące zabytkiem prastarego, wybitnie ludowego obrzędu, wiążącego się z zajęciami rolniczymi starożytnych Żydów. Że zaś ptaszki te⁴ występują w otoczeniu wieńców z roślin, kaczanów kukurudzy, ethrogów (jabłek rajszych), owocu dyni i t. p., nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z przejawami magji naśladowczej, z zabiegami, których celem jest zapewnienie urodzaju.

Odpowiednikami tych ptaszków są w Niemczech sztuczne kogutki, wieszane na szczycie żniwnych majów, zatykane na kiju wbitym w ostatni snop, wieszony na ostatniej furze, albo też, jak np. w Lüneburszczyźnie u Połabian, przywiązane do wieńców dożynekowych, a wykonane ze skorupki jaj, zaopatrzone w głowę, skrzydła i ogon z kolorowych papierów⁵.

Obok sił urodzajowych posiada jaje jeszcze inne własności: przynosi szczęście i odpędza złe moce. W Małopolsce i na Śląsku nakłada się skorupki jaj wielkanocnych na końce gałązek drzew owocowych w sadzie, aby swą białą barwą odwracały od drzew wzrok urocznych ludzi. Maj na nowym domu w Szwajcarii⁶ obwiesza się sznurem jaj. W Niemczech (także w czasach starożytnych⁷) wkładano jaje w wywiercony otwór w belce domu i zabijano kołkiem. W dawnej Polsce posługiwano się w ten sam sposób kartkami ewangelji. Duże jaja wieszano w *świętym kącie* nad pasyjką, a nawet w kościele (strusie), natomiast małe jaja kurze (w Niemczech *Unglückseier*⁸) przerzucano ponad dom lub wieszano w kominie. W Tunisie jest jaje talizmanem oraz przedmiotem niweczającym zakusy złych duchów, stąd wieszają je na nitce nad głową zagrożonych przez demony położnic⁹. W Niemczech (Ellwagen) owijają jaje w szmatkę i przybijają do stajni jako obronę przed czarownicami¹⁰, albo też skorupkę wydmuchanego jajka oblepiają się jedwabiem lub papierami w dwóch magicznych barwach: czerwonej i niebieskiej, poczem wieszają na włosiu końskim przed drzwiami stajni, aby przeszkodzić najściu czarownic¹¹. W tym samym celu wieszają na Śląsku w rogu izby skorupkę wydmuchanego jajka¹²,

¹ Sartori, Westf. Volksk. 117, 118.

² Handw. B. II, 953.

³ Regina Lilientalowa, Święta żydowskie w przeszłości i terażniejszości cz. I, str. 85.

⁴ Żydzi połudn. Rosji robią na to święto pieczywo kształtu ptaszków, tłumacząc ten zwyczaj tem, że ptaszki zanoszą modlitwę do Boga (Globus 89, 29).

⁵ Edw. Kück, Das alte Bauernleben der Lüneburger Heide, Leipzig 1906, str. 153.

⁶ Globus 91, 336.

⁷ Klinger, Jajko, 15.

⁸ Pfister 95.

⁹ Ibid. 14, Handw. B. II, 687.

¹⁰ Pfister 94.

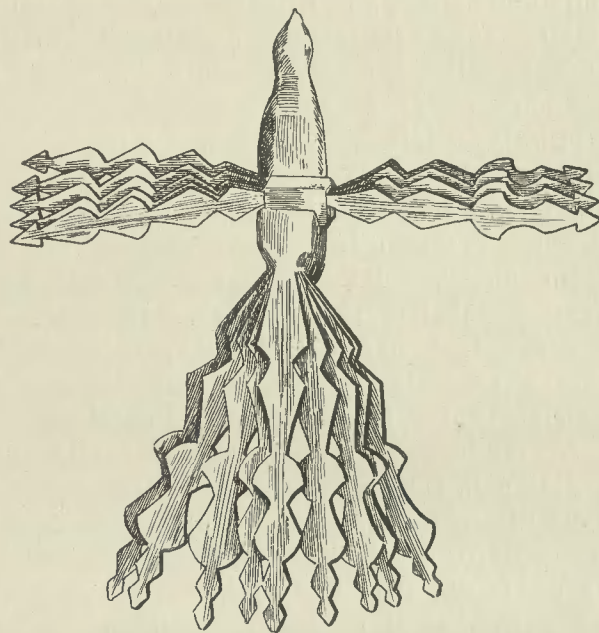
¹¹ Handw. B. I 1378.

¹² Paul Drechsler, Sitte, Brauch und Volksglaube in Schlesien, Leipzig 1903—1906, B. II, 249.

a w Bidingen¹ w Bawarii umocowują na końskim włosiu nad drzwiami stajni ptaszka, wykonanego ze skorupki jajka. Do kategorii sposobów, zużytkowujących apotropeiczne własności jaja, należy prawdopodobnie estoński zwyczaj zawieszania skorupki jaja w środku ośmiościennych ostrosłupów (dwupiramid) słomianego pająka zwanego *Näärikroon*² (ryc. 37), a także bawarski *Unruh* (ryc. 12), posiadający pod słomianym baldachimem zawieszzone w środku jajo, przekształcone na *Ducha św.*

Apotropeiczne własności gołąbków, wykonywanych ze skorupki jaj, aczkolwiek rzadko w etnografii stwierdzone, mogły mieć źródło w magicznych przymiotach, przypisywanych żywym gołębiom lub kogutom. Tego rodzaju wierzenia znane są Malajczykom, Persom, Czechom i Niemcom³. W Polsce (nad Wisłokiem) gołębie „chronią budynki gospodarskie, tudzież dobytek i wszystkich domowników od piorunów“⁴. W Meklemburgji żywy gołąb, zerwany na dwoje i przyłożony do ciała z czarowanej, odczynia zło⁵. Apotropeiczną rolę gra również u Malajów zabity sęp królewski, w Niemczech i Polsce jastrząb, przybity na drzwiach stajni, w Estonji ptak drapieżny wogóle i t. p.

Naogół jednak wieszanie skorupki jaj służy celom wyłącznie zdobniczym. W wielkopolskiej izbie na papierowej wstążce „wisi wydmuchane jajko kurze, a czasem i inne, naklejone sztucznie kolorowymi papierkami“⁶. Wydrążone skorupki pisanek niszczą w pow. drohobyckim na sznurki i wieszają na *hradach* lub w kącie nad łóżkiem, w pow. borszczowskim i rawskim przeciągają te ozdobne różańce od jednej ściany do drugiej lub wieszają u *swotoka*⁷, w pow. pilzneńskim robią z nich *pająki*⁸, najczęściej zaś ozdabia się nimi obrazy świętych. Podobne zastosowanie skorupki jaj, nawleczonych na



Ryc. 62. Ptaszek drewniany z Myszyńca w powiecie ostrołęckim.

¹ M. Andree-Eysn, 82.

² I. Manninen, *Etnograafiline sõnastik*, Tartus 1925, str. 38.

³ Seligmann B. II, 133.

⁴ Lud VIII, 1902 str. 358 (Jan Świętek, Z nad Wisłoka).

⁵ Seligmann B. I, 291.

⁶ Ibid. 120.

⁷ Mat. arch., antrop. i etn. VIII, str. 12 (J. S. S., *Przyczynki do etnogr. Wielkopolski*).

⁸ Lud IV, 1898, str. 227 (Dr. Fr. Krček, *Pisanki w Galicji*).

⁹ Lud VII, 1901, str. 178.

sznurki, istnieje we wschodnich Morawach i zach. Słowaczyźnie, gdzie przeważają dwa typy: jeden, polegający na wieszaniu sznurów skorupki u gwoźdźcia wbitego w tragarz (np. w Relechowiu koło Luhaczowic), a drugi, stanowiący bliską analogię do polskich, kurpiowskich pajaków łańcuchowatych, zasada się na wieszaniu trzech łańcuchowych wisiorów u jednego gwoźdźcia (np. w Dubrawach)¹.

Te to najrozmaitsze pomysły zdobnicze, oderwane od obrzędowych treści, posiadają charakter regionalny, zależny od zindywidualizowanej inwencji ludowej. Nasze poszukiwania genezy ptaków wieszanych u powały byłyby jednak niekompletne, gdybyśmy w związku z rozpatrywaniem obrzędowych form wigilijno-noworocznych i dożynkowych nie zwrócili uwagi na analogiczne formy ptaków, używane podczas weselnego obrzędu. W rozdziale o pajakach stwierdziliśmy już pewne pokrywanie się treści i form tych obrzędów, a wślad za tem ich związek ze zdobniczymi konstrukcjami niektórych typów wieszanych u powały ozdób. Badania socjologii tych czynników są tem więcej uzasadnione, że w weselu spotykamy się z identyczną budową wierzeń, jak w wielu do rocznych obrzędach rolniczych, i identycznymi pierwiastkami emocjonalnymi, których wyrazem jest stwierdzane w umysłowości pierwotnej prawo paralelizmu między biologicznymi zadaniami kobiety, a analogicznymi funkcjami ziemi. Paralelizm ten jest tak konsekwentny, że nietylko stawanie się życia w przyrodzie i życie erotyczne człowieka łączy w pieśniach weselnych, zwrotach, obrazach i zestawieniach, ale nawet tworzy podobne formy wegetacyjnej magji, upostaciowania mocy urodzaju i symbole.

Podobnie jak podczas żniw, zabija się koguta lub kurę podczas wesel w Bułgarii, Chorwacji i Rusi Podkarpackiej. Jest to niezawodnie zabytek dawnych ofiar krwawych. Tak samo prastarą tradycją jest strojenie koguta, którego ofiarowuje się młodożeńcom podczas wesela. W Bośni np. dają panu młodemu rodzice pani młodej żywego koguta z wieńcem na głowie i ustrojonego we wstęgi. Ta to reminiscencja dekorowania zwierząt przed złożeniem ich na ofiarę jest może prototypem zdobnictwa różnych ptaków z drzewa i ze skorupki jaj wykonanych, których dekoracyjna strona stała się dziś jedyną ich racją użytkową. Żywe ptaki ofiarne ustępują z biegiem czasu miejsca formom zastępczym, ptaszkom drewnianym i pieczonym z ciasta. Pani młodej w Krakowskim daje się kogutka z ciasta, posiadającego grzebień z czerwonego sukna, a ogon z prawdziwych piór kapłonich. Na Węgrzech pan młody na czele orszaku weselnego niesie żywego koguta, albo pięknie ukształtowanego z ciasta lub cukru². W Niemczech³ zaś pani młoda, przeprowadzając się na nowe gospodarstwo, wiezie na wozie już nie żywego, ale drewnianego koguta (*Brauthahn*), ustrojonego we wstążki, świecidełka, a nadto jabłka i orzechy, zawieszane na sznurkach. Wieszanie tego kogutka w *Brautecke* jako pamiątki po weselu ma odpowiednik w szwedzkich *brudkronach*, które zabierają młoduchy z nad weselnego stołu w mieszkaniu rodziców do własnego domu (por. str. 60), oraz w koronach weselnych, które w Polsce przeobraziły się w specjalny typ pa-

¹ Wedle informacji dr. Ant. Václavika z Bratysławy.

² Károly Viski, *Volksbrauch der Ungarn*, Budapest 1932, str. 125, 130.

³ Biegeléisen, *Wesele*, str. 164.

jąków. W obrzędzie weselnym występują też formy ptaków, które na podobieństwo wigilijnych i noworocznych ptaków (*Inspirationsfågel*) mają związek z zabiegami magji naśladowczej. Należy tu znany w Polsce, na Litwie, Ukrainie, Morawach, Sycylii i t. d. zwyczaj strojenia korowaja w ptaszki, które na tym głównym chlebie ofiarnym, walnym odczynniku złych mocy i siewcy błogosławieństwa, prowokować mają dostatek i urodzaj, harmonizując ze znajdującymi się obok symbolami płodności lub miłości: jabłkami, orzechami złoconemi, lalczkami i t. p. Należą tu kogutki, gołąbki, gęsi i kaczki, któremi druchny w Kieleckiem częstują gości z zastola, *kury*, t. j. kawałki ciasta z powtykanemi piórkami prawdziwej kury, któremi to *obsypkami* starościna w Jaksicach¹ obsypuje nowożeńców, aby tą magiczną czynnością sprowadzić na nich dostatek i t. d. Formy te, aczkolwiek pokrewne szwedzkiemu pieczywu z okresu Bożego Narodzenia i szwedzkim ptakom drewnianym, nie nadawały się ze względu na ich jadalne tworzywo do przeobrażeń w zdobnicze, wieszane u powały formy. Jest jednak inny rodzaj ptaków weselnych, których związek z omawianemi okrasami powały jest niezaprzeczenie ścisły. Są to mianowicie różnego rodzaju gołąbki, wieszane nad panią młodą podczas wesela. Na Litwie „wisiał dawniej — jak opisuje Bezenberger² — sztucznie wykonany ptak nad stołem, przy którym młodzi państwo siadali, a był tak zawieszony, że można go było nadół i do góry pociągać. Ten ptak zwał się *bużys*“. Jest to, jak widać, analogja do wspomnianych powyżej, eucharystycznych gołębic, dających się zniżyć za pociągnięciem sznura, przechodzącego przez bloczek, ale nie ulega wątpliwości, że ptaszki te nie mają związku z kościelnymi formami. Litewski *bużys* (może od *būžytis* = stroić się), jak i *balándis*, t. j. gołąbek, występuje w ścisłym związku z wieszaną u pułapu koroną weselną. Notuje bowiem Bezenberger³: „Nad stołem weselnym wieszano koronę, wykonaną z kwiatów — *marczas vaineks*; w niej znajdował się ptaszek — *balándis*, wykonany ze skorupki jaja, w którą wetknięte były skrzydła i t. d. Jedna osoba pilnuje korony, którą reszta gości stara się ukraść“. Tego rodzaju zabawa zdaje się wskazywać na symboliczne znaczenie owego gołąbka. Wszak w Polsce, na Litwie, Węgrzech, Chorwacji, Istrii, Włoszech — dziewczyna zwie się w przemówieniach swatów gołąbką. W Kaliskiem, Łęczyckiem i Gostynińskiem oracja dziewosłęba zaczyna się od słów: „Jedna gołębica po niebie latała“. Gołąbką zwie się pani młoda w wielu pieśniach weselnych. Serce, oczy i wątroba gołębia odgrywa ważną rolę w czarach miłosnych.⁴ Gołąb u starożytnych Greków był ptakiem Afrodyty, na hieroglifach egipskich oznaczał płodność⁵. We Francji gołąb, fruwiący nad orszakiem weselnym, wróży parze młodych szczęśliwe pożycie małżeńskie. Te to wierzenia i symbole uplastyczniają powyżej opisany zwyczaj posługiwania się podczas wesela gołąbką-zabawką, stanowiąc nowy materiał, z którego wyłonić się mogły na Litwie ptaszki, wykonywane ze skorupki jaj, a służące dzisiaj celom dekoracyjnym w izbie.

¹ Biegeleisen, 146.

² A. Bezenberger, *Litauische Forschungen*, Göttingen 1882, str. 82.

³ Ibid.

⁴ Biegeleisen, *Wesele*, 311.

⁵ Piekarski, 138.

Zespół wymienionych czynników, które przytoczyliśmy, posługując się socjologią form, jakich dostarcza nam kościelna paramentyka i symbolika oraz ludowe obrzędy i zwyczaje, upoważnia do wniosku, że wieszane w izbie ptaszki, uważane za nowsze wytwory ludowej sztuki, mają podstawę w dawnych treściach i formach. W utrwalaniu się ich typów niezawodnie wielką rolę odegrała technika wykonywania tych ozdób, oparta na zgodności z charakterem materiałów: drzewa i papieru. Drewniane ptaki wykonane są od Renu po Japonię i od Skandynawji po Adrjatyk z dwóch kawałków drewniek równolegle słojowanych, z których jedno tworzy głowę, tułów i ogon ptaka, a drugie — skrzydła. Istota tej techniki polega na wzorzystym nacinaniu drewniek w symetryczne wręby, następnie rozszczepianiu ich na cieniutkie deseczki, a wreszcie na rozchyłaniu tych *piór* w wachlarze. Ilość piór i sprawne ich rozchylenie decyduje o mniej lub więcej efektownej sylwecie ptaka. Czasem powierzchnię skrzydeł i ogona nacina się w długie wiórka, które skręca się w filigranowe, ondulowane spirale, dające stylizację ptasiego puchu, czasem na głowę nasadza się z trzeciego drewnienka wykonany, bujny czub, albo też majestatycznie wygięty wachlarz z przezroczami (ażurowymi wykrojami) przybija się do podstawki ptaków, przeznaczonych do stawiania na stole. Są to już drugorzędne znamiona techniki i zdobnictwa, zależne od pomysłowości wykonawców.

Drugi typ ptaków polega na tem, że w wywiercone otwory skorupki jaj wkłada się nasady wachlarzyków z harmonijkowato składanego papieru, naśladujących skrzydła i ogon. Do tego celu używane bywają papiery i bibułki różnego koloru. Ptaszki Greków w Afryce mają głowę ze złotego, tułów z białego zmiętego, a skrzydła ze strzyżonego papieru. Huculskie *polowyki* jako też żydowskie ptaszki, zawieszane u nakrycia *sukki*, mają często skrzydła ze złotego papieru. Sam zaś tułów bywa przeważnie barwy białej. Łowiczanki zdobią swe *wydmuszki* zwykle wycinanką, Hucułki posługują się skorupkami pisanek, Żydzi w okolicach Krakowa pomalowują podbrzusze ptaszków na kolor złoty, a Słowacy zdobią go *pukačovu dušu*¹ czyli rdzeniem bzu. Ten ostatni sposób zdobienia znany jest zarówno w Niemczech, Polsce (Wielkopolsce), jak i Rosji. Prostota techniki, łatwość uzyskiwania zamierzonych efektów zdobniczych, a wreszcie łączność tych ptaków ze znanymi formami, jakie wyrosły z podłoża ludowych obrzędów i zwyczajów, były głównymi czynnikami popularyzowania się tych przedmiotów na rozległych obszarach.

Ozdobne ptaszki ludowe, pozornie mało interesujące okazy ludowej sztuki, skostniałe w ramach dwóch zasadniczych typów, nabierają innego znaczenia w świetle etnograficznych badań. Sam charakter omawianych przedmiotów sprawia, że wartości plastyczne, będące głównym przedmiotem badania dzieł artystów nieludowych, nie mogą być wysuwane na czoło w naświetlaniu ich znaczenia wogóle. Z drugiej zaś strony obserwacja kształtu, nie ograniczająca się do ślizgania się po jego powierzchni i dostarczania materiału do poznania jego konstrukcji, jest drogą celową, jeśli przenikając powłokę rzeczy, odkrywa pod nią nieobojętne sprawom piękna wartości. Tę drogę wytyczyliśmy naszej pracy, bo dzieła sztuki ludowej są przede wszystkim dziełami ludowej kultury.

¹ Václavik, Luhačovske Zálesi, 11.

W bogatym zespole obrzędowych form sztuki ludowej podłóżniki¹, światy, pająki i ptaszki stanowią zwartą grupę ząębającą się z kompleksem wielu wierzeń i obrzędów, stąd ich treść ideowa rozsádzać musi ich ubożuchną formę. Dopiero rozluźnienie związku formy z obrzędem stwarza na podłożu rozkładu ideowych treści — warunki rozwoju wyzwolonej z tradycji rytuału — formy. Na tym stosunku funkcyj wartości polega istotna różnica obrzędowych form od innych, których piękno rodzi się z estetycznych pobudek, a materializuje się w logicznym związku trzech czynników: materiału, narzędzia i techniki.

Ryc. 63. Pelikan na dawnym pierniku śląskim.
(Okaz w Muz. Etn. w Krakowie).



¹ Po złożeniu niniejszej pracy otrzymałem kilka nowych szczegółów, mających związek z podłóżnikami i pająkami. Ze względu na ich charakter przyczynkowy podaję je sumarycznie.

Wedle informacji p. Józefa Górowicza, kier. szkoły powsz. w Lutyńsku w pow. stolińskim (woj. poleskie), stroi się w tej wsi we wigilję część pułapu znajdującą się nad stołem w paski kolorowej bibułki, a na półeczce przybitej nad stołem w pokuciu stawia się gałązkę jodłową, obwieszoną bibułkowymi ozdobami — obok zaś płonąca świeca. Mamy tu więc do czynienia z nieorganizowaną jeszcze formą prymitywnego pająka, nowem zastosowaniem podłóżnika i jego łącznością z obrzędem oświetleniem. (Por. zasięg choinki, str. 9, oraz zasięg pajaków, str. 28).

Podczas odbytego we wrześniu 1932 w Krakowie „I Święta Młodej Wsi“, zorganizowanego pod hasłem ożywienia dawnych tradycji, grupa włościan powiatu myślenickiego wiozła podczas dożynek na Wawelu brzoń, w którą zatknęta była świerkowa choinka, strojna w kwiaty i wstążki (por. str. 11, 12), a grupa dziewcząt z pow. mieleckiego niosła obok kopicowego wieńca dożynkowego — płaską, słomianą gwiazdę, której promienie z kłosów zdobiły kwiaty z kolorowych bibulek (por. str. 44, 63—66). Okaz ten znajduje się dziś w Muzeum Etnogr. na Wawelu.

Dawny zwyczaj wieszania koron z laskowych orzechów nad wigilijnym stołem (ryc. 43) uległ ostatnimi czasy zmianie o tyle, że korony te stawia się na skrzyni lub szafie, gdzie pozostawia się je jako ozdobę, przez cały rok. Jeden z takich okazów, pochodzący z Juszczyzna w pow. makowskim, a ofiarowany przez prof. Tadeusza Kowalskiego do zbiorów Muzeum Etnogr. w Krakowie, rozmiarami i tworzywem naogół nie różni się od korony wigilijnej z Makowa. Konstrukcję jego stanowi wieńiec, nad którym krzyżują się dwa pająki wite z orzechów (typ koronowego wieńca dożynkowego), czynnikiem zaś dekoracyjnym tej korony są kwiaty z kolorowych bibulek, sterczyny z orzechów, wyrastające z podstawy (wieńca) oraz łukowato rozchylające się ze szczytu wisiory z bibułkowych gwiazdek niszonych na druciki.

Résumé.

LES „PODŁAŹNIKI“.

Les quatre chapitres de la présente étude nous renseignent sur les ornements suspendus au plafond de la chambre dans les habitations populaires. On les trouve souvent réunis, de sorte qu'ils complètent réciproquement les uns les autres.

Le *podłaźnik* ou *sad* est la partie supérieure d'un épicéa ou d'un pin qu'on décore de pommes, de noix, d'ornements confectionnés avec des oublies ou plutôt avec de la pâte azyne comme celle dont on se sert pour faire les hosties. On le suspend la veille de Noël à une poutre soutenant le plafond, de façon que le sommet soit tourné en bas. En Pologne cet usage est répandu dans tout le territoire s'étendant de la Silésie Orientale (dite „de Cieszyn“) jusqu'aux rives du San. On le rencontre également ça et là en Slovaquie, en Allemagne et en Ecosse. L'étymologie du mot „*podłaźnik*“ se rattache au verbe *podłazić kogo*, qui dans le langage des montagnards polonais signifie „porter bonheur“ ou „souhaiter bonne chance“ et d'abondantes récoltes le soir de la veille de Noël ou le Jour de l'An. Les expressions analogues employées par les Petit-Russiens et les Yougoslaves, signifient la même chose.

Le petit arbre vert est si fortement lié aux cérémonies rituelles des peuples s'adonnant à l'agriculture, qu'il constitue un des principaux noyaux autour desquels se sont cristallisées les croyances de l'homme primitif, qui admet l'existence de forces créatrices inhérentes à la terre et au soleil. Il était au début en rapport avec le culte des morts. Cette croyance fondamentale propre à notre civilisation, qui consistait à admettre une foule de protecteurs invisibles de l'agriculture et des récoltes, donna naissance à de nombreux procédés de la magie végétative dans lesquels l'emploi du petit arbre vert joue le rôle principal. La coutume de porter au printemps une branche couverte de verdure appelée „mai“ et de la faire circuler d'une chaumière à l'autre, la bénédiction des rameaux, l'usage de décorer les maisons avec de la verdure le jour de la Pentecôte, les branches qu'on plante dans la terre etc., ont la même signification.

On choisit un épicéa ou un pin pour faire un „*podłaźnik*“, car ce sont précisément ces espèces végétales qui d'après les croyances populaires détournent non seulement les malheurs, mais portent encore bonheur et font avoir de bonnes récoltes. Parmi tous les ornements du „*podłaźnik*“ les objets confectionnés avec des oublies, du papier fin ou de couleur, sont d'origine plus récentes, tandis que les ornements tels que les pommes ou les noix, remontent

à une époque plus reculée. La pomme joue chez les Slaves du Sud un rôle important dans les cérémonies en rapport avec le mariage; elle décore la branche nuptiale et les gâteaux rituels mangés à la noce. Comme les noix et les noisettes, la pomme assure la fécondité, des récoltes abondantes et l'on s'en sert dans la magie érotique ainsi que dans la divination. En Pologne on suspend des „podłaźniki“ dans les maisons où il y a des jeunes filles à marier. Les jeunes gens qui cueillent les pommes dont ils sont ornés, indiquent par là qu'ils leur font la cour. Si la jeune fille n'empêche pas le jeune homme de prendre ces fruits, elle lui montre qu'elle partage ses sentiments. C'est pour cette raison que les chanteurs de Noël qui vont d'une chaumière à l'autre à l'époque de Noël, cherchent soigneusement les maisons où se trouve un „podłaźnik“. Son rôle se manifeste également dans d'autres coutumes qui ont un sens magique; citons à ce propos l'usage d'allumer des bougies au moment où l'on fait des souhaits de prospérité et de bonne santé, puis la coutume de jeter des céréales ou de la paille sur le podłaźnik, afin d'obtenir de la fortune, de bonnes récoltes et beaucoup de grain en faisant ce geste symbolisant et imitant l'abondance. On se sert également du „podłaźnik“ dans de nombreuses divinations concernant la cueillette des fruits que produit le verger, les récoltés, la quantité de miel qu'on tirera des ruches et la fécondité des bestiaux. Les parcelles du „podłaźnik“ sont considérées comme dotées de propriétés curatives.

Lorsqu'on tâche de réunir les matériaux qui permettent de préciser la signification du „podłaźnik“, on ne saurait passer sous silence le fait qu'il est suspendu de préférence dans le coin de la chambre où l'on place la table sur laquelle est servi le repas traditionnel la veille de Noël. Ce coin le plus en honneur, est décoré des plus belles images religieuses et il était le lieu réservé aux pénates, dont l'autel est aujourd'hui remplacé par une table qu'on appelle „trône de Dieu“ en Russie Blanche.

Lorsque l'année touche à sa fin, on comprend sans peine les craintes du cultivateur et les soucis qu'il se fait à cause des récoltes de l'année qui doit commencer. Ces soucis se reflètent dans les coutumes et les cérémonies en rapport avec les fêtes de Noël, de sorte que sur le fond chrétien celles-ci dominent toujours encore dans l'ensemble des traditions liées aux anciens rites païens.

Les *Światy*. On appelle „świat“ un objet confectionné d'oublies de couleur, qui décore le sommet du „podłaźnik“. Les gravures ci-jointes font voir les formes les plus importantes de ces ornements qu'on ne connaît d'ailleurs qu'en Pologne. La liturgie chrétienne donne le nom de „świat“ à un globe surmonté d'une croix que tient le Christ et qui symbolise son pouvoir sur le monde. Les origines de ce symbole remontent à l'époque de l'empire romain où l'empereur, maître du monde, dont le pouvoir comprenait la domination politique et religieuse, était représenté tenant un globe dans la main. Ce symbole fut adopté par l'Eglise qui le modifia cependant en surmontant le globe d'une croix. En Pologne on confectionne les „świat“ la veille de Noël, soit au moment où la chrétienté rend hommage à la nouvelle domination de la Croix sur le monde. Cette coutume remonte au XVIII^e siècle et s'explique dans une grande mesure par la circonstance que l'emploi des oublies dont on fait les

hosties, n'est nulle part aussi répandu dans un but profane que précisément en Pologne. Les „świat“ jouent le rôle d'un ornement indépendant et n'ont pas de rapport avec l'arbre de Noël. On les suspend au plafond, au-dessous de la croix ou au-dessous des images religieuses qui décorent les murs. Suivant le rôle profane qu'ils sont appelés à jouer grâce aux jeunes villageoises, leurs dimensions augmentent, les matériaux et la façon dont ils sont confectionnés varient, enfin l'effet décoratif qu'ils produisent change également. Nous rangeons dans cette catégorie de „świat“ l'échantillon provenant du palatinat de Cracovie (fig. 5) qui rappelle les ex-voto couverts de pointes, que les femmes enceintes suspendent dans les églises de la partie méridionale du Tyrol. La forme de ces ornements qu'on confectionnait autrefois avec des oublies de couleur et qu'on fait actuellement avec des bouts de carton, traduit l'influence des lustres de style baroque suspendus dans les églises ainsi que celle des lampes construites avec de petits verres triangulaires.

Les *Pajaki*. On appelle en Pologne „pajak“ les ornements de différentes formes qu'on fait avec des brins de paille, avec du papier fin ou de couleur et qu'on suspend dans les villages au plafond des chambres. On connaît des ornements analogues également dans d'autres contrées de l'Europe, notamment en Estonie, en Lettonie, en Suède, en Frise, dans le Holstein, en Bavière, au Tyrol, en Suisse, en Albanie, en Yougoslavie, en Hongrie et en Russie. Le type du „pajak“ tressé est connu dans tous les pays du monde. Nous rangeons les „pajak“ dans trois groupes suivant leur signification. 1) Les „pajak“ exotiques provenant d'Extrême Orient, d'Australie et d'Amérique, permettent de reconnaître leur origine rituelle; ces objets sont surtout liés aux rites funéraires et au culte des morts, cependant seuls les „pajak“ tressés avaient cette destination. 2) L'Allemagne et le Danemark constituent des territoires où les croyances qui admettent des propriétés apotropéiques de ces formes stéréométriques sont particulièrement répandues. Ainsi les „pajak“ sont censés avertir les habitants de la maison au moment où y entre une sorcière. Le nom caractéristique d'„Unruh“ qu'on leur donne en Allemagne et celui d'„Unro“ qu'ils portent au Danemark, expriment précisément l'inquiétude, le tournoiement dans l'un puis dans l'autre sens et l'action mystérieuse de veiller sur les habitants. De nombreuses coutumes et croyances populaires en Allemagne, fournissent la preuve que les propriétés apotropéiques de beaucoup de plantes qu'on suspend au plafond, passèrent ensuite sur les „pajak“ en paille. 3) Dans les autres pays de l'Europe où l'on trouve des „pajak“, depuis la Scandinavie jusqu'à la Méditerranée, on découvre des éléments de magie végétative, cachés sous des formes très variées dont le but ornemental est au premier plan. Lorsqu'on cherche à découvrir les origines des „pajak“ faisant partie de ce groupe, on ne saurait méconnaître les rapports de filiation entre ces ornements et les couronnes tressées à l'occasion de la fête des moissons, qu'on suspend souvent au plafond et qu'on conserve jusqu'à la récolte suivante. Nous croyons apercevoir également les origines des „pajak“ dans les gerbes (fig. 19), les croix (fig. 20) et les étoiles en paille (fig. 22) que la veille de Noël on suspend ou fixe au plafond, enfin dans les croix en paille qu'on plante le même jour au milieu des champs ensemencés de blé d'hiver. Enfin les objets servant au culte chrétien, surtout

les candélabres, sont une troisième source dont s'inspirent les formes de nos „pajak“.

On trouve en Pologne le plus grand nombre de différents types de „pajak“ décoratifs. On y voit 1) des „pajak“ confectionnés en enfonçant des brins de paille dans un morceau de cire, dans de la pâte, de l'argile, dans une pomme de terre etc. (fig. 23 et 24). Ils ont la forme de cônes ou de boules et portent alors le nom de „świat“. On rencontre ça et là des objets de cette forme en Russie, en Bohême et en Lettonie. Viennent ensuite 2) les „pajak“ en paille tressée (fig. 12, 25—29) dont l'exécution rappelle le plus celle des échantillons exotiques. Ils sont souvent ornés de morceaux d'oublie. Les montagnards polonais appellent ces objets „podłażnik“, vu qu'ils remplacent souvent l'arbre de Noël suspendu au plafond, de façon que le sommet soit tourné en bas. Dans l'Orawa (Arva), ce genre de „pajak“ s'appelle „betlehem“. Nous distinguons 3) les „pajak“ à chaînes (fig. 31) composés d'un grand nombre de chaînettes soit de fils sur lesquels sont enfilés alternativement des brins de paille et des étoiles en papier fin. Ces „pajak“ ont le plus d'affinité avec les chaînes confectionnées avec des feuilles et de la verdure qu'on suspend dans la nef des églises de campagne. On connaît encore 4) les „pajak“ de paille en forme de pyramide (fig. 33—38) qui se composent de systèmes plus ou moins compliqués de doubles pyramides à base carrée. Les „pajak“ en paille d'une forme étoilée qu'on rencontre dans la région de Wilno, méritent spécialement de retenir l'attention. Ils sont en rapport avec les étoiles dont se sert le peuple à l'époque de Noël. Il y a 5) des „pajak“ pyramidaux, confectionnés avec des soies et du crin (fig. 41 et 42), répandus également en Suède, au Danemark, au Mecklembourg et en Alsace; puis 6) des „pajak“ rappelant la forme de couronnes de roi (fig. 43 et 44) qu'on confectionne soit avec des noisettes attachés à un châssis en fil de fer au moyen de brins de paille, soit qu'on fait avec du carton, du papier de couleur, des boules de verre etc. Mentionnons enfin 7) les „pajak“ en forme de candélabre (fig. 45—56) dont l'origine se rattache aux candélabres servant au culte, aux lampes toujours allumées devant les autels etc. Certains de ces objets servent à orner les lampes et les bougies. Le peuple n'empruntait aux objets employés dans le culte que les formes qu'il pouvait imiter en se servant de matériaux qu'il était en état de se procurer. De plus il ne choisissait que les formes qui s'accordaient avec l'esthétique populaire.

Les *Oiseaux*. La coutume de suspendre au plafond de la chambre d'un paysan des objets imitant les formes d'un petit oiseau, est également répandue. Ces „oiseaux“ sont confectionnés avec des coques d'oeufs ou avec une planchette fondue dont les parties sont disposées en éventail. Dans le Sud du Tyrol on appelle ces ornements „Spirito Santo“, on leur donne le nom de „Heilig-Geist-Taube“ („colombe du Saint Esprit“) en Autriche, dans la province de Salzbourg et en Bavière; on les nomme „ptica-golub“ („colombe“) en Slavonie, „Svaty Duch“ („Saint Esprit“) en Bohême, enfin on les connaît sous le nom de „holubička“ („petite colombe“) en Slovaquie et sous celui de „Duch“ („Esprit“) en Silésie. Ces différentes dénominations permettent de conclure que les „oiseaux“ sont une imitation de la colombe, forme sous laquelle l'Eglise représente le Saint Esprit et qu'ils correspondent tout particulièrement aux vases

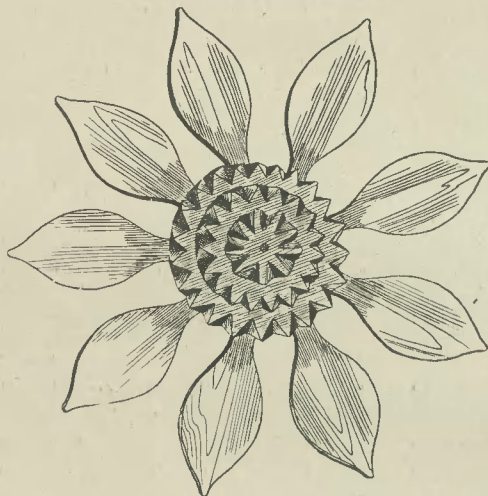
eucharistiques du même aspect, suspendus au moyen âge au-dessus des autels. Cette explication de l'origine des „oiseaux“ fabriqués par le peuple, est corroborée par le fait que dans les environs de Wilno en Pologne, on suspend les ornements en question le jour de la Pentecôte, qu'en Carinthie on les place au bas de croix suspendues verticalement, analogues au „cruces pensiles“ des premiers siècles du christianisme et qu'en Bavière (fig. 12), on les pose au-dessous des „pajak“ en paille reproduisant la forme d'une colombe, qu'on plaçait dans les églises sous des baldaquins à l'époque du gothique.

Les „oiseaux“ sont cependant connus également dans les contrées protestantes de l'Allemagne, où il ne sont en rapport avec aucune tradition religieuse. Les mêmes ornements qu'on rencontre au Danemark, en Suède, en Russie, en Yougoslavie, en Grèce, en Egypte, chez les Juifs etc., ont de même une signification purement profane. En abordant la question de savoir si les „Esprits Saints“ ne sont pas la survivance d'une tradition bien plus ancienne que les formes empruntées par le peuple à l'Eglise, il importe d'étudier avant tous les rapports entre les „oiseaux“ suspendus au plafond et la croyance répandue dans le monde entier, suivant laquelle les vrais oiseaux (le plus souvent les pigeons) sont la forme que prennent les âmes des morts. Le développement progressif de l'ornementation des „colombes“ plantées au sommet des gâteaux que les Petits-Russiens déposent au cimetière, a pu donner naissance aux „oiseaux“ fabriqués avec des coques d'oeuf colorées, dont on décore les plafonds, les tables, les rayons, les armoires etc. La magie végétative dont les origines se rattachent aux cultes des âmes et dont l'emploi est fréquent à l'époque de Noël, a des rapports avec les nombreux „oiseaux“ qu'on pose sur les miches de pain pendant les fêtes. Leur nombre et leur joli aspect devaient exercer une influence salutaire sur l'élevage des oiseaux de basse-cour. La magie en question se manifeste plus nettement par la coutume d'attacher des „oiseaux“ aux couronnes tressées à l'occasion de la fête des moissons. Le vrai coq ou la vraie poule sont ici remplacés d'abord par des plumes plantées dans les bouquets d'épis, ensuite par de petits coqs en bois. Ces „oiseaux“ qu'on appelle en Westphalie „suspensions portant bonheur“, sont suspendus à la porte des granges, tandis qu'en Suisse on les place dans la chambre au-dessous de la croix ou au-dessus de la table. Il faut ranger dans la catégorie des „oiseaux“ en rapport avec les moissons: les „colombes“ fabriquées en Macédoine avec des rafles de maïs; les „oiseaux“ confectionnés avec les tiges de cette plante, en usage chez les tribus Bakairi et Méhinacu en Amérique du Sud; les „oiseaux“ que font les Juifs avec des coques d'oeuf, attachés à la couverture de la tente pendant la fête appelée Sukoth, et d'autres. Les „oiseaux“ fabriqués avec des coques d'oeuf qu'on suspend aux couronnes tressées pendant la fête des moissons, méritent spécialement de retenir l'attention. En effet, l'oeuf est non seulement un puissant agent apotropaïque et purificateur suivant les croyances populaires, mais il est encore un moyen magique qui appelle de bonnes récoltes. Des „oiseaux“ dont les formes se rapprochent de celles qu'on emploie à l'occasion des fêtes de la moisson, sont également en usage dans les cérémonies liées au mariage.

L'ensemble des facteurs que nous venons de mentionner en nous appuyant

sur la coexistence des formes empruntées aux objets servant au culte et au symbolisme religieux, puis les coutumes et les cérémonies rituelles répandues dans le peuple, nous permettent de conclure que les „oiseaux“ suspendus dans les chaumières, qu'on considère comme des produits plus récents de l'art populaire, reposent sur d'anciennes traditions.

Ryc. 64. Gwiazda z drzewa. Smęgorzów, pow. Dąbrowa (Muz. Etnogr. w Krakowie).



SPIS RZECZY.

	str.
Wstęp	5
Podłóżnik	7
Światy	20
Pająki	28
Zasięg	28
Geneza i treści wierzeniowe	29
Pająki wbijane	45
Pająki plecione	49
Pająki łańcuchowe	56
Słomiane pająki ostrosłupowe	58
Szczecinowe pająki ostrosłupowe	66
Korony	68
Pająki świecznikowate	73
Ptaszki	88
Résumé	106

WYDAWNICTWA MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO
W KRAKOWIE:

1. TADEUSZ SEWERYN: Krakowskie skrzynie malowane. — Kraków 1928, str. 38, 10 tablic kolorowych i 36 rycin w tekście. — Cena 10 złotych.
 2. TADEUSZ SEWERYN: Parzenice góralskie. — Kraków 1930, str. 55, 10 tablic kolorowych i 32 ryciny w tekście. — Cena 14 złotych.
 3. SEWERYN UDZIELA: Ludowe stroje krakowskie i ich krój. — Kraków 1930, str. 60, 34 tablic kolorowych, 47 rycin w tekście i dwa arkusze krojów. — Cena 40 złotych.
 4. ANNA KUTRZEBIANKA: Budownictwo ludowe w Zawoi. — Kraków 1931, str. 55, 11 tablic i 15 rycin w tekście. — Cena 7 złotych.
 5. POCZTÓWKI KOLOROWE:
Serja I: Skrzynie krakowskie, 10 sztuk — cena 1 zł. 50 gr.
Serja II: Parzenice góralskie, 10 sztuk — cena 1 zł. 50 gr.
Serja III: Krakowiacy, 4 sztuki — cena 60 groszy.
-

